

GŁOSICIEL

25 lat

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Szczegóły na ostatniej stronie

Traktor 4000 1299 zł
Traktor 4000 1899 zł

KM-NET PROFESSIONAL

INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut

już od 59zł/miesiąc

Ubezpieczenia Navigator

14 665 26 67
603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA DUŻEJ RODZINY -15%

Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

Usługi RTV - Mariusz Marzec

naprawa sprzętu rtv, sprzedaż i montaż anten i dekodów tv i sat, instalacje alarmowe, domofonowe, monitoring, radia i anteny CB

tel. 14-68-43-600, 603-111-837, 603-992-957

ZŁOTE GODY 2018

22 pary małżeńskie z 50-letnim stażem obchodziły w tym roku Złote Gody. Magistrat rokrocznie urządza przyjęcia jubileuszowe, kolejny raz uroczystość odbyła się w ratuszowej Sali im. Spytki Jordana. Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili państwo: Stanisława i Franciszek Boruccy ze Stróż, Maria i Józef Chruścielowie z Zakliczyna, Zofia i Włodzimierz Duńcowie z Fańcisowej, Genowefa i Antoni Franczykowie z Wesołowa, Stanisława i Józef Irytowsy z Paleśnicy, Alicja i Włodzimierz Jewulscy z Roztoki, Maria i Czesław Jurczykowie z Filipowic, Maria i Antoni Karpelowie z Roztoki, Anna i Kazimierz Kormanowie z Zakliczyna, Stefania i Marian Matraczowie z Paleśnicy, Maria i Jan Mazgajowie z Faliszewic, Danuta i Witold Michalikowie z Lusławic, Maria i Bolesław Ogonkowie z Zakliczyna, Antonina i Aleksander Ogonkowie z Wesołowa, Zofia i Edward Olszańscy z Zawady Lanckorońskiej, Władysława i Józef Pajdakowie z Olszowej, Wiesława



FOT. MAREK NIEMIEC

i Franciszek Pawlikowie z Gwoźdźca, Czesława i Sylwester Pogorzelscy ze Słonej, Stanisława i Marian Rośkowie z Kończysk, Danuta i Jan Wojtasowie

z Wesołowa, Maria i Kazimierz Wolkowie ze Stróż, Anna i Władysław Wzorkowie z Wesołowa. Burmistrz Dawid Chrobak odznaczył Jubilatów

Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznawanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Czytaj na str. 5



Konferencja Kurator Oświaty

21 czerwca w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie odbyła się konferencja prasowa Małopolskiego Kuratora Oświaty Barbary Nowak z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyna, przedstawicieli służb, nauczycieli, rodziców i uczniów. Temat konferencji: podsumowanie działalności organu nadzoru pedagogicznego, współpracy z samorządami, bezpieczeństwo dzieci i młodzieży podczas wypoczynku na kolonjach i obozach oraz kwestie dalszych działań Koalicji dla Bezpieczeństwa Dzieci i Młodzieży.

Czytaj na str. 12



Kibicowali reprezentacji...

Dziewiątka kibiców pod wodzą Jacka Świdarskiego - prezesa Dunajca Zakliczyna - udała się do Rosji na mecz naszej reprezentacji z Senegalem. Mimo porażki, w wyśmienitych nastrojach, chłonęli wspaniałą atmosferę Mundialu, odwiedzając strefy kibica, najważniejsze zabytki i charakterystyczne miejsca w Moskwie. O swoich wrażeniach oraz perspektywach Dunajca w nowym sezonie rozgrywkowym w IV lidze opowiada w wywiadzie prezes jubilat, klubista nad Dunajcem o 45-letniej historii.

Czytaj na str. 27



II Biesiada Rycerska na Melsztynie

Biesiada zgromadziła pięć grup rekonstrukcji historycznej, które - każda we własnym zakresie - zajmują się czasami, kulturą, obyczajami oraz umiejętnościami wojennymi od X po XV wiek. Na wzgórzu melsztynskim 22 czerwca br. obozy rozbiły: Husycka Rota Piesza z Jeleniej Góry, Chorzowskie Bractwo Bożogrobców, Bractwo Tradycji Joanickich Ordo z Opola, Drużyna Najemna Rujewit z Krakowa oraz Najemny Poczest Herbu Gryf z Bieczy.

Czytaj na str. 17



FOT. STANISŁAW KUSIAK

Vivat Zakliczyn!

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyna Dawid Chrobak zaprasza na Piknik Rodzinny „Vivat Zakliczyn!” do Zielonej Świątlicy, w środę 15 sierpnia br., od godz. 17. Kulminacyjną częścią pikniku będzie 2-godzinny koncert zespołu Dzikie Serca Wojtka Słupskiego, promującego swoją płytę - „Skrzydła”. Grupa zaprezentuje utwory duetu Wojtek

absolwentami Akademii Muzycznej w Katowicach) i Wojtek Słupski - vocal. Piknik odbędzie się na dawno nie odwiedzanym przez szerszą publiczność miejscu w plenerze przy ul. Malczewskiego. Zaplanowano atrakcje dla milusińskich i dorosłych. Na koniec imprezy - dyskoteka z DJ-em. Podczas festynu prowadzona będzie zbiórka do puszek na rzecz chorego na białaczkę Kamila Kasprzyka z Fańcisowej. (mn)



Debata o kompetencjach

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyna wraz z inspektorem oświaty Agnieszką Malisz zorganizowali 25 czerwca w sali ratusza debatę dotyczącą „kompleksowego wspomagania szkół, ukierunkowanego na rozwój kompetencji kluczowych uczniów w ramach doskonalenia zawodowego nauczycieli”. Debata i praca nauczycieli naszych szkół w podgrupach przyniosła wnioski, które zostaną poddane analizie i wykorzystane przy szkoleniach kompetencyjnych w innych gminach powiatu. (mn)



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.



Docenieni przez samorząd

Zbliżamy się do półmetka wakacji, na razie pogoda szczególnie nie rozpieszcza wypoczywających. Wracamy jeszcze do słonecznego początku wakacji. Podczas sesji rady Miejskiej w dniu 25 czerwca br. władze samorządowe Miasta i Gminy Zakliczyn doceniły uczniów i ich opiekunów, którzy w minionym roku szkolnych osiągnęli znaczące sukcesy w konkursach i olimpiadach wiedzy, a opiekunowie poprowadzili uczniów do sukcesu. Upominki i gratulacje złożyli burmistrz Dawid Chrobak oraz przewodnicząca Rady Miejskiej Anna Moj, a odebrali je reprezentujący następujące placówki:

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach

Filip Turczak, laureat II miejsca w V konkursie Historycznym o Żołnierzach Wyklętych w kategorii projekt serii znaczków pocztowych „Żołnierze Wyklęci”, oraz finalista Ogólnopolskiego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Op. Lucyna Migda.

Michał Wszolek, laureat I miejsca w ogólnopolskim konkursie z języka angielskiego „MemoryMaster”. Op. Magdalena Budzyn.

Zespół Szkolno-Przedszkolny im. T. Kościuszki w Paleśnicy

Amelia Piotrowska, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Poetycko-Plastycznego „Błogosławiona Karolino świeć nam przykładem” oraz Małopolskiego Konkursu Plastycznego „Biało-czerwono-dumnie, narodowo” – Amelia zdobyła w konkursach wyróżnienia, op. Izabela Pawłowicz.

Patryk Sowa, którym również opiekowała się pani Izabela, jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Kartka wielkanocna dla Papieża Franciszka”, w którym uzyskał wyróżnienie.

Julia Matracz, laureatka Małopolskiego Konkursu Piosenki Patriotycznej i Religijnej „Opowiedz mi moja Ojczyzno”, w którym Julia zdobyła wyróżnienie. Op. Stanisława Martyka.

Julia Rudnicka, laureatka Małopolskiego Konkursu Pięknego Czytania. Julia pod opieką pani Anny Jędryki uzyskała w konkursie tytuł Mistrza Czytania.

Oliwia Chrobak i Kacper Szewczyk są laureatami Konkursu Wiedzy Historycznej „Powstańców droga do wolności. Polskie powstania narodowe 1794-1863”. W konkursie na etapie wojewódzkim pod okiem dyrektora Agnieszki Pomikło uzyskali wyróżnienie.

Bartłomiej Martyka zajął I miejsce w Mistrzostwach Małopolskiego Zrzeszenia LZS w tenisie stołowym w kategorii młodzików.

Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie

Julia Urbańczyk, laureatka Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, II miejsce na etapie oddziałowym oraz wojewódzkim. Op. Anna Okońska.

Dominik Mróz, laureat Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, w którym uzyskał II miejsce na etapie oddziałowym oraz wojewódzkim. Op. Anna Okońska.

Natalia Nosek, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Na tropie ginących zawodów” w któ-



Uroczysta akademia kończąca rok szkolny w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich

rym zajęła 3 miejsce. Op. Urszula Gołąb.

Magdalena Gondek, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Na tropie ginących zawodów”, w którym uzyskała wyróżnienie. Op. Urszula Gołąb.

Weronika Brandys, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Na tropie ginących zawodów”, w którym uzyskała wyróżnienie specjalne. Op. Beata Ramian.

Gabriela Różak, laureatka etapu regionalnego VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”, pierwsze miejsce w kategorii prace plastyczne. Op. Anna Okońska.

Dominika Antosz, laureatka etapu regionalnego oraz ogólnopolskiego VII edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”, w którym uzyskała wyróżnienie w kategorii prace lite-



Dwie panie odchodzą na zasłużoną emeryturę. Kwiaty od dyrekcji dla pedagogów: Danuty Gajdy i Lucyny Motak

rackie oraz laureatka XIV Przeglądu Twórczości Patriotycznej Młodzieży Województwa Małopolskiego, tu też Dominika otrzymała wyróżnienie. Op. Anna Okońska.

Kinga Świerczek, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „Kangur Matematyczny”, w którym uzyskała wyróżnienie. Kinga zajęła III miejsce w Finale Powiatowym Igrzysk Młodzieży Szkolnej w szachach drużynowych. Op. Maria Zawada.

Julia Michalik i Julia Rosiek są laureatkami XIV Przeglądu Twórczości Patriotycznej Młodzieży Województwa Małopolskiego, w którym uzyskały wyróżnienie. Op. Anna Okońska.

Gimnazjaliści z zakliczyńskiej szkoły

Liliana Badziura, finalistka Małopolskiego Konkursu Języka Niemieckiego. Op. Beata Piątek.

Aneta Jamro, I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Krasomówczym im. Wojciecha Korfatego. Op. Marta Korzeniowska.

Kamil Jaszczur, laureat Ogólnopolskiego Konkursu „Myśli Jana Pawła II – Papieża Słowianina: Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyście”, finalistka etapu ogólnopolskiego, także laureat Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, gdzie zajął II miejsce w kategorii prac multimedialnych klas gimnazjalnych podczas etapu wojewódzkiego. Op. Irena Flakowicz i Piotr Poręba.

Sylwia Soból, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „Myśli Jana Pawła II – Papieża Słowianina: Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyście”, finalistka etapu wojewódzkiego. Op. Irena Flakowicz.

Magdalena Kuzera, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu „Myśli Jana Pawła II – Papieża Słowianina: Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyście”, finalistka etapu wojewódzkiego. Op. Irena Flakowicz.

Emilia Budzyn, laureatka Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, I miejsce w kategorii prac indywidualnych klas gimnazjalnych na etapie wojewódzkim oraz nagroda specjalna na etapie ogólnopolskim. Op. Halina Kochan.

Jakub Syrowy, Oliwier Bosowski i Mikołaj Szafranec, to laureaci Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, II miejsce w kategorii prac multimedialnych klas gimnazjalnych na etapie wojewódzkim. Op. Irena Flakowicz i Piotr Poręba.

Aleksandra Kurek, laureatka Wojewódzkiego Przeglądu Pieśni Kresowej, gdzie zajęła II miejsce. Op. Bogusław Wróbel.

Kacper Olszański i Jakub Mróz, laureaci Małopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Drużynowym Tenisie Stołowym, w których zajęli IV miejsce.

Kazimierz Dudzik
FOT. MAREK NIEMIEC

(Źródło informacji:
Inspektor Oświaty UM w Zakliczynie)



Podziękowanie od uczniów...



Walc absolwentki na pożegnanie

Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia Sosnowiec



Pieniądze od premiera na ul. Jagiellońską

Premier Mateusz Morawiecki przyznał 604 tys. zł dofinansowania na przebudowę ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie z rządowego Programu na rzecz Rozwoju oraz Konkurencyjności Regionów poprzez Wsparcie Lokalnej Infrastruktury Drogowej. To 80 procent kosztów realizacji całego zadania – wedle kosztorysu inwestycja wyniesie około 770 tys. zł.

Planowana do przeprowadzenia przez samorząd Zakliczyna przebudowa drogi gminnej - ul. Jagiellońskiej w Zakliczynie ma bardzo duże znaczenie z punktu widzenia poprawy dostępności komunikacyjnej zarówno do lokalnych ośrodków gospodarczych, jak i instytucji publicznych. Jest ważna ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców. Łączy się z drogą wojewódzką, jak

również powiatową, prowadzącą do centrum miasta.

- Po przebudowie drogi, która obejmie wykonanie nowej nawierzchni asfaltowej, ale również przebudowę istniejących chodników, jak również budowę brakującego odcinka chodnika, wzrośnie płynność ruchu i poprawi się bezpieczeństwo – zaznacza Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. – Podniosą się standard techniczny oraz parametry użytkowe drogi.

Ulica Jagiellońska przebudowana będzie na całej długości. Zakres prac obejmie również odtworzenie wypustów ulicznych wraz z wymianą krattek, regulację urządzeń podziemnych i wykonanie kanalizacji deszczowej.

Przetarg na realizację tego przedsięwzięcia został już ogłoszony. Termin zakończenia inwestycji zaplanowano na 12 października br.

Rafał Kubisztal

Rusza odbudowa wieży w Melsztynie

Kolejne pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego płyną do Zakliczyna. Tym razem gmina nad Dunajcem otrzymała 200 tys. zł dofinansowania na zabezpieczenie ruin zamku w Melsztynie.

Za te pieniądze zabezpieczona zostanie wieża zamku z XIV wieku – w planach jest jej odbudowanie i utworzenie na szczycie platformy widokowej.

- Działania w tym celu, aby pozostałości po zamku w Melsztynie były prawdziwą atrakcją turystyczną naszej gminy podejmujemy już od jakiegoś czasu. W ubiegłym roku przeprowadzone zostały badania archeologiczne. Odbudowany został wykusz przy murze arkadowym. Mamy program konserwatorski na wieżę oraz dokumentację projektową wraz z prawnym pozwoleniem na budowę – objaśnia Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. W dniu 5 lipca br. teren zamku w Melsztynie wizytowała pani dr hab. Katarzyna Zalasinska – Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Koszt odbudowy wieży to wydatek rzędu około 2 mln zł. Burmistrz Dawid Chrobak zapowiada, że składane będą kolejne wnioski o środki z budżetu państwa na realizację planów. W zakliczyńskiej gminie myśli się również o zagospodarowaniu



przyległych terenów na wzgórzu nad Dunajcem, na których niedawno odbyła się II Biesiada Rycerska. Być może w odbudowanym fragmencie zamku uda się także stworzyć galerię sztuki, gdzie swoje prace wystawiałyby np. lokalni artyści.

W pozyskaniu środków na pierwszy etap odbudowy wieży zamku w Melsztynie bardzo pomógł poseł na Sejm RP prof. Włodzimierz Bernacki wraz z Przewodniczącym Rady Miejskiej w Tarnowie Ryszardem Pagaczem, za co władze samorządowe zakliczyńskiej gminy serdecznie dziękują.

Rafał Kubisztal

Ostatnie pożegnanie płk. Jerzego Pertkiewicza

Płk. Jerzy Pertkiewicz zmarł 30 czerwca 2018 roku, w wieku 98 lat.

Urodził się 25 lutego 1920 r. w Czortkowie nad Seretem, województwo tarnopolskie - doktor farmacji, żołnierz kampanii wrześniowej i Armii Krajowej (pseudonim „Drzazga”), pułkownik w stanie spoczynku, harcmistrz i Harcerz Rzeczypospolitej, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari. Przyjaciel Ziemi Zakliczyńskiej. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 4 lipca 2018 roku w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tarnowie na Burku. Pułkownik dr Jerzy Pertkiewicz został pochowany na Starym Cmentarzu w Tarnowie.

Życiorys

Syn Zygmunta i Stefanii, właścicieli apteki w Kutnie, w latach 1929–1938 uczył się w Gimnazjum Humanistycznym im. Adama Asnyka w Kaliszu, a po maturze zgłosił się i został przyjęty na przeszkolenie wojskowe w szkole podchorążych rezerwy piechoty w Szczepiornie. Przed wybuchem II wojny światowej otrzymał przydział mobilizacyjny do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, w którym w stopniu plutonowego podchorążego objął dowództwo plutonu strzeleckiego 4. kompanii 2. batalionu.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 walczył ze swoim pułkiem w rejonie Uniejowa, Łęczycy i Kutna oraz w bitwie nad Bzurą. Dwukrotnie lekko ranny 10 września w walce na bagnety o Sierpów zdobył wraz ze swym plutonem niemiecki ciężki karabin maszynowy i wziął do niewoli jeńców. Sześć dni później, przeprawiając się wraz ze swym pułkiem przez Bzurę, pluton Pertkiewicza wpadł w zasadzkę; wyposażeni jednak w dwa ckm-y żołnierze, także dzięki umiejętnościom swego dowódcy, wydobyli się z okrążenia.

29. PSK przez Puszcę Kampińską, Młociny i Bielany kierował się na odsiecz Warszawie. 22 września pluton Pertkiewicza ostrzelany z ciężkiej broni maszynowej i moździerzy poniósł ciężkie straty w okolicach cmentarza włoskiego na Bielanych, a sam Pertkiewicz został znowu ranny. Pięć dni później, podczas walk jego plutonu w obronie stacji Warszawa Zachodnia, został ponownie ranny, tym razem ciężko (w szyję). Przetrwał jednak kilkadziesiąt godzin na polu walki do chwili, kiedy kole-



jarze przenieśli go do jednego z warszawskich szpitali. Zbieg okoliczności sprawił, że przy poprzednim zranieniu pomocy udzielono mu w szpitalu, w którym służbę pełniła (w ramach wojskowej służby kobiet) jego matka, powołana tam w obliczu nadciągającej wojny. Dowiedziawszy się o tym, że jej syn został ponownie ranny, już po kapitulacji Warszawy odszukała szpital, w którym przebywał i później w miarę swoich możliwości pielęgnowała go. Po miesiącu kuracji Pertkiewicz nie chcąc trafić do niemieckiej niewoli, uciekł ze szpitala i pojechał do Kalisza, gdzie brał udział w konspiracyjnej odbudowie Pułku Strzelców Kaniowskich. Wyszedłszy z Kalisza trafił wraz z rodziną do Tarnowa, gdzie 12 lutego 1940 przystąpił do miejscowej komórki Związku Walki Zbrojnej i przyjął pseudonim „Drzazga”.

W aptecę im. T. Kościuszki, którą objął w Tarnowie jego ojciec (również w konspiracji, ps. „Zbudowski”), Jerzy Pertkiewicz pracował jako laborant; jednocześnie miejsce to stanowiło konspiracyjny punkt kontaktowy i miejsce kolportażu prasy podziemnej. Ojciec i syn gromadzili też w swojej aptece, a następnie przekazywali do innych konspiracyjnych punktów, środki medyczne i opatrunki niezbędne w związku ze zbliżającą się akcją pod kryptonimem „Burza”. Po jej rozpoczęciu Pertkiewicz trafił do 16. pułku piechoty Armii Krajowej, gdzie był dowódcą plutonu 3. kompanii strzeleckiej „Regina” w batalionie „Barbara”. Latem i jesienią 1944 uczestniczył w operacjach partyzanckich w ramach akcji „Burza” (i w późniejszych działaniach na mniejszą skalę określanych kryptonimem „Deszcz”) w obwodzie tarnowskim, walczył w okolicach wsi Jamna, Joniny, Machowa, Podlesie, Polichty,

Rzepiennik Strzyżewski, Zalasowa, Żurowa. 17 października 1944, na wniosek lekarza batalionowego, zwolniony z 16. pułku piechoty AK, a dwa miesiące później, w grudniu, promowany do stopnia podporucznika przez komendanta krakowskiego okręgu AK, na wniosek dowódcy inspektoratu tarnowskiego „Mirośława” – Stefana Musiałka-Łowickiego.

Za zasługi wojenne odznaczony, oprócz Krzyża Srebrnego Virtuti Militari, m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK i Medalem za Warszawę, Medalem Wojska (czterokrotnie), Krzyżem Kampanii Wrześniowej przyznany przez rząd emigracyjny RP, a także przyznany w 1971 we Francji przez Organizację Kombatantów na Europę odznaczeniem La Croix de Partisan i przez Stowarzyszenie Kombatantów Polskiego Ruchu Oporu we Francji Croix du Mérite; nosi też odznaczenie węgierskie przyznane w 50. rocznicę rewolucji węgierskiej 1956 roku, a także Krzyż Zasługi dla ZHP z Rozetą i Mieczami. W 2005 otrzymał stopień majora, w 2008 podpułkownika, a w 2011 – pułkownika. 16 września 2010 r. za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Po wojnie osiadł w Tarnowie. W latach 1945–1948 studiował farmację na Uniwersytecie Jagiellońskim; po uzyskaniu dyplomu magistra farmacji pracował w aptekach. W 1979 obronił na Akademii Medycznej w Krakowie pracę doktorską w dziedzinie nauk farmaceutycznych (w tym samym roku przeszedł na emeryturę), a od 1985 do 1989 był starszym inspektorem do spraw gospodarki lekami w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Tuchowie.

Od czasów nauki w gimnazjum aktywny w harcerstwie, gdzie był przez wiele lat instruktorem, a także w organizacjach kombatanckich (m.in. w przeddzień Święta Niepodległości 2012 roku otrzymał statuetkę „Orły Niepodległości”) oraz branżowych (w oddziale krakowskim Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w 1974 otrzymał medal im. Ignacego Łukasiewicza). W 2017 otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Tarnowa. Jest autorem książki „Aptekarstwo polskie na obszarze byłej Galicji w świetle obowiązującego ustawodawstwa z lat 1772–1914” i współautorem „Tarnów – Stare Miasto” cz. I. (UM)

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.



Burmistrz Zakliczyna odznaczał Jubilatów medalami, przyznawanymi przez Prezydenta Andrzeja Dudę



Kwiaty od magistratu jako niezbędny załącznik do medalu, statuetki i upominku



Toast szampanem



Gratulacje od Dawida Chrobaka



Czas na pamiątkowe fotografie przy portrecie założyciela Zakliczyna



Po uroczystym obiedzie pary poszły w tan



Tadeusz Malik zachęcał do wspólnego śpiewu



Złote Gody 2018

22 pary małżeńskie z 50-letnim stażem obchodziły w tym roku Złote Gody.

Magistrat rokrocznie urządza przyjęcia jubileuszowe, kolejny raz uroczystość odbyła się w ratuszowej Sali im. Spytka Jordana, w której ugoszczono 18 par (troje jubilatów pojawiło się, ze względu na stan zdrowia, bez swoich życiowych partnerów). Zaczynali gościny: wódcarz gminy - Burmistrz Zakliczyna Dawid Chrobak i Lucyna Skalska - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego.

W kulminacyjnym punkcie programu dnia Burmistrz Dawid Chrobak odznaczył Jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

przyznawanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Do medalu, certyfikatu i bukietu kwiatów wódcarz miasta i gminy dołączył pamiątkową statuetkę. Dziękując za owocnie przeżyte lata, osiągnięty dorobek życia, służbę ku dobru ojczyzny, wierność małżeńską i opiekę nad dziećmi i ich dobre wychowanie, gospodarze uroczystości zaprosili odznaczone pary do wspólnej fotografii, a następnie do świątecznego stołu. Po odśpiewaniu tradycyjnych „Stu lat”, wznesiono toast lampką szampana, a następnie Restauracja Rynkowa obsłużyła gości z gracją, proponując im swoje odświeżające menu.

Na zakończenie tego wyjątkowego spotkania uznany muzyk

i wodzirej - Tadeusz Malik - zaprosił Jubilatów do tańca; w międzyczasie, przechadzając się wśród stołów z akordeonem, zachęcał do wspólnego śpiewu popularnych pieśni i piosenek ludowych.

W tak miłej atmosferze trudno było się rozstać; każda para została osobiście przez pana Burmistrza i panią Kierowniczkę przy pożegnaniu przy wtórze fanfar, bynajmniej nie odchodząc z pustymi rękami. Upominek stanowił pamiątkę po tym szczególnym popołudniu w ratuszowej Sali im. Spytka Wawrzyńca Jordana, w której przy portrecie protoplasty miasta Zakliczyna robiono sobie na odchodne pamiątkowe zdjęcia.

Tekst i fot. Marek Niemiec

JUBILEUSZ 50-LECIA POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO OBCHODZILI PAŃSTWO:

- Stanisława i Franciszek Boruccy ze Stróż
- Maria i Józef Chruścielowie z Zakliczyna
- Zofia i Włodzimierz Duńcowie z Faściszowej
- Genowefa i Antoni Franczykowie z Wesołowa
- Stanisława i Józef Irytowsy z Paleśnicy
- Alicja i Włodzimierz Jewulscy z Roztoki
- Maria i Czesław Jurczykowie z Filipowic
- Maria i Antoni Karpielowie z Roztoki
- Anna i Kazimierz Kormanowie z Zakliczyna
- Stefania i Marian Matraczowie z Paleśnicy

- Maria i Jan Mazgajowie z Faliszewic
- Danuta i Witold Michalikowie z Lusławic
- Maria i Bolesław Ogonkowie z Zakliczyna
- Antonina i Aleksander Ogonkowie z Wesołowa
- Zofia i Edward Olszańscy z Zawady Lanckorońskiej
- Władysława i Józef Pajdakowie z Olszowej
- Wiesława i Franciszek Pawlikowie z Gwoźdźca
- Czesława i Sylwester Pogorzelscy ze Słonej
- Stanisława i Marian Rośkowie z Kończysk
- Danuta i Jan Wojtasowie z Wesołowa
- Maria i Kazimierz Wolakowie ze Stróż
- Anna i Władysław Wzorkowie z Wesołowa

Wsparcie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla zakliczyńskich projektów

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wesprze finansowo trzy projekty realizowane w tym roku w gminie Zakliczyn – 20 tys. zł przekaże na konserwację techniczną i estetyczną pomnika legionisty Kazimierza „Kuby” Bojarskiego, 19 tys. zł na bezpłatne wyjazdy w ramach Uniwersytetu Drugiego Oddechu i 35 tys. zł na Kazimierzowskie Spotkania u Jordana.

Kazimierz „Kuba” Bojarski poległ 24 grudnia 1914 roku w Bitwie pod Łowczówkiem. Pochowano go przy alei głównej cmentarza parafialnego w Zakliczynie, gdzie w dowód pamięci w 1924 roku wzniesiono pomnik w formie ściętej piramidy,

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

zwieńczonej figurą orła. Pomnik posadowiony jest na betonowym postumencie. W tym roku samorząd gminy Zakliczyn zleci prace budowlane i konserwatorskie, których celem będzie przywrócenie pierwotnego wyglądu, głównie pod względem estetycznym.

Uniwersytet Drugiego Oddechu to projekt cyklicznych bezpłatnych wyjazdów tematycznych w celu zachęcenia mieszkańców gminy

Zakliczyn do korzystania z tzw. kultury wysokiej – opery, teatru, kina i muzeum. Skierowany jest głównie do osób mających utrudniony dostęp do tego typu oferty kulturalnej, w tym niepełnosprawnych.

Kazimierzowskie Spotkania u Jordana to natomiast projekt cyklicznych spotkań w zakliczyńskim ratuszu z nietuzinkowymi ludźmi kultury muzycznej. W 2018 roku wybrano troje bohaterów takich spotkań: Jana Jakuba Należytego, ukraińskie małżeństwo Witalinę i Michała Pastuchów, zakochanych w muzyce ludowej oraz znakomitą pianistkę chińskiego pochodzenia Krystynę Li Szczepańską wraz z jej dziećmi – Melody i Miriandą.

Rafał Kubisztal

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Centrum, ul. Malczewskiego
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom - ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Biedronka - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik
- Faściszowa - sklep M. Osysko
- Faściszowa - sklep H. Kochan
- Filipowice - sklep T. Damian
- Faliszewice - S. Biel
- Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
- Paleśnica - sklep St. Woda
- Roztoka - sklep K. Soból
- Ruda Kameralna - sklep GS
- Słona - sklep S. Biel
- Stróże - sklep W. Biel
- Stróże - sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska - sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko

Szerokie wsparcie dla Kamila!

DOCHÓD Z PIKNIKU CHARYTATYWNEGO PRZERÓŚŁ WSZELKIE OCZEKIWANIA!

„Pragniemy złożyć serdeczne podziękowania wszystkim licznie zgromadzonym na koncercie charytatywnym dla Kamila. Wszystkim tym, którzy nie żalowali niedzielnego popołudnia i przybyli z różnych stron, aby wziąć udział w wydarzeniu. Z całego serca dziękujemy za okazane serce i datki, które w całości zostaną przeznaczone na leczenie Kamila.

rych będziemy licytować pozostałe fanty, obrazy, gadzety sportowe z autografami gwiazd oraz suknię ślubną przekazaną przez Salon Sukien Ślubnych Mona-Lize. Mamy nadzieję, że będziecie z nami nadal walczyć i wspólnie uda nam się ocalić zdrowie i życie Kamila.

Dziękujemy z całego serca!”

Tak podsumowała akcję rodzina Kamila Kasprzyka z Faściszowej - chorego na białaczkę ucznia ZSP w Zakliczynie. Na Kamieńcu nie

Na pierwszy wlew wystarczy. Kolejne akcje pomocowe przed nami, łącznie z licytacją na Allegro. Warto podkreślić, że z Fundacji MAK na konto fundacji, której podopiecznym jest Kamil, wpłynęło prawie 50 tys. zł (ze zbiórki do puszek i z kiermaszu)!

Dziennik Polski włączył się do pomocowej akcji, publikując na swoich łamach historię Kamila, podając numery konta na dobrowolne wpłaty na rzecz leczenia chłopca:

„Kamil Kasprzyk z Faściszowej (gm. Zakliczyn) już od 10 lat zmaga się z ciężką chorobą nowotworową. Dwa razy wydawało się, że będzie już górą, ale choroba powróciła. Życie 17-latkę może uratować przeszczep. Ma już nawet dawcę - rodzzonego brata. Wcześniej musi jednak przejść terapię z wykorzystaniem leku Blinatumomab. Problem w tym, że kuracja kosztuje ponad pół miliona zł. Na ten rok Kamil miał ambitny plan. 24 października skończy osiemnaście lat, więc chciał zdawać egzamin na upragnione prawo jazdy. - Miał sobie nawet w wakacje zarobić, żeby opłacić kurs - mówi Urszula Kasprzyk, mama Kamila. Zamiast tego jej syna czeka teraz zdecydowanie ważniejsza bitwa, w której stawką jest jego życie.

Wszystko zaczęło się latem 2010 roku. Dopadło go zapalenie gardła. Brał antybiotyki - najpierw jeden potem drugi, ale poprawy nie było. Lekarze skierowali chłopca na szczegółowe badania. Podczas USG wykonanego w szpitalu w Brzesku lekarze podali wstępną diagnozę. - Powiedzieli, że Kami ma białaczkę, albo



Niezliczona ilość fantów na stoisku Fundacji MAK



Wataha zmotoryzowanych krwiodawców z Jadownik



Dunajec kontra Jedność - grali dla Kamila

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i pomocy przy koncercie. Było to cudowne i niesamowite przeżycie. Ten dzień i wieczór głęboko pozostanie w naszych sercach. Z całego serca dziękujemy wszystkim tym, którzy są z nami od początku naszej walki o zdrowie Kamila. Tym, którzy wspierają nas dobrym słowem, radą, poradą i finansowo, tym, którzy przy nas są ciałem i duchem.

Kochani! Koncert przerósł nasze najśmielsze oczekiwania, udało się zebrać ponad 100 tysięcy złotych!!! Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim ofiarodawcom, sponsorom licytującym, wszystkim tym, którzy bezinteresownie otworzyli swoje serca i wsparli nas finansowo w tym dniu. Dzisiaj dziękujemy tak po prostu, prosto z serca, ale oczywiście oficjalne podziękowania z wymienieniem wszystkich sponsorów i ofiarodawców oraz dokładnie policzoną i zebraną kwotę opublikujemy w ciągu najbliższych dni. Czekamy na wszystkie przelewy z licytacji oraz pełną listę ofiarodawców. Kochani, było Was tak wiele, że potrzebujemy troszkę czasu, aby skompletować pełną listę.

Emocje powoli opadają, zbieramy siły na dalsze działania, niebawem ruszą aukcje charytatywne, na któ-

szczędzono grosza, a możliwości było wiele; można było złożyć datkę do puszek wolontariuszy gwoździeckiej Fundacji MAK (numer zarejestrowanej zbiórki: 2018/2743/OR), albo zakupić jeden z wielu ofiarowanych fantów w kramie obsługiwanym przez tę samą fundację z Gwoździeca pod wodzą Eweliny Siepieli, były też cięgielki i gastronomia (oferta m.



Uczestników pikniku powitał radny Bogdan Litwa - prezes SPON „Bez barier”

in. Szkoły Marzeń z Faściszowej) - wszystko dla jednego celu: wspomóc chorego Kamila, który już po raz trzeci zmaga się z tą straszną chorobą. A potrzeba ogółem pół miliona, by stosowne leki zakupić. To pierwszy krok do koniecznego przeszczepu.

chłoniaka. Natychmiast zostaliśmy skierowani do szpitala w Krakowie - Prokocimiu - podkreśla mama Kamila. Tam orzeczono, że pacjent z Faściszowej cierpi na białaczkę limfoblastyczną. Kamil musiał przejść ciężką chemioterapię. W jej trakcie doznał zapalenia trzustki, pojawiło się uczulenie na jeden z podawanych mu leków. Kuracja trwała aż 78 tygodni, z których większość chłopak spędził w salach szpitalnych. - Jego dzieciństwo było zupełnie inne niż rówieśników. Płakał za straconymi miesiącami. Gdy jego koledzy szaleli na podwórku, on oglądał słońce tylko przez szpitalne okno - mówi ściszo-nym głosem pani Urszula. Po długim okresie leczenia, lekarze w końcu stwierdzili, że choroba została pokonana. Kamil mógł wrócić do domu i znów cieszyć się życiem. Co jakiś czas musiał się jedynie stawiać na kontrolne wizyty. 106 tygodni nadziei. Jedną z nich miała miejsce w marcu

2013 roku. Kamil został szczegółowo przebadany przez endokrynologa. Gdy specjalista zobaczył wyniki, chłopiec i jego mam usłyszeli wiadomość, której najbardziej się obawiali. - Stwierdzono wznowę choroby. Musiał zostać od razu w szpitalu - zaznacza mama chłopca. Kamil przeszedł operację i ponownie wyniszczającą chemioterapię. Tym razem zastosowano także radioterapię. Leczenie trwało 106 tygodni. - Ten czas również udało się nam przetrwać i Kamil znów mógł wracać do zdrowia - podkreśla Urszula Kasprzyk. Chłopak skończył szkołę gimnazjalną. Zaczął uczyć się w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie. Marzył mu się zawód budowlanca. - Niestety przy tej chorobie nie było to możliwe, dlatego też poszedł do klasy zawo-

skierowanie do szpitala w Krakowie. 18 maja dowiedział się, że choroba znów powróciła. - Siedemdziesiąt procent szpiku zajętego było przez komórki nowotworowe. Lekarze już byli pewni, że bez przeszczepu się nie obejdzie - wzdycha pani Urszula. Sami nie dadzą sobie rady. Dawcą może być 24-letni Marcin, brat Kamila, ale jest inny problem. Przed przeszczepem Kamil musi przejść kolejną chemioterapię oraz przez dwa miesiące przyjmować lek o nazwie Blinatumomab. Nie jest on jednak refundowany, a leczenie nim wynosi ponad 526 tys. zł. Rodziny Kasprzyków nie stać na tak wielki wydatek, a przyjęcie pierwszej dawki powinno nastąpić już w sierpniu. Każdy może jednak pomóc Kamilowi, wpłacając pieniądze na portalu Siepomaga.pl.



Rodzina z Zabłędzy do wylicytowanych 2,2 tys. zł dorzuciła jeszcze tysiąc, nabywając sporych rozmiarów rzeźbę w drewnie „Serce na dłoni”.

dowej, szkolącej w zawodzie kucharza - opowiada mama nastolatka - Szybko zaczęło mu się to podobać i już nawet mnie zaczął pouczać jak mam gotować - dodaje z uśmiechem. Sielanka trwała do maja. Początek problemów znów był niewinny. Kamil przewrócił się na ziemię. Po upadku bardzo bolała go ręka, więc pojechał do szpitala. Prześwietlenie nie wykazało żadnego złamania, ani zwichnięcia. Niestety, na kościach widoczne były dziwne plamy. 17-latek dostał

Chłopak jest także podopiecznym Fundacji Wyspy Szczęśliwe. Datki na jego leczenie można przekazywać na konto bankowe: 83 1020 2892 0000 5302 0150 8522, w tytule „Dla Kamila Kasprzyk”.

Podczas charytatywnej imprezy przy Orliku w Zakliczynie pokazały się charytatywnie zespoły artystyczne, te na ludowo, i te w rytmie rocka czy disco-polo. Spore wrażenie przyniosła kawałkada jeźdźców na swoich lśniących motocyklach, która



Wylicytowana koszulka Wisły - prezent dla Kamila od Krzysztofa Ligęzy z Paleńnicy

przybyła z dwóch kierunków. Wataha z Jadownik wrzuciła do puszek 450 zł. Przed sceną dumnie prezentowało się efektowne kawasaki w zielonych barwach, zakupione za niezłą sumę.

Piknik przy Orliku zaczęła się od meczu pomiędzy beniaminkiem IV ligi - miejscowym Dunajcem a Jednością Paleśnica. Spotkanie obserwowane przez liczną widownię zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:0. Kamil, obserwujący arenę pikniku dzięki łączom firmy KM-Net, ucieszył się bardzo z wylicytowanej koszulki Dunajca Zakliczyn z jego imieniem. To prezent od Krzysztofa Ligeży z Paleśnicy, który przekazał mu wylicytowaną przezeń koszulkę Jubilata (45-lecie klubu w tym roku!) za sumę 3 tys. zł. Jeśli już mowa o atry-

butach piłkarskich, to buty piłkarskie Patryka Małeckiego - gracza Wisły Kraków - z jego autografem poszły za 1700 zł dzięki ofiarności Wiolety Kołodziej z Rzezawy, która licytowała też skutecznie koszulkę z autografami piłkarzy Wisły (620 zł). Piłkę z autografami piłkarzy Cracovii nabył w pierwszej licytacji Robert Fior z Łusławic (1250 zł), zaś za sumę 950 zł nabyli piłkę z podpisanymi reprezentacji Polski w siatkówkę Magdalena Hryniewicz z Sławomir Uznański, uwaga, piłkę sami przekazali na licytację. Dzień wcześniej za 250 zł odkupili ją na festynie w Grabnie. Ciekawa i godna uznania forma wsparcia ludzi potrzebujących.

Wspomniany motocykl, jako główna atrakcja licytacji, trafił do rąk

rodziny Nawrotów z Wrzępi, cacko poszło w gorącej licytacji za 10,5 tys. zł. Bożena Lachowicz z Zabłędz do wylicytowanych 2,2 tys. zł dorzuciła jeszcze tysiąc, nabywając sporych rozmiarów rzeźbę w drewnie „Serce na dłoni”. Oryginalnym gadżetem okazało się małe piórko gitarowe Metalliki, zabrane przez fana z jednego z koncertów grupy, wylicytowane przez Aleksandra Partykę z Brzegów na sumę 1350 zł (!). Szczepan Martyka z Paleśnicy, konsekwentnie, ale z uśmiechem na twarzy, spokojnie przebijając konkurentów, stał się posiadaczem medalu za Mistrzostwo Polski Wisły Kraków w sezonie 2010/2011. Ten cenny dla kibica gadżet uzyskał kwotę 800 zł. Wiele podobnych emocji przyniosła licytacja... kucyka. „Hantięgo” nabył Dominik Barczyk z Kończysk za sumę 2,6 tys. zł. Na finał koszulka lekkoatletki Ewy Swobody, prezentowana przez Halinę Machel-Gaurę, reprezentującą na festynie ZCK, koordynatorkę zbiórki fantów. Jarosław Morys z Niedźwiedzy wyłożył na stół 350 zł. I ostatni cenny gadżet, a raczej dwa: apaszka i broszka pani premier Beaty Szydło, ze stosownym certyfikatem. Po ciekawej wymianie właścicielką tych pamiątek została Ewa Cierniak z Faściszowej, wpłacając gotówką 2,5 tys. zł. (Przypomnijmy, podczas pamiętnej licytacji w ratuszu w ramach innej akcji



Sympatyczna rodzina Nawrotów z Wrzępi w gorącej licytacji za 10,5 tys. zł nabyła zielone kawasaki

dobroczynnej, broszka pani premier poszła za 7,1 tys. zł).

Licytacja rozgrzała atmosferę, wszak aura nie dopieszczała, czapki z głów przed dobroczyńcami, nieobojętnymi na potrzeby bliźnich i umiających się z nimi dzielić. Wielką rolę w osiągnięciu takiego spektakularnego wyniku odegrali prowadzący licytację i ogólnie całą imprezę, tj. dyr. Ewa Józwiak ze SPON „Bez barier” oraz zawodowy prezenter i konferansjer - Marcin Grabowski. Kolejna szansa na pomoc Kamilowi już niebawem podczas VI Parafialnego Święta Rodziny.

W niedzielę 29 lipca organizatorzy serdecznie zapraszają na Piknik Rodzinny, który rozpocznie się Mszą

św. o godz. 15:00. Następnie na placu rekreacyjnym za murami klasztoru odbędzie się zabawa połączona z loterią, z której całkowity dochód zostanie przekazany na leczenie Kamila Kasprzyka - parafianina franciszkańskiej parafii w Zakliczynie.

Zostały uruchomione specjalne numery kont, na które można wpłacać ofiary przeznaczone na organizację festynu i leczenie Kamila.

Wsparcie organizacji święta:

Nr konta: 84 8589 0006 0140 0510 0909 0005 tytuł: Rodzina.

Wsparcie leczenia Kamila Kasprzyka:

Nr konta: 14 8589 0006 0140 0510 0909 0004 tytuł: Kamil

Tekst i fot. Marek Niemiec



Kapela ludowa i inne grupy artystyczne wystąpiły charytatywnie

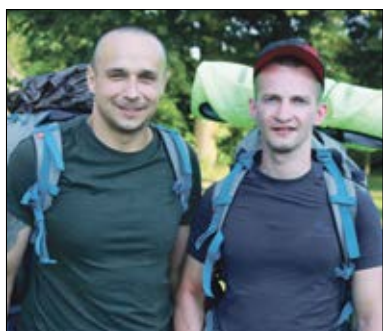
Poszli Drogą Abrahama...

10-11 lipca br. naszą ziemię przemierzali pielgrzymi, idący tzw. Drogą Abrahama w stronę Starej Wsi na Podkarpaciu. To pielgrzymka na wzór jezuickiej Próby Żebraczej wyłącznie dla mężczyzn, czyli wędrówka bez pieniędzy, telefonów, jedzenia i zaplanowanych noclegów. Początkowo pielgrzymi odbywali rekolekcje w krakowskim zgromadzeniu Ojców Jezuitów, tak przygotowani duchowo i mentalnie udali się w kilkudniową, pieszą pielgrzymkę, łącząc się codziennie w inną parę piechurów.

Pierwszą połowę każdego dnia pielgrzymi przeznaczają na modlitwę i słuchanie konferencji na mp3. W 2018 roku pielgrzymują wraz ze Stanisławem Kostką, w związku z 450. rocznicą śmierci świętego. - Jego gorliwość i radykalizm będzie dla nas wskazówką i zachętą do głoszenia Chrystusa w drodze - podkreślają Jezuici.

- Następne pół dnia spędzają na rozmowie i dzieleniu się owocami swojej modlitwy z towarzyszem drogi, rozmowach z napotkanymi w drodze ludźmi, dzieleniu się z nimi naszym doświadczeniem Boga, głoszeniem im Dobrej Nowiny oraz modlitwie za nich. Jako że w plecakach nie mamy zbyt wiele, jeśli czegoś potrzebujemy, idziemy do napotkanych ludzi, prosząc ich o wodę, kawałek chleba, żebrać o miejsce pod dachem na nocleg. Jest to głębokie doświadczenie pokory i tego, że w życiu nie jestem samowystarczalny, ale jest to również miejsce mojego zmagania się z brakami, niewygodami, czy podejmowaniem ryzyka, kiedy przyjdzie mi spać na przystanku - tłumaczą organizatorzy

pielgrzymki. - Może zdarzyć się też tak, że nie dostaniesz chleba, będziesz szedł głodny i to też jest doświadczenie pokory, tego, że nie wszystko się w życiu należy, a to co dostajesz jest ogromnym darem Boga. Jezus nakazał swoim uczniom: „Idźcie i głoscie, idźcie i nauczajcie, idźcie, kładźcie ręce na chorych...”. Chcemy wziąć ten nakaz Jezusa na serio, podjąć ryzyko i wyjść ze swojej strefy komfortu i dać



Łukasz i Paweł na pielgrzymim szlaku w Zakliczynie

się Bogu zaskoczyć. Nie miej złudzeń, nie raz ktoś zatrzaśnie ci drzwi przed nosem, nie raz zostaniesz wyśmiany, usłyszysz, że lepiej byś się wziął za robotę, niż tak szedł bez celu. Nie raz sobie zadasz pytanie „Po co mi ten Pan Bóg?”. I właśnie o to chodzi, byś skonfrontował, co jest w Twoim życiu wartością. Oprócz budowania relacji z Bogiem, Droga Abrahama ma charakter wspólnego doświadczenia męskiej grupy. Każdego dnia mamy innego towarzysza drogi, a wieczorami spotykamy się całą grupą, dzieląc się i słuchając doświadczeń z minionego dnia, swoimi radościami i frustracjami, modląc się za siebie nawzajem, bo po to są przy tobie inni towarzysze w tej drodze - czytamy na stronie Jezuitów.

W dniach od 6 do 15 lipca br. mężczyźni wyruszyli w dwóch kie-

runkach Drogi Abrahama. Trasa Północna biegnie od Warszawy do Świętej Lipki (Warmińsko-Mazurskie). Trasa Południowa - od Krakowa do Starej Wsi k. Brzozowa na Podkarpaciu, gdzie mieści się przepiękne Sanktuarium Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Trasa południowa, przemierzana po raz pierwszy w kilkuletniej historii Drogi Abrahama, liczyła ok. 180 km. Pielgrzymi chcieli dotrzeć na miejsce 14 lipca br. Powrót nazajutrz w niedzielę też na własną rękę. Bez podstawionych autobusów, a jeden z uczestników przyjechał aż z Norwegii. Bywało, że ktoś podwiózł samochodem, gdy pojawił się kryzys, ale nie zabiegali o to, liczyli na Bożą Opatrzność i wstawiennictwo Abrahama - patrona pielgrzymki.

- Rok temu w tej nietypowej pielgrzymce wzięło udział 35 mężczyzn: od żołnierzy, przez analityków, po działaczy społecznych i rolników. Przeszliśmy po ok. 150 km, tworząc niezwykle wspólnotę, w której doświadczałyśmy solidarności i wsparcia męskiej grupy. Takiej jedności z innymi osobami nie doświadczyłem nigdy wcześniej. Wielokrotnie urzękało mnie, jak dorośli mężczyźni potrafią dzielić się między sobą własnymi głębokimi przeżyciami i problemami, a jednocześnie stanowić wsparcie dla młodszych kolegów” - wspomina o. Daniel Wojda, główny organizator pielgrzymki.

Siódemka pielgrzymów z różnych stron kraju, przeważnie w młodym wieku, z liderem - ks. Mateuszem, przybywszy z Bochni poprzez Lipnicę Murowaną, modliła się na wieczornej Mszy św. w zakliczyńskim kościele pw. MB Anielskiej, by następnie rozejść się po okolicy z zamiarem znalezienia noclegu. Niektórym udało się to dość szybko, np. nocując w pobliżu, u zyczliwej rodziny na



Po Mszy św. i śniadaniu w klasztornym refektarzu cała siódemka wyruszyła w dalszą drogę

ul. Jagiellońskiej, inni znaleźli kwatery grubo po zmroku w Bieśniku i okolicy. Nie zrażali się nieufnością ludzką, mimo że mieli ze sobą oficjalne pismo z prośbą o wsparcie, wydane z jezuickiego zgromadzenia. W pokorze przyjmowali każdą ofiarowaną pomoc. I każde warunki kwatery. Wyruszając, podpisali oświadczenie, że idą na własną odpowiedzialność.

Łukasz ze Śląska, z efektownym tatuażem na rękach, krótko ścięty, to zapalony i wierny kibic Górnika Zabrze, z żoną adoptowali trzy lata temu pięknego synka, od dawna zamierzał pójść na tę pielgrzymkę, by podziękować Bogu za wszelkie łaski, jakich dostąpił w życiu. W tym roku dopiął swego. Paweł jest spedytorem w Sanoku, szukał czegoś specjalnego, co pozwoli mu się zdystansować od rzeczywistości, wyjaśnić pewne wątpliwości. Dziennie chcą przemierzać do 20 kilometrów. Spontanicznie obrali z resztą grupy Kołkówkę k. Rzepiennika Strzyżewskiego, jako miejsce następnego noclegu. Zawsze spotykają się w parafii na nabożeństwie, stanowiąc punkt docelowy marszrut. Rzecz jasna, jutro po Mszy pójdą w drogę z innym kolegą, takie są zasady. Wyjątkowo, z racji nie-

parzystej liczby pielgrzymów, może się im trafić jeszcze jeden towarzysz na szlaku. W trójkę czy w dwójkę - zawsze to różnie, choć idą w skupieniu, medytując.

Na pytanie dlaczego udali się na pielgrzymi szlak, Łukasz wypala: Jak Abraham, wierzymy! Chodzi o to zaufanie, jakie pokładamy w Panu, wszyscy idziemy ze swoimi słabościami, a jest to próba cierpliwości i pokory. Paweł poszedł ze względu na przygodę: - Tak naprawdę miałem dość swojej pracy, ciągle odbieram telefony... Nie mogę się też zdecydować na oświadczenie mojej dziewczynie. Stwierdziłem, że jest to dobry moment, żeby się odciąć na moment, przemyśleć pewne sprawy w drodze. Pomyślałem sobie, że męskie grono, zaufanie Panu Bogu, będzie dla mnie dobre.

Łukasz i Paweł rankiem udali się na Mszę św. ponownie do franciszkanów, bo w kościele w Kołkówce nie ma wieczornej Eucharystii, tam spotkali resztę pielgrzymów. Po modlitwie przyjęli zaproszenie do klasztornej refektarza na śniadanie, po czym dobrawszy się w parę i trójkę, wyruszyli w kierunku Gromnika. Drogą Abrahama...

Tekst i fot. Marek Niemiec



KONKURS DZIENNIKARSKI „TO SIĘ NADAJE DO GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU” Z OKAZJI 25-LECIA ISTNIENIA „GŁOSICIELA”

Zimno! Ponuro! Szaro. To był bardzo smutny dzień, w którym pożegnaliśmy naszego śp. Dyrektora Sylwestra Gostka.

Kościół wypełniony po brzegi, a na środku trumna, obok niej kwiaty i sztandary szkół, społeczność szkolna, mieszkańcy, przyjaciele, znajomi, dostojni goście. Wszyscy zebrali się na mszę pogrzebową, aby pożegnać swojego Dyrektora, przyjaciela, brata, syna, kolegę, znajomego. W tle widać starszą panią... - to mama pana Dyrektora, płacząca, załamana, zrozpaczona, która wpatrzona w trumnę nie do końca jest w stanie uwierzyć w to, co przed kilkoma dniami się wydarzyło. To przecież nie ta kolejność, aby matka stała nad grobem własnego dziecka, nie przygotowała się na tę chwilę. (Jeśli w ogóle można się przygotować się na śmierć osoby bliskiej.).

Osoba naszego Dyrektora była wyjątkowa, to człowiek wielkiego serca. Tak po prostu ktoś powiedział o nim: „To był dobry człowiek”. Podkreślał to wielokrotnie podczas homilii pogrzebowej ksiądz dr Paweł Biel. Wymieniał jego zalety, gesty, które odzwierciedlały wrażliwość i życzliwość dla innych tego wspaniałego człowieka.

Żył krótko! Zmarł nagle! Ale jego życie przepełnione było dobrymi uczynkami i działaniem. W sercu każdego z nas oprócz smutku i pustki, którą pozostawił, są też miłe, wesołe, czasem zwyczajne i proste wspomnienia, jak np. Piotrek z klasy czwartej wspomina chwile, gdy pan Dyrektor podchodził i prosił: „Piotrek, zaśpiewałbyś coś?”

Chłopcy z drugiej gimnazjum mówią, iż brakuje obecności pana Dyrektora na Orliku i na boisku sportowym, gdzie w pełni angażował się w sprawy młodych sportowców.

Zwykły wielki człowiek

Żył krótko! Zmarł nagle! Ale jego życie przepełnione było dobrymi uczynkami i działaniem

Cieszył się ich sukcesami, a porażki traktował jako większą mobilizację do dalszych treningów.

Mała Julka z trzeciej klasy wspomina tak: „Pamiętam, jak pan Dyrektor tańczył ze mną na scenie podczas dożynków zorganizowanych w Paleśnicy”.

Żył problemami swoich uczniów. Martwił się o nich i pomagał im. Był jak ojciec, który jest dumny ze swoich dzieci.

Tuż przed śmiercią, głęboko zaangażowany był w pomoc rodzinie uczniów naszej szkoły, która straciła wszystko w pożarze. Aby dokończyć wolę zmarłego, rodzina pana Dyrektora poprosiła, aby podczas pogrzebu zorganizowana była kwesta na pomoc poszkodowanym.

Interesował się życiem społeczności lokalnej. Ludzie lubili przychodzić na festyn czy piknik, który organizował i prowadził Dyrektor. Z poczuciem humoru, żartem, zapraszał wszystkich do zabawy, wspólnego śpiewania. Pamiętał również o starszych, których co roku zapraszał do szkoły na świętowanie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Chciał, aby i oni czuli się wyjątkowi w tym dniu, organizując przy tym serdeczne powitanie, poczęstunek i dobrą zabawę.

Postać pana Dyrektora doskonale odzwierciedlają słowa Adama Naruszewicza:

„Nie ten żył długo, kto wiek przeżył długi,

Lecz kto życie wielkimi ozdobił zasługi.

Nie ten żył długo, kto liczne miał lata,



Dyrektor Gostek podczas gminnych Dożynków w Paleśnicy

Lecz ten, kto wiele zrobił dobrego dla świata.”

Pamięć o zmarłym pozostanie w naszych sercach na długo.

Dziękujemy Bogu za to, że mieliśmy okazję go poznać, że był naszym nauczycielem i wychowawcą.

Nie pochodził z Paleśnicy, ani z naszej gminy. Urodził się 5 stycznia 1960 roku w Grabnie, gdzie spędził dzieciństwo i młodość. Był ministrantem, jak dziś wielu z nas, z czego bardzo dumna była jego matka. Po ukończeniu szkoły podstawowej, kontynuował naukę w Technikum Mechanicznym w Tarnowie. Studiował na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie.

W 1982 roku rozpoczął pracę jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Dzierżaninach.

Od 1991 roku aż do śmierci pełnił funkcję dyrektora szkoły w Paleśnicy. Z dużą odpowiedzialnością realizo-

wał zadania związane z powierzonym stanowiskiem. Przy jego osobistym zaangażowaniu powstała nowa szkoła, hala sportowa, kompleks boisk - Orlik, plac zabaw dla dzieci. Był inicjatorem powstania filii Szkoły Muzycznej w Paleśnicy.

Wyróżniał się jako społecznik i samorządowiec. Był radnym oraz Przewodniczącym Rady Powiatu Tarnowskiego. Angażował się i w organizację klubu sportowego Jedność Paleśnica, i w działalność innych organizacji pozarządowych, był członkiem i założycielem Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz”, wiceprezesem Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie.

W dniu 13 października 2017 roku nastąpiła podniosła uroczystość w naszej szkole, podczas której na ręce pani Grażyny Gostek, żony Dyrektora, Wojewoda Małopolski

Józef Gawron wręczył Złoty Krzyż Zasługi przyznany pośmiertnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę.

Aby nam wszystkim przypominać osobę pana Dyrektora, człowieka o niezwyklej wrażliwości i serdeczności oraz dobrego i szlachetnego, otwartego zawsze na potrzeby innych w holu szkoły w Paleśnicy została wmurowana tablica zaprojektowana przez byłego wychowanka pana Dyrektora, która nam będzie o nim zawsze przypominać. Codziennie rano „wita nas” w przedsionku naszej szkoły, a my chcemy i staramy się aby zawsze był z nas dumny.

Trudno było nam uczniom zrozumieć fakt, że nie zobaczymy go już, jak przechadza się korytarzem, że nie usłyszymy jego głosu przez radiowęzeł, że nie zapuka do klasy, nie upomni, nie zwróci uwagi, bo przecież Dyrektor Gostek był zawsze i wszędzie. Dał się poznać jako człowiek wielkiego serca, wspaniały nauczyciel, wychowawca, przyjaciel dzieci. Traktował swoje życie jako powinność i jako służbę.

Dyrektor był takim człowiekiem, który nie poprzestawał na tym, co osiągnął pracą i charakterem - czyli stanowisko i szacunek w środowisku, bo ciągle uważał, że może wymagać od siebie jeszcze więcej.

Pamiętamy o osobie śp. Dyrektora Sylwestra Gostka. Często udajemy się na cmentarz, czy to indywidualnie, czy też z klasą, aby zapalić świeczkę na jego grobie, pomodlić się.

Jesteśmy mu to winni, za jego dobroć i wielkie serca dla nas.

**Konrad Rudnicki
ZS-P w Paleśnicy**

**II MIEJSCE (EX-AEQUO) W KONKURSIE
DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO
GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”**

Artysta - ciężko jest dokładnie określić kim jest. Powszechnie przyjmuje się, że jest to człowiek natchniony, niezwykle wrażliwy, którego zainteresowania odbiegają od zainteresowań innych ludzi. Artysta dostrzega pewne znaki, gesty, słowa, na które inni nie zwracają uwagi. Potrafi swoje emocje i odczucia wyrazić przez sztukę. Do takich ludzi należy artysta ludowy pochodzący z mojej małej miejscowości, któremu chcę poświęcić swoją pracę.

Dziś już nie ma go wśród nas, ale jego prace pozostały i przypominają nam, że kiedyś tu żył, tworzył i pielęgnował wartości swojej rodziny i ojczyzny. Kochał swoją miejscowość, w której mieszkał. Był artystą w każdym calu. Pozostawał w swoim świecie twórczym, gdzie swoje emocje i przeżycia odzwierciedlał w tworzonej pracy. Nie zależało mu na dorobku materialnym, liczyła się satysfakcja z dorobku twórczego. Wielokrotnie był wymieniany wśród profesjonalnych i nieprofesjonalnych twórców ludowych działających na terenie gminy Zakliczyn. W swoim krótkim życiu stworzył wiele prac, które dziś możemy podziwiać w różnych miejscach naszej gminy, a nawet Polski. W 1999 roku był uczestnikiem Międzynarodowego Interdy-

MAŁY WIELKI ARTYSTA

scyplinarnego Pleneru Artystycznego „Powrót do źródeł” Zakliczyn ’99.

Stanisław Rozkocho - bo o nim chcę napisać, był artystą, który dla naszej małej ojczyzny, naszej najbliższej społeczności był twórcą wybitnym i niepowtarzalnym.

Urodził się w miejscowości Piaski-Drużków w wielodzietnej rodzinie. Gdy miał dwa lata, został adoptowany przez swoje wujostwo - Adolfinę i Józefa Rozkochów. Małżeństwo to nie mogło mieć swoich dzieci, dlatego chętnie adoptowali małego Stanisława i jego siostrę Dorotę. Rodzina Rozkochów w Rudzie Kameralnej trudniła się garncarstwem. Wyrabiali różne naczynia, donice, ozdoby gliniane, w które zaopatrywali ludność gminy Zakliczyn.

Ich rzemieślnicza praca była bardzo ciężka, lecz dawała wiele satysfakcji. Rodzina Rozkochów sama postawiła piec, w którym wypalała gliniane naczynia. Do dziś zachowały się tylko fragmenty wspomnianego pieca i koło garncarskie.

Stanisław od najmłodszych lat lubił pomagać rodzicom w pracy. Podglądał ich rękodzieło i rozwijał w sobie ducha artysty. Już w szkole podstawowej pięknie malował. Niestety, rodzice pochłonięci ciężką



Mistrz Rozkocho z uczestnikami międzynarodowego pleneru „Powrót do źródeł”

pracą nie dostrzegli jego talentu i nie ukierunkowali go artystycznie. To jednak nie spowodowało, że zaprzestał rozwijania swoich umiejętności. Na początku lat 90. przejął gospo-

darstwo po rodzicach i poświęcił się całkowicie pracy twórczej. Kontynuując rodzinną tradycję, zajął się rzeźbieniem nie tylko w glinie, ale również w drewnie i kamieniu.

W swojej małej pracowni gromadził wiele akcesoriów, którymi posługiwali się jego rodzice. Pragnął, aby nie zapomniano o życiu i trudach jego przodków. Sam również nie miał odpowiednich narzędzi, potrzebnych do wykonywania swojej pracy, lecz z czasem odwiedzający go ludzie, zachwyceni jego talentem, pomogli mu zdobyć odpowiednie przyrządy, a nawet maszyny. Wykonywał różnego rodzaju meble stylowe, posągi oraz płaskorzeźby. Inspirowały go wierzenia i obiekty sakralne.

Ten wspaniały obraz możemy zobaczyć nie tylko w kaplicy Trójcy Przenajświętszej w Rudzie Kameralnej, ale również w wielu domach mojej miejscowości. Stanisław wykonał tych obrazów co najmniej kilkadziesiąt. Wiele swoich prac przekazywał do miejscowej kaplicy, gdyż była mu ona szczególnie bliska. Jest to zabytkowa kaplica zbudowana w 1864 r., którą zniszczył pożar w roku 1971. Miejscowa ludność, w tym też rodzice Stanisława, brali udział w jej odbudowie.

Prawdziwą sławę przyniosła mu renowacja figur świętych znajdujących się w Klasztorze Ojców Franciszkanów w Zakliczynie. Bardzo miło wspominał pobyt u ojców Franciszkanów. Praca, którą tam wykonał, dała mu wiele satysfakcji i pewności siebie, a rozmowy z braćmi pozwoliły mu spojrzeć na swoje życie inaczej.



Janosik

Wielką rzeczą było wyrzeźbienie w drewnie czternastu stacji drogi krzyżowej i przekazanie ich do kaplicy w rodzinnej Rudzie Kameralnej. Rzeźby te do dziś zadziwiają największych znawców sztuki sakralnej.

W jego twórczości znalazło się też wiele rzeźb i płaskorzeźb przedstawiających postacie święte. Chętnie je wykonywał i przekazywał w miejscach publiczne, aby mogły cieszyć i zachwycać oko innych.

Swoją zadziorną naturę odzwierciedlał w niektórych postaciach, które stworzył. Myślę, że chciał pokazać w nich swoją hardość i odporność na przekorny świat. Pomimo swojego kalektwa, które go spotkało, gdy odcięto mu obie stopy, nigdy nie narzekał i nie miał żalu do świata. Jego słynny Janosik zachwycał wiele osób. Znalazł wielu nabywców, nie tylko wśród swoich rodaków, ale nawet za granicą.

Lubił malować przyrodę, dostrzegał w niej coś, czego zwykły człowiek nie umie odnaleźć. Potrafił siedzieć i wpatrywać się godzinami w lasy czy pola. Umiał wykorzystać w swoich pracach każdy kawałek drewna, kory lub kamienia. Do końca pozostał skromnym, nie szukającym rozgłosu artystą. Chętnie dzielił się swoją wie-

dzą i talentem, lecz nie szukał sławy. Często odmawiał udziału w imprezach, w których mógł pochwalić się swoim dorobkiem. Lubił przebywać w swoim warsztacie samotnie, gdzie do dziś zachowały się jeszcze fragmenty starych mebli po jego rodzicach. Starał się je odnawiać, chętnie je pokazywał, i o nich opowiadał. Stanowiły dla niego ogromną wartość. Nie podpisywał swoich prac, pozostając anonimowym, lecz dla tych, którzy go znali, nie trzeba było podpisu, aby wiedzieć kto je wykonał. W rozmowach wielokrotnie mówił, że chce powrócić do wyrabiania naczyń i figur z gliny. Pragnął realizować dzieło, które zaszczylił w nim jego rodzice. Miał zamiar znowu postawić piec, w którym mógłby wypalać naczynia i ozdoby z gliny.



Pamiątkowa tablica w świetlicy wiejskiej w Rudzie Kameralnej

Niestety, w dniu swoich 46. urodzin odszedł od nas. Nie spełnił swoich marzeń ani planów do końca. Żył i odszedł jak prawdziwy artysta. Dla naszego środowiska był kimś wielkim. W dowód uznania i pamięci, mieszkańcy Rudy Kameralnej stworzyli mu tablicę upamiętniającą jego osobę. Wisi ona w budynku świetlicy, gdzie wielu ludzi może przeczytać o jego życiu i twórczości. I choć dla świata może wydawać się mało znaczącą osobą, to dla naszego lokalnego społeczeństwa pozostanie wielkim artystą.

Miejscowa ludność planuje, aby utworzyć specjalny kącik prac, które wykonał. Może będzie to inspiracją dla innych, może natchnieniem dla przyszłych artystów. Mam nadzieję, że pamięć o tym „naszym”, wielkim artyście pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Michał Czuba

Szkoła Podstawowa w Filipowicach

FOT. AUTORA

III MIEJSCE (EX-AEQUO) W KONKURSIE
DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO
GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”



Płaskorzeźba „Wieczerza Pańska” zachwycała wiele osób

O historii Zakliczyna można opowiadać długo, nie nudząc przy tym słuchacza. Jak to możliwe, że tak niewielka gmina trwale kontynuuje do zapisywania się na kartach historii? Cóż, czyny mówią głośniejsze niż słowa. Mury tego miejsca widziały i przeżyły swoje, jednak tym, co czyni je wyjątkowe, jest obecność ludzi. Oczywiście, każdy mieszkaniec to w swoim rodzaju osoba warta uwagi, jednak postacią, która moim zdaniem zasługuje na więcej uwagi, jest Justyna Lanckorońska.

Pytając przypadkowo spotkaną na ulicy osobę, powinniśmy usłyszeć odpowiedź pozytywną, jeśli chodzi o pytanie, kim jest owa hrabina. - *Tak, patronka szkoły, prawda?* Prawda, oczywiście. Jednak jeden fakt nie definiuje Lanckorońskiej. W tej historii zasmuca to, jak niewiele wiemy o jej postaci. Ale tak to już chyba z kobietami bywa. Najwięcej mówi się przecież o zasługach mężczyzn, jakżeby inaczej. Dlatego właśnie o płci pięknej piszę - by przypomnieć, pochwalić. Brutalna rzeczywistość lubi przypominać, jak niedoceniane są kobiety. Schowane przez społeczeństwo w szufladki pozorów, gdzie przypisywane nam są specjalne zachowania, próbujemy przebić się przez żelazną ciszę. Dlatego właśnie działania w pewnym sensie normalne i niespecjalne dla mężczyzny należy doceniać podwójnie u kobiet - szczególnie we wcześniejszych czasach. Hrabina Justyna zasługuje na więcej uwagi chociażby i w dwudziestym pierwszym wieku. Co więc takiego zrobiła Lanckorońska, skoro tak bardzo ją chwale? Cóż, w mojej opinii, zrobiła dla naszej gminy potwornie dużo. W latach 1744 do 1886 roku, czyli podczas panowania jej rodu na ziemiach zakliczyńskich, Justyna zrobiła dla Zakliczyna wiele dobrego. Poczynając od założenia pierwszej

szkoły trywialnej w 1817 roku, hrabina wszczepiła w młodych miłość oraz motywację do bycia głodnym wiedzy o świecie i nauce. Jak mówił Chris Darimont, duża część postępu w nauce była możliwa dzięki ludziom niezależnym lub myślącym nieco inaczej. W moim przekonaniu, fakt, że Lanckorońska pozwoliła gminie Zakliczyn zacząć porządnie kształcić młodych jest czymś niezwykle ważnym, szczególnie, że u kobiet podejmowanie takich decyzji popularne nie było. A teraz koniec faktów oczywistych. Faktem, o którym nie mówi się bądź zapomina, jest fakt, jak dobrym człowiekiem Justyna Lanckorońska była. Wspierała materialnie okoliczne kościoły, spieszyła z pomocą mieszkańcom dotkniętym klęskami żywiołowymi. Szczególnie troszczyła się o losy Zakliczyna jak i jego mieszkańców, dała początek rozwojowi Zakliczyna. Mówiąc o rodzinie Lanckorońskich, o akurat tej jej części, mówi się najmniej - dlaczego? Ludziom jej historia szybko ulatuje, nie interesuje ich. Nie była ani postacią wielce kontrowersyjną, ani nie wystawiała siebie na piedestały. Prosta szlachcianka, przeciętnej urody. Nic specjalnego! Może jednak? Społeczeństwo zapomina, że najbardziej interesującą częścią człowieka jest jego serce. Niestety, nie jest to medialne. Nie sprzedaje się masowo, nie zamieni w plotkę. Nieistotne! Niepotrzebne! Niestety, ludzie wkładający w wartości całe swoje serce i oddanie są najczęściej zapomniani najłatwiej. Łatwo jest kolokwialnie nawijać o czymś świeżym, zaprzeczającym schematom, zazwyczaj po prostu pustym i głupim. Ale każdy z nas jest po części idiotą, prawda? Czasem trudno się do tego przyznać. Wolimy słyszeć sensację, sentencje szokujące. Śmiejemy się, mówimy, patrzymy słuchamy. Myślimy o nich,



nagłaśniamy je. Ale o prostych, „zwykłych” rzeczach lubimy zapominać. Ignorujemy je, wpędzając je w kąt. Jest wiele ludzi, o których zapomniał czas. Smutno aż myśleć, co będzie z nami? No właśnie. Czujemy się panami świata, na szczycie czasu! Nie lubimy patrzeć, jak wszystko szarże i traci czar. A kto będzie o nas pamiętał, co po sobie zostawimy? Człowiek ucieka od takich myśli. Ale czy można mu się dziwić? Czasem starania nie wystarczą. Justyna Lanckorońska włożyła w Zakliczyn swoje serce, a co po niej zostało? Szkoła, nazwana jej imieniem. Cóż, chciałabym wymienić dalej, naprawdę. Ale czy mogę? Sama do niedawna nie czułam nawet najmniejszego zainteresowania jej postacią. Dobra, nie licząc jednego

konkursu plastycznego w podstawówce, kiedy portretem Lanckorońskiej wygrałam dyplom. Pracę tak czy siak robiła moja mama, ale wspomnienia z hrabiną mam świetne! Szkoda, że nigdy nie wiedziałam, że była fundamentem zakliczyńskiej kultury. Używam dużych słów, ale nie boję się tego. Kto wie, jak wyglądałoby miasto i gmina, gdyby nie jej postać? *Dramatyzujesz*. Pewnie tak, ale czemu nie można gdybać? Gdyby tak się zastanowić, kto wie, co działałoby się, gdyby Lanckorońscy nie przejęli naszych ziem. Moglibyśmy to w ogóle nazywać naszymi ziemiami? Bylibyśmy tu? Bylibyśmy gdziekolwiek? Dobra, jednak dramatyzuję. Ale hej! Należy się im, szczególnie hrabinie. Jej działalność kontynu-

owali jej przodkowie, ale bez niej nie byłoby tego, co nas otacza. Ludziom dobrze powodziło się, gdy Justyna była właścicielką Zakliczyna. To za jej panowania powstał nasz prawdopodobnie najpiękniejszy zabytek - ratusz. Teraz, jest to ośrodek kultury i miejsce wielopokoleniowych spotkań. Czy można w ogóle wyobrazić sobie to miasto bez słynnego ratusza? Zastanawiam się, co myślałaby Lanckorońska, widząc to miejsce dziś. Zapominając o rynku, nasza gmina to dynamiczna i piękna osada. Nigdzie nie spotkałam się jeszcze z połączeniem klasycznego miasta ze spokojnymi, malowniczymi wsiami. Hrabina zapewne patrzyłaby na wszystko przez pryzmat nostalgii oraz miłości, jak czyniła wiele lat temu. Zapewne rozpiełaby ją duma. To ona dała temu miejscu nowe fundamenty, nowy początek, szansę. Chciałabym ją kiedyś spotkać. Na początku czułabym się dziwnie, zwracając uwagę na to, jak w dziwny sposób przypomina mi moją mamę (może to przez ten konkurs z podstawówki?), jednak potem chciałabym zadać pytanie: dlaczego tak bardzo interesowała się losami i przyszłością tego miejsca? Czy dobrze prorokowała? Nie było przypadkiem zabita dechami dziurą? Co dało jej wiarę w Zakliczyn, ten, którego dzisiaj kochamy? Należy jej się za to wiele, wiele więcej, niż tylko szkoła jej imieniem. Pamiętajmy o Justynia Lanckorońskiej, zapomnianej bohaterce Zakliczyna. Nie jest tylko kimś, kogo dzieci rysują na dni patrona szkoły. Jest podstawą kulturą tego miejsca. Kto wie, może inni zarządziliby wszystkim inaczej, może nic nie byłoby takie samo? Szczególnie, nie chciałabym już nic zmieniać. Dzięki Bogu za hrabinę Justynę Lanckorońską!

Ewelina Klima

Szkoła Podstawowa w Zakliczynie

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE
DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO
GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”



Zmiany na Klasztornej

W Klasztorze Ojców Franciszkanów nastąpiły zmiany personalne. Decyzją władz zakonnych do posługi duszpasterskiej w klasztorze i parafii zostali skierowani o. Arnold Potępa – z klasztoru pw. Wszystkich Świętych we Włocławku, do parafii MB Anielskiej powraca o. Wacław Bujak – z klasztoru pw. św. Franciszka z Asyżu w Brzeziniach Łódzkich. Duchowni zastąpili zasłużonych i cenionych w środowisku - o. Grzegorza i o. Tomasza, od kilku lat przebywających w zgromadzeniu w Zakliczynie.

Przypomnijmy: o. Grzegorz Chomiuk, mgr lic. teologii fundamentalnej, piastował funkcję magistra nowicjatu i wikariusza. Był kapłanem Domu Pomocy Społecznej w Stróżach. Święcenia kapłańskie przyjął w 2004 roku. Pochodzi z parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Leśnej Podlaskiej – diecezja siedlecka. W zakliczyńskim klasztorze od lipca 2010 roku. Został przeniesiony do placówki w Wieliczce.

O. Tomasz Michalik – mgr teologii – liturgika, katecheta w Szkole Podstawowej w Faściszowej. Świę-



O. Grzegorz



O. Tomasz

cenia kapłańskie przyjął 17 V 2008 roku. Pochodzi z parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie – diecezja tarnowska. W zakliczyńskim klasztorze od lipca 2012 roku, wcześniej pracował w Przemyślu. Był odpowiedzialny za Liturgiczną Służbę Ołtarza, przygotowywał dzieci do I Komunii świętej. Organizator Pieszej Franciszkańskiej Pielgrzymki do Tuchowa i pielgrzymek zagranicznych. 4 listopada 2016 mianowany przez Biskupa Ordynariusza dekanalnym duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza w dekanacie Zakliczyn. Został skierowany do pracy w zgromadzeniu w Bieczu.

Ojcom, zarówno tym przybyłym, jak i odchodzącym życzymy wielu łask Bożych i życzliwości ludzkiej w podejmowaniu nowych wyzwań.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Nieformalne święto Roztoki

Rozochoceni zeszłoroczną, udaną i huczną (ze względu na fajerwerki) zabawą pod chmurką, roztozanie pod przywództwem sołtysa Tomasza Owczarka ponownie skrzyknęli się, by urządzić potańcówkę pod gwiazdami na dawnym boisku Tarnovii, tuż obok szpitala św. Elżbiety.

Obydwa te miejsca pozbawione zupełnie życia, wszak zakończyły w smutnych okolicznościach swoją działalność. Dobrze, że przynajmniej raz w roku centrum wsi rozbrzmiewa muzyką, tętni tańcem i wesołym gwarem, integrując miejscową społeczność, liczącą - wg danych Urzędu Miejskiego w Zakliczynie na początek lipca br. - dokładnie 247 mieszkańców.

Roztoka nie zasługuje na marazm, dlatego miejscowi biznesmani chętnie łożą na organizację dorocznego festynu, by swoją wioskę tak po prostu... rozruszać, bo wspomnień potem, zdjęć i komentarzy na Facebook'u na profilu Sołectwa co niemiara. Do puli finansowej



Piknik przy ognisku



Pod nogę zagrał Albatros

dołożyła się wojnicka Biedronka, ale i miejscowe rodzinne firmy Olszańskich, Świderskich, Sobolów oraz inni darczyńcy, dlatego na stołach niczego nie brakowało. Dodatkowo w menu domowe wypieki, znakomite kiszzone ogórki z tegorocznych zbiorów według własnej receptury i specjały z różną, obsługiwaną sprawnie przez panią sołtysową Kingę z przyjaciółmi. Warto dodać, że zadania zostały podzielone między sobą, stąd organizacyjnie impreza wypadła bez zarzutu. Jeszcze na kilka godzin przed piknikiem sołtys Owczarek wykasał całe, dość spore otoczenie w centrum wsi. Prócz roztozian z dolnej

i górnej Roztoki pojawili się tutaj goście spoza wsi, m. in. sympatyczna rodzina z Zabrze z 9-letnią Hanią Kleczką, niezwykle usportowioną dziewczynką, ćwiczącą w Zabrzeńskim Stowarzyszeniu Cheerleaders ENERGY.

Mimo dość chłodnej aury, uczestnicy biesiady, schronieni w sporych namiotach, zasiadający za stołami w ławach, rozgrzewali się przy ognisku, a przede wszystkim w tańcu, w rytm znanego nie tylko w okolicy zespołu muzycznego „Albatros”. Setna, sobotnia zabawa w roztozańskim plenerze zakończyła się nazajutrz wczesnym rankiem.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Zaczęli od „Kaczuszek”



Przed ew. deszczem chroniły namioty

OLSZAŃSKI

ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYN

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIK 10M³

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA
DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ

☎ 669 665 344
☎ 14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW



OSOBOWYCH



CIEŻAROWYCH



SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI



SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY
NA KAŻDY
SEZON

PROFESJONALNIE
I KOMPLEKSOWO

☎ 697 111 371
☎ 14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL

Człowiek społecznik i aktor

W długiej i bogatej historii Zakliczyna i okolic zapisało się wielu ciekawych ludzi, o których człowieczeństwie w pełnym wymiarze można snuć opowieści i będą to na pewno fascynujące historie, jednak mój wybór padł na „tutaj i teraz” - bohaterem mojej „Opowieści o człowieku” jest pan Ryszard Kuczyński - współzałożyciel Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II, dyrektor Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, nauczyciel, aktor-amator, zapalony wędkarz, człowiek bardzo świadomy swej tożsamości związanej z Małą Ojczyzną, ale przede wszystkim ujmujący skromnością i dobrocią przyjaciół ludzi...

Rozmowa z panem Ryszardem Kuczyńskim – dyrektorem Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie

-Dziękuję Panie Dyrektorze, że znalazł Pan czas, aby spotkać się ze mną. Jest Pan osobą, która realizuje się zawodowo i społecznie. Poświęca swój czas, pracując wśród ludzi i dla ludzi. Proszę opowiedzieć o swoim dzieciństwie.

- Urodziłem się i wychowałem w Zakliczynie. Najpierw mieszkaliśmy w rynku, następnie rodzice wybudowali dom przy ulicy Ofiar Katynia, gdzie przeprowadziliśmy się. Miałem bardzo blisko do szkoły, do której uczęszczałem oraz do Zielonej Świątlicy, gdzie lubiłem się bawić. Bardzo miło wspominam czasy mojego dzieciństwa.

- Mógłby Pan zdradzić, jakim był Pan uczniem? Jakie szkoły Pan ukończył?

- Jak to określić, jakim byłem uczniem? Różnym. Na pewno niepokornym i nauczyciele mieli kłopoty ze mną. Ukończyłem szkołę przy ulicy Jacka Malczewskiego, a następnie Zasadniczą Szkołę Zawodową w Zakliczynie. Później uczyłem się w Pedagogicznym Studium Technicznym w Rzeszowie, gdzie otrzymałem tytuł technika mechanika obróbki skrawaniem i nauczyciela zawodu. Po ukończeniu nauki w Rzeszowie przyszedłem do pracy tutaj do szkoły i uczyłem przez kilkanaście lat w szkole podstawowej techniki przeważnie chłopców. Oprócz tego, że byłem nauczycielem miałem „duszę artysty” i sam nauczyłem się grać na gitarze i podgrywałem moim uczniom na akademiach. W czasie pracy w Domu Pogodnej Jesieni podjąłem studia i obroniłem pracę magisterską.

- Czym zajmuje się Pan obecnie?

- Założyliśmy wraz z Panem Stefanem Ściborowiczem, Panem Tadeuszem Noskiem i grupą osób, Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II. Od samego początku interesowała nas pomoc dla ludzi starszych i założenie stacjonarnego domu opieki.

Wtedy nikt jeszcze nie wiedział, jak to będzie wyglądać. Mieliśmy takie marzenie, że ludzie będą mieć opiekę, ale będą samodzielni, jednak życie zweryfikowało wszystkie te plany i w DPJ mieszkają osoby wymagające 24-godzinnej opieki. Założyliśmy to Stowarzyszenie i od Gminy dostaliśmy w dzierżawę na 20 lat byłą lecznicę zwierząt. Najpierw remontowaliśmy ją przez 3 lata, żeby dostosować budynek do zamieszkania.

I tak w 1995 roku powstał Dom Pogodnej Jesieni i funkcjonuje do dzisiaj. Cały czas musimy go rozbudowywać i unowocześniać, aby mieszkańcy mieli odpowiednie warunki do życia, i żebyśmy mogli dostać zezwolenie na tę działalność. W związku z tym, najpierw byłem na pół etatu kierownikiem, a obecnie placówka się rozbudowała i jestem jej dyrektorem. Jest to jedna z pierwszych organizacji w regionie tarnowskim, którą prowadzi stacjonarny dom pomocy.

- Od kiedy Pan wiedział, kim chce zostać w przyszłości?

- Myślę, że tak do końca nie wiedziałem, kim chcę być, kiedy kończyłem szkołę. Natomiast lubiłem ludzi starszych, z wzajemnością, wydaje mi się. Mój charakter pomaga mi w pracy. Nie wykonuję jej tylko dlatego, żeby zarobić na chleb, ale po prostu to lubię.

- Jaką najśmieszniejszą sytuację pamięta Pan z pracy w szkole?

- W tej chwili nic mi takiego nie przychodzi do głowy. Szczególnie traktowałem dzieci, które miały kłopoty w nauce, a doskonale radziły sobie na zajęciach technicznych. Wiedzałem, że będą to dobrzy pracownicy i, że nie można skreślać takich uczniów, którzy nie radzą sobie w nauce, ale za to będą świetnymi pracownikami. O takie dzieci również się starałem, żeby odkryły w sobie coś dobrego. Wspominam ich do dziś, kiedy spotykam tych ludzi, to oni poznają mnie i mówią „dzień dobry”. Widzę wtedy, że wyrosli na naprawdę wspaniałych ludzi.

- Kiedy rozpoczęła się Pana kariera na deskach zakliczyńskiego teatru? Czy ktoś Pana do tego zachęcał, może to była własna inicjatywa?

- Jak jeszcze byłem w Rzeszowie, to uczestniczyłem w takim amatorskim zespole, który prowadził aktor Wiesław Sierpiński. Tam właśnie poznałem kulturę słowa. Wcześniej, jako uczeń szczególnie szkoły podstawowej, byłem angażowany do mówienia wierszy na akademiach. Również lubiłem śpiewać, więc od dzieciństwa miałem powiedzmy jakiś „talent”. Wszystko robiliśmy społecznie. Zarówno ja, jak i Pan Stefan Ściborowicz, nie braliśmy za tę działalność pieniędzy. Spotykaliśmy się na próbach i ćwiczyliśmy rolę. Wielka była nasza radość, gdy wystawialiśmy sztukę w sali pełnej



Człowiek z charakterem...

Dlaczego pan Kuczyński? Posiada cechy prawdziwego społecznika - poprzez swoje zaangażowanie i aktywność. Dla młodych mieszkańców ziemi zakliczyńskiej może być autorytetem w tradycyjnym pojęciu. Chętnie dzieli się wiedzą z innymi. Od pana Kuczyńskiego można się wiele dowiedzieć i wiele nauczyć, bo to człowiek otwarty i pewny siebie, ale bez przysłówiowego „parcia na sukces”. Dzielenie się wiedzą jest także pięknym darem. Pan Kuczyński to człowiek wielce zaangażowany, co oznacza, że bardzo ciężko pracuje. Mam na myśli nie tylko wysiłek fizyczny, ale także umysłowy - koncentrację, skupienie, wielką determinację, podejmowanie trudnych decyzji, słuchanie, uczenie się, poświęcenie, pokonywanie własnych słabości i przeszkód. Ciągłe iść do przodu, to wielki wysiłek, a tak właśnie działają ludzie, którzy angażują się w życie społeczne. Pan Kuczyński to też człowiek kreatywny, który wprowadza wiele innowacji, prowadząc DPJ cały czas poszukuje nowych rozwiązań,

osób, a następnie otrzymywaliśmy brawa. Byliśmy wtedy bardzo szczęśliwi.

- Pamięta Pan swoją pierwszą rolę? W jakie role Pan się wcielał?

- Pierwszą rolę dostałem w „Zakochanej majstrowej”, gdzie grałem dyrektora teatru, następnie w „Lekarzu mimo woli” grałem główną rolę. Może taką śmieszną sytuację opowiem, jak pewien aktor tak wcielił się w swoją postać, że autentycznie bił mnie kijem. Do tej pory wspominam to z nim i razem się z tego śmiejemy. Następnie w trakcie kolejnego przedstawienia w Rudzie Kameralnej zawałiła się scena i aby dokończyć spektakl, jeden z aktorów musiał podparć ją od spodu, żebyśmy do niej nie wpadli. Nie występowaliśmy tylko w Zakliczynie. Jeździliśmy również po wsiach i miastach. Braliśmy też udział w konkursach. Bardzo miło wspominam czas aktorstwa.

udoskonała, robi zawsze krok do przodu, aby podopiecznym żyło się lepiej. To nie jest ktoś, kto powie, że coś się nie uda, nie powiedzie, nie ma sensu. Patrzy do przodu, widzi przyszłość i możliwości z niej wynikające. Sprawia wrażenie człowieka, który dobrze czuje się w roli społecznika, widać, że lubi ludzi i sam jest bardzo lubiany, przez co oni do niego lgną. Ja postrzegam go jako człowieka bardzo autentycznego, który umie słuchać, liczy się z głosem innych, mówi „my” a nie „ja” i to jest prawdziwa komunikatywność. Pan Kuczyński ma też duży dystans do siebie, poczucie humoru i zaraża optymizmem...

Po prostu dobry człowiek...

Zastanawiam się, czego młodzi mieszkańcy naszej gminy mogą się nauczyć od pana Kuczyńskiego... Na pewno przywiązania do Małej Ojczyzny, co jest ważne, zwłaszcza że młodzi dzisiaj uciekają do miasta albo wyjeżdżają za granicę. Działalność pana Kuczyńskiego jest dowodem na to, że żyjąc w małej społeczności - miasteczku, wsi - można wiele osiągnąć, wieść ciekawe życie, działać i rozwijać się. Pan Kuczyński poświęcił się opiece nad ludźmi starszymi, trudno sobie wyobrazić piękniejszą lekcję empatii skierowaną szczególnie do młodych. Ponadto wiadomo, że młodzi wolontariusze z naszej gminy chętnie współpracują z Domem Pogodnej Jesieni, podejmując się wielu akcji dobroczynnych, wielka w tym zasługa pana Kuczyńskiego. Stowarzyszenie Samarytańskie wspiera także utalentowanych uczniów. Pan Kuczyński może być wzorem godnym naśladowania, ponieważ uczy postaw prospołecznych, przywiązania do tradycyjnych wartości, buduje pozytywne relacje i więzi międzyludzkie, a przede wszystkim poświęca życie w służbie drugiemu człowiekowi...

- Jest Pan także autorem projektu „Złota Klamra”. Proszę krótko o tym powiedzieć.

- Uważam, że między ludźmi są bariery, wykopane rowy. Tak samo jest między pokoleniami. Moim zdaniem wszyscy powinni się szanować nawzajem i być dla siebie potrzebni. To właśnie było ideą zorganizowania tego projektu. Chciałem, żeby to było właśnie takie spotkanie pokoleń i aby dzieci z rodzicami mogły zobaczyć coś ciekawego, jak i osoby starsze. Dlatego też dzieci występowały dla dziadków i babć, a z kolei oni opowiadali i pokazywali to, czym zajmowali się w przeszłości.

- Działalność Pan również na innych płaszczyznach społecznych. Można się dowiedzieć jakich?

- Działam społecznie w Stowarzyszeniu. Od samego początku byłem członkiem zarządu, a obecnie jestem jego sekretarzem. Byłem założycielem

Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, czyli takiego związku stowarzyszeń, który zrzesza inne organizacje.

- Jakie uczucia towarzyszyły Panu, gdy został Pan laureatem Nagrody Honorowej „Jordan 2015”?

- Uważam, że doceniono moją pracę, byłem bardzo zadowolony i szczęśliwy, że wspólnie z innymi coś realnie potrafiliśmy zrobić. Myślę, że zespoły ludzkie są ważne. Ja sam bez innych nic bym nie zdziałał. Nie wybudowałbym Domu Pogodnej Jesieni, nie stworzyłbym sam miejsc pracy, natomiast wspólnie potrafiliśmy to zrobić. Jeden drugiego wspierał. Wykorzystano talenty i intelekt, który każdy posiada.

- Jak wśród tylu zajęć znajduje Pan czas na realizację własnych zainteresowań? W jaki sposób spędza Pan swój wolny czas? Wiem, że lubi Pan wędkować.

- Teraz mam coraz mniej wolnego czasu. Lubię przyrodę i kocham Dunajec, nad którym się relaksuję. Cieszy mnie każda złapana ryba. Podczas wędkowania można w ciszy posiedzieć, poczytać dobrą książkę, odpocząć oraz przemyśleć pewne sprawy. Piękno natury mnie uspokaja.

- Jakie jest Pana największe marzenie?

- Chciałbym, żeby to młode pokolenie kontynuowało działalność Stowarzyszenia i rozwijało go. Żeby ludzie szanowali się wzajemnie, tolerowali, nie byli do siebie wrogo nastawieni. Aby ta nasza Mała Ojczyzna, jaką jest Zakliczyn, stale się rozwijała i stawiała się coraz piękniejsza.

- Jakie wartości uważa Pan za najważniejsze w życiu?

- Zarówno ja, jak i moi współpracownicy za najważniejsze wartości uważają te, które przekazał nam papież Jan Paweł II. Obraliśmy go za Patrona naszego Stowarzyszenia. Kierujemy się jego przesłaniem i staramy się je realizować.

- Jakie ma Pan plany na przyszłość?

- Chciałbym spokojnie odejść na emeryturę, odpoczywać, ale przede mną jeszcze wiele rzeczy do zrobienia.

- Dziękuję za rozmowę. Życzę dalszych sukcesów w pracy.

Wywiad i opracowanie:
Joanna Wierzchowiec
Szkoła Podstawowa
w Zakliczynie

WYRÓŻNIENIE W KONKURSIE
DZIENNIKARSKIM „TO SIĘ NADAJE DO
GŁOSICIELA! OPOWIEŚĆ O CZŁOWIEKU”

*WYWIAD AUTORYZOWANY
PRZEZ PANA R. KUCZYŃSKIEGO

FOT. AUTORKI



Małopolska inauguracja wakacji

Po uroczystości zakończenia roku szkolnego, 21 czerwca br. w Szkole Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie odbyła się konferencja prasowa Małopolskiej Kurator Oświaty z udziałem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, przedstawicieli wojewódzkich służb, inspekcji i straży oraz przedstawicieli rodziców.

Przedmiotem konferencji były zmiany w roku szkolnym 2017/2018, podsumowanie działalności organu nadzoru pedagogicznego, współpracy z samorządami oraz kwestie dalszych działań Koalicji dla Bezpieczeństwa Dzieci i Młodzieży.

W konferencji udział wzięli: Małopolski Kurator Oświaty – Barbara Nowak, Małopolski Wicekurator Oświaty – Halina Cimer, Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn – Dawid Chrobak, Kierownik Oddziału Nadzoru Higieny Żywności, Żywnienia i Procesów Nauczania, Sekcja Higieny Żywności, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Krakowie – Piotr Pokrzywa, Małopolski Wojewódzki Inspektor Transportu Drogowego – Paweł Kucharczyk, Z-ca Komendanta Komendy Miejskiej

Policji w Tarnowie – Witold Ślęzak, Nadleśniczy Nadleśnictwa Gorlice – Józef Legutko, Z-ca Komendanta Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie – Maciej Wolański, Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich – Józef Gwiżdż, także przedstawiciele Rady Rodziców oraz mediów informacyjnych.

Rok szkolny 2017/2018 jest pierwszym, w którym zaczęła obowiązywać reforma edukacji. W województwie małopolskim prawie 600 tys. uczniów z ponad 5 tys. szkół rozpoczęło ferie letnie. W dniu 5 lutego br. podpisano Deklarację utworzenia Koalicji dla Bezpieczeństwa Dzieci i Młodzieży przy Małopolskim Kuratorze Oświaty. Ministerstwo Edukacji Narodowej zachęca do zapoznania się z „Poradnikiem bezpiecznego wypoczynku” oraz sprawdzenia wiarygodności organizatora za pośrednictwem bazy danych o wypoczynku dostępnej na stronie internetowej Ministerstwa Edukacji Narodowej: www.wypoczynek.men.gov.pl. W bazie wypoczynku znajdują się wszystkie legalnie organizowane w kraju i za granicą obozy, kolonie, półkolonie i inne formy zorganizowanego wypoczynku.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik



Konferencja przed wejściem do szkoły wzbudziła duże zainteresowanie



Wypowiedź pana burmistrza...



...i pani kurator



Relacja licznych mediów

Ćwierć wieku samarytańskiej służby



Małgorzata Kochan - Samarytanka Roku



Stanisław Łaskawski - Samarytanin Roku

14. edycja znakomitego projektu integracyjnego, jakim jest „Złota kłamra”, była najlepszą okazją do podsumowania 25 lat działalności Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie, co uczynił prezes Towarzystwa - Józef Gwiżdż, który podczas inauguracji czternastej „Złotej kłamry” ofiarował wszystkie dokonania Samarytańskiego Towarzystwa, jako wotum wdzięczności, świętemu Janowi Pawłowi II, polecając dalszą działalność wybitnemu patronowi zakliczyńskich Samarytan.

19 czerwca br. na „Złotej kłamrze” w Domu Weselnym „Tara” państwa Małgorzaty i Henryka Migdałów w Zakliczynie, pojawili się mieszkańcy Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie, prowadzonego przez dyrektora Ryszarda Kuczyńskiego i członkowie Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II, oraz mieszkańcy Domu Pogodnej Jesieni z Tuchowa, prowadzonego przez zgromadzenie Sióstr Józefitek, mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Stróżach z dyrektorem Małgorzatą Chrobak, która jest jednocześnie prezesem Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Dzierżaninach, prowadzonego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Stróżach z prezes Danutą Majewską, członkowie Stowarzyszenia „Pod bocianim gniazdem” w Stróżach z prezes Ewą Krakowską, uczestnicy projektu „Wsparcie i aktywizacja społeczna osób poszkodowanych przez nazizm” z Brzeska, Tarnowa i Zakliczyna, realizowanego przez Samarytańską Federację Organizacji Pozarządowych, członkowie



Podopieczne Grażyny Gwiżdż



Tadeusz Malik wystąpił Bartkiem Łękańskim, Jakubem Wolakiem i Łukaszem Bocheńskim



Złota Kłamra w fotografii

Klubu Seniora z Zakliczyna z prezes Janiną Bolechałą. Władze powiatowe reprezentowali: wiceprzewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego Adam Czaplak i radna Irena Kusion oraz wicedyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Krzysztof Sobczyk. Władze Gminy reprezentowali: sekretarz Janusz Krzyżak, radni Ewa Nijak i Bogdan Litwa. Radny z Zakliczyna jest też prezesem SPON „Bez barier”.

Podczas spotkania prezes Józef Gwiżdż w imieniu Zarządu uhonorował dwie osoby medalem „Samarytanina 2017” za pracę samarytańską w ubiegłym roku: panią Małgorzatę Kochan z Faściszowej i pana Stanisława Łaskawskiego z Jastrzębi.

Nie zabrakło dobrej rozrywki, która rozpoczęła się stand-upem Tadeusza Łazarza, który przedsta-

wił obraz kultury w gminie, wzorując się na kreacji kultowego sołtysa Kierdziołka. Były występy taneczne i wokalne dzieci i młodzieży zakliczyńskiej, a także popis najlepszego heligonisty w Małopolsce - Tadeusza Malika wraz z jego uczniami: Bartoszem Łękańskim, Jakubem Wolakiem i Łukaszem Bocheńskim. Aby tradycji „złotokłamrowej” stało się zadość, dyrektor Kuczyński dał znak do wspólnego śpiewu, zabaw i tańców, w których uczestniczyły również osoby na wózkach. No i rzecz jasna nie mogło zabraknąć sławnego i smacznego „Bigosu po samarytańsku” według tajnego przepisu, pilnie strzeżonego, a przygotowanego przez pracowników kuchni Domu Pogodnej Jesieni w Zakliczynie. Jak to ma w zwyczaju, Dyrektor DPJ w Zakliczynie gorąco dziękował gościom „Złotej kłamry”, wolontariuszom działającym w Szkolnym Kole Wolontariatu przy Szkole Podstawowej w Zakliczynie, którym kieruje pedagog Justyna Iwaniec oraz sponsorom; Państwowemu Funduszowi Osób Niepełnosprawnych, którego środki są w dyspozycji Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Tarnowie, Delikatesom Centrum pani Jadwigi Wierzbickiej Król, Firmie Handlowej Magnat z Tarnowa, Firmie Handlowej Eldox z Łososiny, Cukierni Grześ z Nawojowej, Hurtowni Almarco z Zakliczyna i Piekarni Henryka Migdała z Zakliczyna.

Kazimierz Dudzik

FOT. MAREK NIEMIEC



Na widowni m. in. pani Władysława - żona współzałożyciela DPJ-tu i samarytańskiej organizacji - Stefana Ściborowicza

DOŻYNKI 2018

POWIATU TARNOWSKIEGO



25-26
sierpnia
2018

PROGRAM:

kompleks rekreacyjno-sportowy **KAMIEŃCZAK**
ZAKLICZYN

25 sierpnia - SOBOTA

- 14.00 – 18.00 Msza Święta Dziękczynna w kościele pw. Św. Idziego,
Gminny Przegląd Wierńca Dożynkowego,
warsztaty kulinarne, warsztaty rękodzieła ludowego
- 18.30 – 19.50 Koncert – **Grupa Furmana**
- 20.00 – 21.15 Gwiazda wieczoru – **De Mono**
- 21.30 – 02.00 Festyn dożynkowy z zespołem **zDolny Band**

26 sierpnia - NIEDZIELA

- 12.00 – 13.00 **Uroczysta Polowa Msza Święta Dożynkowa**
- 13.00 – 13.30 Koncert Chóru „Cantando canzoni” z Zakliczyna
- 13.30 – 14.00 Oficjalne wystąpienia
- 14.00 – 16.00 XX Powiatowy Przegląd Wierńca Dożynkowego
- 16.00 – 17.10 Koncert muzyczny Kabaretu Czwarta Fala
- 17.15 – 18.15 Rozstrzygnięcie Konkursu na
„Najlepszego Sołtysa Powiatu Tarnowskiego 2017”
- 18.15 – 18.45 Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom
XX Powiatowego Przeglądu Wierńca Dożynkowego
- 19.00 Gwiazda Wieczoru – **Złoty Maanam**
- 20.30 Pokaz sztucznych ogni

ZAPRASZAJĄ:

Starosta Tarnowski
Roman Łucarz

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
Dawid Chrobak

Przewodniczący Rady Powiatu Tarnowskiego
Paweł Smoleń

Przewodnicząca Rady Miejskiej w Zakliczynie
Anna Moj

GWIAZDY WIECZORU

sobota - **DE MONO**
niedziela - **ZŁOTY MAANAM**

DODATKOWE ATRAKCJE: wesołe miasteczko, prezentacja partnerów zagranicznych Powiatu Tarnowskiego oraz degustacja produktów lokalnych, pokazy stażu bezpiecznej jazdy, warsztaty kulinarne i rękodzieła ludowego w ramach projektu „Nasz Region, Nasza Tradycja – Nasze Dziedzictwo” współfinansowanego ze środków Funduszy Europejskich w ramach RPO WM na lata 2014-2020



SPONSORZY



PATRONAT MEDIALNY

RDN Małopolska, Zakliczyninfo, Tarnowska TV,
TarnówIn, Tarnowskie Info, Pogórze24, Super Galicja,
Kurier Tarnowski



12.01.2018 Zakliczyn – pożar sadzy w kominie. 12 stycznia 2018 r. o godzinie 21:20 ratownicy z OSP Zakliczyn zostali zadysponowani zastępem GBA Mercedes Atego do pożaru sadzy w kominie na ul. Kopernika w Zakliczynie. Działania polegały na ugaszeniu sadzy przy pomocy gaśnicy proszkowej oraz skontrolowaniu budynku przy pomocy detektora wielogazowego pod względem ulatniającego się tlenu węgla. Działania zakończyły się po godzinie 22. Siły i środki: OSP Zakliczyn oraz PSP Tarnów-Siedliska.

1.02. Zakliczyn – pożar samochodu. W czwartkowe popołudnie, tuż po godzinie 18:00 doszło do pożaru samochodu osobowego zaparkowanego na parkingu obok Kościoła Parafialnego pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie. Na miejsce skierowano zastępy z OSP Zakliczyn oraz PSP Tarnów-Siedliska. Przybyłe na miejsce jednostki ugasiły ogień przy pomocy piany z szybkiego natarcia. Na szczęście w akcji nikt nie odniósł obrażeń. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska oraz patrol policji.

21.03. Wróblowice – Pożar budynku mieszkalnego. W środę o godzinie 10:17 Stanowisko Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Tarnowie zadysponowało dwa zastępy OSP Zakliczyn do pożaru budynku mieszkalnego w miejscowości Wróblowice. Po dotarciu na miejsce stwierdzono, że pożarem objęty jest budynek drewniany rozbudowany w części o dwukondygnacyjną dobudówkę w trakcie wykańczania. Zadysponowano dodatkowe



siły i środki z terenu gminy Zakliczyn oraz okolicznych - Siemichowa i Janowic. Niestety, tempo rozwoju pożaru ograniczało szybkie wejście na poddasze budynku. Po 30 minutach, dzięki dużej koncentracji sił oraz zasilaniu z sieci hydrantowej, sytuacja została opanowana. W strefie niebezpiecznej działały 3 rotory w aparatach ochrony dróg oddechowych, prowadząc rozbiórkę dachu oraz demontując nadpalone izolacje w nowej części. Po półtorze godzinie na rozebrane poddasze wprowadzane zostały rotory do oczyszczenia drewnianego stropu. Dzięki sprawnemu działaniu udało się uchronić jedno pomieszczenie w części drewnianej oraz część kuchni. Niestety, dach na drewnianej części został całkowicie zniszczony, a na dobudówce nadpalony. Po 3,5-godzinnej akcji gaśniczej dowódca przekazał budynek właścicielom, a zastępy udały się do macierzystych jednostek. W działaniach udział brały jednostki:

Raport naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie

I i II kwartał 2018 r.

OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, JRG 2 Tarnów, Dowódca Zmiany JRG 2, Zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Tarnowie, OSP Wróblowice, OSP Siemichów, OSP Janowice, OSP Filipowice oraz patrol Policji i zespół Pogotowia Energetycznego.

29.04. Olszowa – Pożar sadzy w kominie. W niedzielę tuż przed godziną 1:00 w nocy strażacy z Zakliczyna zostali zadysponowani do pożaru sadzy w kominie w miejscowości Olszowa. Sytuacja była skomplikowana ze względu na dojazd do budynku, który utrudniał górzysty teren. Po dotarciu na miejsce pożar został ugaszony przy pomocy gaśnic proszkowych. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska

14.04. Zakliczyn – Wypadek. Do poważnego wypadku z udziałem trzech samochodów osobowych doszło w sobotnie przedpołudnie w Zakliczynie na skrzyżowaniu dróg w okolicy Klasztoru Ojców Franciszkanów. W samochodach podróżowało łącznie 12 osób, w tym dzieci. Na miejsce skierowano zastępy z OSP Zakliczyn oraz PSP Tarnów-Siedliska. Zadysponowano również Pogotowie Ratunkowe oraz ze względu na poważny stan pasażerki jednego z pojazdów Zespół Lotniczego Pogo-

towia Ratunkowego. Poszkodowana została przetransportowana drogą lotniczą do szpitala. Dwóch innych rannych zabrano Pogotowie Ratunkowe. Pozostałym uczestnikom wypadku została udzielona pomoc na miejscu zdarzenia. Droga wojewódzka w tym miejscu była całkowicie zablokowana. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Pogotowie Ratunkowe, Policja.

14.05. Kończyska – Pożar samochodu. Do kolejnego pożaru samochodu doszło w niedzielę przed godziną 18:00 w miejscowości Kończyska, w okolicy Klasztoru Sióstr Bernardynek. Po przybyciu na miejsce zastępy OSP Zakliczyn zastano samochód osobowy, który prawie w całości objęty był ogniem. Na palący się pojazd podano jeden prąd piany z szybkiego natarcia. Dalsze działania polegały na dogaszeniu samochodu oraz zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, gdyż na czas akcji droga w tym miejscu była całkowicie zablokowana. Osoba podróżująca samochodem nie została poszkodowana. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, patrol Policji.

24.06. Charzewice - Wypadek. Do poważnego wypadku doszło w niedzielny poranek na drodze woje-

wódzkiej w miejscowości Charzewice, gdzie podczas manewru wyprzedzania zderzyły się dwa samochody osobowe. W samochodach łącznie podróżowało 7 osób, w tym jedno dziecko, które wraz z matką zostało zabrane do szpitala. Pozostałym uczestnikom wypadku nic poważnego się nie stało. Droga Wojewódzka w tym miejscu była całkowicie zablokowana. Na miejscu działały: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Pogotowie Ratunkowe i Policja.

27.06. Melsztyn – Wypadek. Do kolejnego wypadku drogowego na tej samej drodze doszło tym razem w miejscowości Melsztyn. Kierujący samochodem osobowym na łuku drogi wpadł w poślizg i uderzył w bariery energochłonne. Prawdopodobnie poślizg spowodowany był substancją ropopochodną rozlaną na dużej części tej drogi. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Samochód został zabezpieczony a plama na jezdni zneutralizowana przy pomocy zmywacza. Siły i środki: OSP Zakliczyn, PSP Tarnów-Siedliska, Policja.

Ponadto w I i II kwartale 2018 r. strażacy z Zakliczyna wyjeżdżali 7 razy do mniej poważnych wypadków i kolizji drogowych, 5 razy do pożarów, 2 razy do pompowania studni, po razie do powalonego drzewa, usuwania gniazd szerszeni, uwalniania ptaków z zamrożonego stawu oraz do pomocy Pogotowiu Ratunkowemu. Zakliczyńscy strażacy 11 razy dowozili również wodę do osób potrzebujących. Łukasz Łach

Naczelnik OSP Zakliczynie

FOT. OSP ZAKLICZYN

19. ŚWIĘTO FASOLI W ZAKLICZYNIE

Nasze Dziedzictwo - Nasza Duma

1 - 2 września 2018 r.
Kompleks Rekreacyjno-Sportowy Kamieniec

1 września
19:00 - 2:00 - Disco fasola z gwiazdą - koncert "Kordiana"

2 września
11:00 - Jarmark Produktu Lokalnego
11:00 - Małopolski Piknik Wolności
12:00 - Małopolska Szkoła Tradycji - Zakliczyński Matecznik Tradycji
13:00 - III Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Dawida Matury
14:00 - SOD "Filipowice" - koncert jubileuszowy
15:00 - Oficjalne uroczystości 19. Święta Fasoli
16:00 - Wyniki konkursu fasolowego
17:00 - Fasolka od Burmistrza
18:00 - Koncert zespołu Tequila Band
20:00 - Stachursky - gwiazda 19. Święta Fasoli

Jak zwykle na Rynku w Zakliczynie podczas Święta Fasoli czynne będzie Wesołe Miasteczko z Moraw, prowadzone będą akcje charytatywne i licytacje, a także przygotowaliśmy szereg atrakcji towarzyszących imprezie, m.in. pokaz węgierskich huzarów

STACHURSKY

gwiazda 19. Święta Fasoli

Wielkie Jabłko w Starej Europie, czyli Tradycyjny Sad we Wróblowicach

Czy smak soku ze Złotej Renety różni się od tego z Szarej? Która lepiej przetrzymuje? Jeśli grochówka to zupa, to czy może się tak nazywać odmiana jabłoni? Czy Żółta Oliwka woli ziemię zasadową czy kwaśną? Jaki będzie najlepszy kształt sadu i jak obliczyć jego powierzchnię? Dlaczego robaki wolą młodsze odmiany jabłek?

Odpowiedzi na wszystkie te pytania szukają uczniowie szkoły podstawowej we Wróblowicach, którzy wzięli udział w projekcie edukacyjnym Tradycyjny Sad.

W szkole we Wróblowicach zawsze coś się dzieje. Jeśli uczniowie akurat nie kręcą filmów, albo nie piszą książek, to są zajęci braniem udziału w zawodach sportowych. Tym razem ich uwagę pochłonęło zakładanie sadu. Tak, tak, sadu z prawdziwego zdarzenia. Takiego, do którego każdy będzie miał dostęp i który sprawi, że nawet po skończeniu szkoły podstawowej uczniów, nauczycieli i szkołę będzie łączyło



coś więcej niż tylko wspomnienia. Będą to drzewa. Żywe. Pamiętające kto je zasadził i czekające, równie niecierpliwie jak uczniowie, na pierwsze owocowanie.

Wszystko za sprawą szkolnej pani biolog, Katarzyny Schütterlę, która rzadko zatrzymuje się na zrealizowaniu tylko podstawy programowej. Jej czujne oko i prawdziwa miłość do

botaniki, nie mogły w bezkresnych zasobach Internetu, przegapić projektu Tradycyjny Sad, którego celem jest restytucja i promocja starych odmian drzew owocowych.

W tegorocznym projekcie padło na jabłoń. Do projektu zgłoszono ośmioosobową ekipę do zadań specjalnych: klasę VI, czyli Olę, Martynę, Angelikę, Oliwkę, Mateusza, Arka i Łukasza, którzy pod projektową nazwą - Matkoczaki, postanowili podjąć wyzwanie i założyć sad. Sprawa nie była tak prosta, jak się wydaje. Zakładanie sadu w projekcie edukacyjnym, to coś więcej niż wsadzenie drzewek. Najpierw trzeba zdobyć grant na ich zakup. Dzięki swojej pracy i zaangażowaniu oraz pomocy innych uczniów, nauczycieli i rodziców pierwszy etap zakończył się sukcesem. Zdobyte środki przeznaczone na zakup sadzonek Oliwki Żółtej - potocznie zwanej papierówką, Antonówki, Malinówki, Koszteli i Złotej Renety. W sadzie znalazło się także miejsce dla pigwowca i bukszpanów będących doskonałymi roślinami towarzyszącymi. Dla wszystkich największym



zaskoczeniem w zakładaniu sadu okazało się to, że poznawanie tradycyjnych odmian jabłoni to poznawanie historii rodzin i wsi - Wróblowic. Dzięki wywiadowi przeprowadzonym z rodzicami i dziadkami przestało być tajemnicą, że Szara i Złota Reneta nadają się do przechowywania dużo lepiej niż Papierówka, którą lepiej zjeść od razu prosto z drzewa lub zrobić pyszne soki.

Okazało się także, że w kilku sadach we Wróblowicach wciąż rosną stare jabłonie, zasadzone przez lokalnych dziadków, a nawet pradiadków, które mają się tu doskonale. W poszukiwaniach uczniowie dotarli do sadu założonego w 1939 roku, w którym rosną prawie 80-letnie Szare i Złote Renety, Boskoop, Wilhelmy, Antonówki i... Grochówki, które są chyba największą ciekawostką na mapie pomologicznej Wróblowic. Uczniowie znaleźli też na terenie szkoły świetne miejsce na wspólny sad. Musieli zatroszczyć się o wszystko. Nie tylko o jego powierzchnię - 10x9,5 m, ale także o doskonałe pH ziemi, które w tym miejscu wyniosło 6,0-7,0, co pozwoliło na zasadzenie drzewek bez obaw o ich rozwój. Wiedzę o zakładaniu sadu zaczerpnięto z najlepszego źródła; pan Marcin Kirc, właściciel lokalnego, rodzinnego sadu, w czasie lekcji innej niż każda, podzielił się z uczniami wiedzą o tym, co ważne, jeśli chce się na poważnie zbudować przestrzeń dla długoletniego owocowania drzew.

Projekt, Tradycyjny Sad, dzięki któremu młodzi wróblowiczanie dowiedzieli się tylu nowych rzeczy, to jedno z zadań wpisujących się

w Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej pn. „Szkoła z witaminą”, przewidzianym do wprowadzenia w roku szkolnym 2017/2018 w polskich szkołach. Organizuje go Fundacja Banku Ochrony Srodowiska z myślą o zachowaniu różnorodności biologicznej Polski i zdrowiu społeczeństwa. Jego celem jest zaprezentowanie sadowniczego dziedzictwa polskich ziem i restytucja starych odmian drzew w formie mini-sadu składającego się z co najmniej 5 drzew sadzonych swobodnie na ogólnodostępnym terenie.

Dzięki niemu uczniowie mają szansę dowiedzieć się, że choć stare odmiany drzew rosną powoli, to owocują przez lata i są odporne na szkodniki. Nie potrzebują zbyt wielu środków chemicznych, aby uzyskać wysokie plony. Wystarczy dobrze wybrać odmiany! Powrót do tradycji jest więc w tym wypadku autentyczną troską o przyszłość.

Dlatego też, choć to chyba najtrudniejsza część projektu, Matkoczaki szkołę się w cierpliwości i zachęcają do tego wszystkich. Mają bowiem wielką chęć zaprosić wszystkich Państwa na pierwsze owocobranie do wspólnego sadu. Do zobaczenia za dobrych parę lat.

Agnieszka Schütterlę

FOT. ARCH. SZKOŁY

P.S. Wszystkich zainteresowanych wsparciem zakładania sadu zapraszamy do kontaktu ze szkolnym sekretariatem. Chętnie spotkalibyśmy się z Państwem za kilka lat, nie tylko przy jabłku. Przed nami jeszcze wiele Starych Odmian Drzew, a w szkolnym budziecie nie zawsze znajdzie się miejsce na sadzonki.



Filip Turczak laureatem V Konkursu Historycznego o Żołnierzach Wyklętych



Podczas Gali Finałowej, która odbyła się 25 maja br. w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława IV w Warszawie, Filip Turczak - uczeń Szkoły Podstawowej w Filipowicach odebrał nagrodę z rąk wiceministra MON Sebastiana Chwałka za zajęcie II miejsca w kategorii szkół podstawowych kl. IV-VI „Projekt serii znaczków pocztowych” w V Konkursie Historycznym o Żołnierzach Wyklętych.

Konkurs objęty był Patronatem Narodowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Przewodniczącym Komitetu Honorowego był Minister Obrony Narodowej, Mariusz Błaszczak, a organizatorem Komitet Pamięci Rotmistrza Witolda Pileckiego. Głównymi celami kon-

kursu było upamiętnienie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Niezłomnych oraz kultywowanie wartości, ideałów i postaw żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego po II wojnie światowej.

Uroczyste podsumowanie, które poprowadził redaktor Michał Adamczyk odbyło się dokładnie w 70. rocznicę śmierci pułkownika Witolda Pileckiego. Podczas Gali miało miejsce również wręczenie nominacji na wyższy stopień oficerski dla Żołnierza Wyklętego, pana Mieczysława Chojnackiego ps. „Młodzik”, który jako 16-letni chłopiec wstąpił do Korpusu Obrońców Polski, później walczył w szeregach Armii Krajowej. Został skazany na trzykrotną karę śmierci.

Piąta edycja wydarzenia wzbudziła duże zainteresowanie, wychodząc swoim zasięgiem również poza

granice kraju. Na konkurs wpłynęło łącznie 1763 prac plastycznych, filmowych i literackich z Polski, ale również z kilkunastu krajów świata, m.in. Anglii, Australii, Białorusi, Bułgarii, Egiptu, Francji, Grecji, Irlandii,

Kanady, Litwy, Szkocji, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych. Sukces ucznia Szkoły Podstawowej w Filipowicach zatem tym większy, bo konkurencja była ogromna. Gratulujemy Filipowi!

Tekst i fot. Lucyna Migda





Edukacyjna wycieczka do stolicy



Konny pomnik księcia Józefa Poniatowskiego - pamiątkowe zdjęcie

Wyjątkowa nagroda za aktywny udział w działaniach na rzecz dziedzictwa kulturowego i historycznego oraz promujących Małą Ojczyznę

Stało się już tradycją w naszej gminie, że nasi uczniowie kończą rok szkolny i uczestniczą w czerwcu we wspólnym integracyjno-edukacyjnym wyjeździe do Sejmu. W tym roku 5 czerwca dodatkowo zwiedziliśmy Pałac Prezydencki. Główną intencją wycieczki, oprócz mile spędzonego czasu, jest edukacja oraz kształtowanie postaw w celu wychowywania patriotycznego i obywatelskiego.

Uczniowie z wielkim zainteresowaniem zwiedzali miejsca, w których pracuje i przyjmuje gości Prezydent RP: Salę Kolumnową, Salę Obrazową, Salę Białą, Salę Niebieską, Salę Chorągwiową, którą zdobią repliki polskich chorągwi z różnych okresów historycznych – od Grunwaldu po Solidarność, Kaplicę pałacową, do której witraże wykonano w pracowni Jerzego Owsiaaka, oraz odnowiony Ogród Zimowy. Uczestnicy wycieczki podziwiali także obrazy dawnych i współczesnych mistrzów, liczne posągi, stylowe meble i piękne żyrandole, zdobiące poszczególne sale. Przed frontem Pałacu Namiestnikowskiego, w obecności monumentu księcia Józefa Poniatowskiego i dwóch lwów wyrzeźbionych przez Camillo Laudiniego, utrwaliliśmy nasz pobyt w Warszawie grupowym zdjęciem.

Wspólnie przeszliśmy na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie znajduje

się Grób Nieznanego Żołnierza oraz pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Duże wrażenie wywarł na nas zwiedzany po raz pierwszy Pomnik Ofiar Tragedii Smoleńskiej, która miała miejsce 10 kwietnia 2010 roku, autorstwa rzeźbiarza Jerzego Kaliny. Warto wspomnieć, że intencją rzeźbiarza było wbudowanie pomnika w największą przestrzeń w Warszawie, jaką właśnie jest plac Piłsudskiego. Uważam, że znakomicie osiągnął cel. Jest to



Spotkanie w Sejmie z posłem Bernackim

monumentalny, ciemny, granitowy trap samolotowy - schody symbolizujące przejście - wokół którego rozciąga się ogromna pustka. Duże wrażenie wywarła na nas szklana podstawa, którą przebija pomnik, stając na niej obawialiśmy się czy nie pęknie - i tu zamysł rzeźbiarza osiągnął - szklana podstawa symbolizuje, że stoimy na czymś bardzo kruchym. Pod szklaną podstawą przyciągał uwagę ogromny dół, według artysty to „dół śmierci, ekshumacyjny, taki jak w Miednoje, Katyniu i innych częściach

wschodu Polski”. Wrażenie robią i zastanawiają wydrążone w ścianach tego dołu oświetlone wgłębienia - „nisze światła wiecznej pamięci”. Moją uwagę na pomniku wprawiły w zdumienie ciemne napisy, bardzo dyskretne, prawie nie widoczne. Jako ciekawostkę dodam, że pomnik waży 15 ton, a cała iluminacja części podziemnej jest pozyskiwana z ogniw fotowoltaicznych, które są zamontowane w stropie pomnika. Nocą 96 nisz

pięknie oświetlają pomnik. Uczniowie wspólnie z opiekunami szkół i Burmistrzem Dawidem Chrobakiem oddali hołd poległym, składając wiązankę i zapalając znicze przy trzech pomnikach na placu. Odwiedzając miejsca pamięci, było to doświadczenie wyjątkowe, pouczające i skłaniające do refleksji.

Czas wolny miło spędziliśmy na powietrzu w Łazienkach Królewskich - to zespół pałacowo-ogrodowy w Warszawie, założony w XVIII wieku przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. Spacerując alejkami ogrodu, podziwialiśmy między innymi: królewskie pawie, Pałac na wyspie, obok Wielką Oficynę - Podchorążówkę, Amfiteatr na wyspie, Pomnik Fryderyka Chopina, Pomnik Jana III Sobieskiego i w oddali Zamek Ujazdowski. Ci, których męczyły długie spacerowanie po ogrodzie, odpoczywali na soczystej, zielonej trawie lub relaksowali się na placu zabaw.

W porze popołudniowej spacerkiem udaliśmy się do Sejmu, w trakcie wizyty młodzież zwiedziła galerię Sali Posiedzeń Sejmu i jednocześnie posłuchała obradujących pod przewodnictwem Marszałka Sejmu, oczywiście wielkim zaszczytem było spotkanie z Senatoren RP prof. Kazimierzem Wiatrem, Posłami na Sejm RP - prof.

Włodzimierzem Bernackim i dr Michałem Wojtkiewiczem, którzy z wielką sympatią powitali naszą grupę, podkreślając swoje trwałe więzi z naszym regionem. Zwiedziliśmy hol główny - tablicę upamiętniającą posłów II Rzeczypospolitej, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, tablicę upamiętniającą parlamentarzystów, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem oraz makietę kompleksu budynków sejmowych.

Późnym popołudniem wyruszyliśmy do Zakliczyna, w trakcie podróży zatrzymaliśmy się na obiadokolację. Wycieczka w ogólnej opinii jej uczestników była bardzo udana i wszyscy wyrazili chęć wzięcia udziału w kolejnej.

Młodzież Miasta i Gminy Zakliczyn uczestnicząca w wycieczce:

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach: Sarwa Natalia, Molenda Patrycja, Turczak Filip, Gębarowska Natalia. Drożdż Joanna, Salamon Gabriela. Opiekun Lucyna Migda.

Szkoła Podstawowa im. T. Kościuszki w Stróżach: Kornaś Amelia, Krakowska Katarzyna, Kusion Karol, Rzeszowska Katarzyna, Ramian Justyna, Socha Patryk, Socha Kamil, Niemiec Joanna, Martyka Joanna, opiekun Łukasz Majewski.

Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu: Łośko Małgorzata, Pięta Łukasz, Banaś Wiktoria, Pawlik Arkadiusz, Dudek Norbert, Talarek Kacper, Suchan Kacper, Nosek Patryk. Opiekun Jacek Łośko.

ZSP im. Józefa Piłsudskiego w Zakliczynie: Łazarz Danuta, Gołąb Monika, Hołda Paulina, Cygan Justyna, Hajdecka Kamila, Kuboń Piotr, Sikoń Dawid, Murczek Oliwia, Janik Olga, Fijor Maciej, Kwiek Gabrysia, Sieja Oliwia, Bijak Justyna, Majcher Małgorzata. Opiekun Maria Soska.

Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy: Damian Adrian,



Biblia Jubileuszowa w unikatowej oprawie jubileuskiej (w przekładzie tzw. Biblii paulistów), którą otrzymał Prezydent RP A. Duda

wicz Dominika, Franczyk Patrycja, Gabrowski Nikodem, Jamro Aneta, Jamróz Natan, Kapułka Szymon, Karecki Wojciech, Klima Ewelina, Kopytko Sara, Krakowska Weronika, Kras Kacper, Kusek Zuzanna, Malisz Karolina, Mielec Marcel, Mietła Marcin, Stępek Roksana, Mytnik Kamila, Pyrek Sławomir, Świerczek Kinga, Robak Patrycja, Sikorska Sandra, Słowińska Wiktoria, Sowa Kamil, Sówka Roksana, Stanuszek Natalia, Suchan Gabriela, Syrowy Jakub, Szafraniec Mikołaj, Szymański Kamil, Krakowski Bartosz, Ulanecki Sylwester, Węglarczyk Jan, Wierzchowicz Joanna, Łukasik Jakub, Wolak Jakub, Macheta Filip, Kluza Justyna, Majewski Konrad, Witek Aleksandra. Opiekunowie: Joanna Bator, Magdalena Michalik, Bożena Krakowska-Ruszel, Michał Maciaszek.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY Panu Burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi za wsparcie finansowe, bez którego nie mogłaby odbyć się ta wspaniała wycieczka dla uczniów i ich opiekunów. Dołożył Pan wszelkich starań, by kolejna wizyta w Pałacu Prezydenckim i Sejmie była wyjątkowa i miła. Atmosfera wycieczki od początku była bardzo sympatyczna, a uczestnicy wyjazdu: uczniowie, nauczyciele, opiekunowie i oczywiście kierownicy i szef firmy „Jakubas” tak fajnie współpracowali, że wszyst-



Sala Chorągwiowa

Kumorek Paulina, Sacha Klaudia, Matracz Julia, Ziółkowska Oliwia, Woźniak Beata, Warchałowska Magdalena, Gniadek Nicola, Kumorek Zuzanna, Stojowska Katarzyna, Pochroń Weronika, Woźniak Zuzanna, Czuba Wiktoria, Kaczor Monika, Różycka Kinga, Styczeń Monika. Opiekun Anna Jędryka.

Szkoła Podstawowa im. Lanczokorńskich w Zakliczynie: Alkurdi Magda, Badziura Liliana, Bosowski Oliwier, Cepiga Natalia, Flako-

kie zaplanowane punkty programu przy tak licznej w tym roku grupie - dwa autokary, ponad stu uczestników - zostały zrealizowane. Pomimo ogromnego zmęczenia wszystkim do końca dopisywały znakomite humory. Rodzice i bliscy odebrali nas zdrowych i pełnych niezapomnianych wrażeń. Taki wyjazd na pewno jest bardzo przyjemną formą nagrody ponieważ wyróżnia, wychowuje, edukuje oraz integruje.

Maria Soska
FOT. ARCH. SZKÓŁ



Hol główny - pamiątkowe zdjęcie z Senatoren K. Wiatrem, Posłem M. Wojtkiewiczem i Posłem M. Matuszewskim - uczniowie, opiekunowie i Burmistrz D. Chrobak

II Biesiada Rycerska na Melsztynie

Biesiada zgromadziła pięć grup rekonstrukcji historycznej, które – każda we własnym zakresie – zajmują się czasami, kulturą, obyczajami oraz umiejętnościami wojennymi od X po XV wiek. Na wzgórzu melsztynskim 22 czerwca b.r. obozy rozbiły: Husycka Rota Piesza z Jeleniej Góry, Chorzowskie Bractwo Bożogrobców, Bractwo Tradycji Joanickich Ordo z Opola, Drużyna Najemna Rujewit z Krakowa oraz Najemny Poczci Herbu Gryf z Bieca.

- Kontakt z historią podczas tej Biesiady jest namacalny. Nie tylko można dotknąć wszystkiego, ale

posmakować potraw średniowiecznych, można zobaczyć jak wyglądało ówczesne ubranie, uzbrojenie, jak walczone. Jest to bardzo ważne ze względu na budowanie poczucia ciągłości historycznej. Uświadomienia młodym ludziom, że Polska i Polacy, to nie tylko ci ludzie, którzy żyją dzisiaj, ale Polska i Polacy to cały szereg pokoleń – mówił obecny na Biesiadzie w Melsztynie poseł na Sejm RP prof. Włodzimierz Bernacki.

- To wszystko przybliży nam historię i kulturę, z której powinniśmy być dumni – wtórował profesorowi Bernackiemu burmistrz Dawid Chrobak. Po raz pierwszy od wieków na wzgórzu zamkowym odbyła się potyczka rycerska.



Warownia przyciąga turystów



Ogłuszający sygnał do ataku!



Tuż przed potyczką...



Na finał wianki nad Dunajcem



Inauguracja Biesiady z udziałem prof. Wł. Bernackiego

Po raz drugi w Noc Świętojańską Dunajcem popłynęły wianki, tym razem zejście nad rzekę poprowadzili wojowie Rujewita. II Biesiadę Rycerską w Melsztynie zorganizowało Zakliczyńskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie „Klucz” z oddziałami w Charzewicach i Gwoźdźcu przy pomocy sołtysa Józefa Franczyka, OSP Charzewice, Faliszewice i Gwoździec, a także Zakładu Usług Komunalnych

w Zakliczynie. Patronat nad wydarzeniem objęli burmistrz Dawid Chrobak który wsparł finansowo imprezę kwotą 5 tys. zł, oraz starosta Roman Łucarz, który dorzucił 2 tys. zł. Mimo że pogoda niezbyt sprzyjała, to obozy wojów i rycerzy dotrwały na wzgórzu do niedzielnych godzin popołudniowych.

Kazimierz Dudzik
FOT. MICHAŁ PAPUGA
I MAREK NIEMIEC



Obozowisko wyznaczono w dwóch miejscach



NITUS®
BRAMY OKNA DRZWI

Oferta ważna
od 20.04.2018 r. do 31.07.2018 r.



TYLKO TERAZ BRAMY SEGMENTOWE
W NAJBARDZIEJ POPULARNYCH KOLORACH
W CENACH STANDARDOWYCH BRAM W OKLEINACH
ZŁOTY DĄB, ORZECHI MAHOŃ*

*dotyczy bram w panelu bez przetłoczeń w wymiarach nietypowych



Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała

**DZIAŁAJĄCA NA TERENIE GMIN: CIĘŻKOWICE, PLEŚNA, WOJNICZ, ZAKLICZYN
INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI SKŁADANIA WNIOSKÓW NA PROJEKTY GRANTOWE**

**SIERPIEŃ Z GRANTAMI
TERMIN NABORÓW: od
17.08.2018 do 31.08.2018 r.**

Jednym z zakresów wsparcia w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 jest pomoc przyznawana na projekty grantowe.

Kto może ubiegać się o pomoc finansową?

- osoba prawna, w tym m.in. kółka rolnicze, JST z wyłączeniem województw, ich związki bądź ich jednostki organizacyjne, organizacje pozarządowe, spółdzielnie, kościoły, związki wyznaniowe,
- jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawy przyznają zdolność prawną,
- nieformalne grupy nieposiadające osobowości prawnej np. KGW reprezentowane przez podmioty posiadające zdolność prawną,
- osoba fizyczne.

Zasady wsparcia operacji grantowych:

- wartość operacji nie może być niższa niż 5 tys. zł i nie wyższa niż 50 tys. zł,
- dofinansowanie do 100% kosztów kwalifikowalnych dla wszystkich wnioskodawców,
- wkład własny nie jest wymagany,
- wnioskodawca może złożyć kilka wniosków do danego konkursu grantowego,
- po realizacji zadania wnioskodawca składa wniosek o rozliczenie grantu do LGD na podstawie którego zostaje dokonana płatność (refundacja).
- maksymalny limit wykorzystania środków na 1 wnioskodawcę w ramach ogłoszonych konkursów grantowych nie może przekroczyć 100 tys. zł

w całej perspektywie finansowej.

Nie jest kwalifikowana pomoc na operacje grantowe dotyczące organizacji wydarzeń cyklicznych, z wyjątkiem wydarzeń inicjujących cykl wydarzeń lub wydarzeń specyficznych dla LSR, wskazanych i uzasadnionych w LSR. Wydarzenie cykliczne, to wydarzenie organizowane więcej niż 1 raz oraz poświęcone przynajmniej w części tej samej tematyce.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

**Szczegółowe informacje
znajdą Państwo:**

na stronie Stowarzyszenia
www.dunajecbiala.pl
w siedzibie Biura LGD
Dunajec-Biała (Remiza OSP
Zakliczyn, przy ul. Browarki 7,
32-840 Zakliczyn)
pod numerem telefonu
+48 14-665-37-37

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała współfinansowana jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19. Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER - PROW 2014-2020. Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi



**+ PRZESTAŃ
MARZYĆ
ZACZNIJ
DZIAŁAĆ!**

**Sięgnij po dotację
na założenie firmy
w LGD Dunajec-Biała!**

**NABÓR WNIOSKÓW
TRWA W TERMINIE:**

od: **24.08.2018**
do: **07.09.2018**

**Więcej informacji:
14 665 37 37
www.dunajecbiala.pl
biuro@dunajecbiala.pl**

Wartość dotacji: 50.000 ZŁ!



Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała
ul. Browarki 7, 32-840 Zakliczyn
Biuro czynne: pn., wt., czw., pt.
7:45 - 15:45, śr. 10:00 - 18:00



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie” instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał informacyjny opracowany przez Lokalną Grupę Działania Dunajec-Biała współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19 Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER, poddziałanie 19.4 „Wsparcie na rzecz kosztów biologicznej aktywności” PROW 2014-2020.

Gwoździec w Sławie

W dniach od 26 do 30 czerwca w Sławie, w województwie lubuskim, odbył się 32. Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej zorganizowany przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Głównym celem Festiwalu, jak podkreślają organizatorzy, jest tworzenie więzi wspólnotowej młodego pokolenia Polaków w oparciu o wartości kultury narodowej oraz ugruntowanie poczucia tożsamości regionalnej.

– Podczas corocznych spotkań młodzi ludzie z całego kraju przedstawiają prezentacje o treściach przybliżających atmosferę tradycyjnej wsi z jej specyficzną kulturą związaną z życiem codziennym i świętowaniem – informują na stronie ZMW.

Gminę Zakliczyn oraz Powiat Tarnowski na Festiwalu reprezentował Zespół Folklorystyczny „Gwoździec”. Powiat Tarnowski wsparł wyprawę naszego zespołu nad Jezioro Sławskie w wysokości 2,5 tys. zł.

Pierwszego dnia Festiwalu zespoły folklorystyczne prezentowały się na przeglądzie artystycznym, natomiast w sobotę 30 czerwca wszyscy uczestnicy wzięli udział w uroczy-



Janusz Cierlik odbiera nagrodę

stej Mszy świętej i gali finałowej. Podczas przeglądu artystycznego jury wyłoniło zwycięzców każdej z poszczególnych kategorii. „Gwoździec” na Festiwalu w Sławie wygrał dwie konkurencje: „taniec narodowy lub towarzyski” za prezentację poloneza oraz konkurs-niespodziankę za program „Na folkową nutę”. Te trofea dały ZF „Gwoździec” w końcowej klasyfikacji 2. miejsce na 32. Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej za Zespołem Regionalnym „Pnioki”.

Gratulujemy choreografowi Januszowi Cierlikowi, członkowi zespołu i przede wszystkim kierownik Agacie Nadolnik, która zorganizowała tę daleką wyprawę „Gwoździec” do... Sławy.

Kazimierz Dudzik
FOT. ARCH. ZF GWOŹDZIEC



W gronie przyjaciół...



Śladami św. Jana Pawła II...

To jeden z większych projektów realizowanych przez Gminę Zakliczyn. Objął on swoim zasięgiem wszystkie placówki edukacyjne, oferując im udział w przeróżnych przedsięwzięciach kulturalno-oświatowych. Jeden z punktów programu, na jego półmetku, obejmował uroczystą Galę w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach.

Akcję upamiętniającą 40-lecie pontyfikatu św. Jana Pawła II koordynuje dyrektor Szkoły Podstawowej w Stróżach - Elżbieta Malawska-Pajor. Program, skierowany do naszych przedszkoli i szkół, nosi nazwę: „Szukałem Was, a teraz Wy przyszliście do mnie” - Gmina Zakliczyn pamięta (1978-2018).

Jako że w ubiegłym roku miasto otrzymało zaszczytny patronat świętego Papieża-Polaka, już sam pomysł upamiętnienia rocznicy objęcia przez kard. Karola Wojtyłę Stolicy Piotrowej zasługuje na uznanie, ale również ze względu na rozmach przedsięwzięcia i szeroki oddźwięk w społeczeństwie. Swoją nieocenioną pomoc - podkreśla pani dyrektor - okazali i nadal okazują: Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, Proboszcz Parafii pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie, Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie, Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego - Dom św. Jacka na Jamnej, Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach oraz Zakliczyńskie Centrum Kultury.

Bogaty program projektu obejmuje m. in. wycieczki śladami św. Jana Pawła II:

Małopolskim Szlakiem Papieskim - Beskid Sądecki-Przehyba;
Tatry Zachodnie, Dolina Chochołowska;
Beskid Mały - Groń JPPII;
Niegowić-Wadowice-Kraków (Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”);
Jamna-Zakliczyn.

Te dwie ostatnie z udziałem przedszkolaków. Organizacji wycieczek podjęli się przewodnicy, a zarazem nauczyciele - państwo Irena i Janusz Flakowiczowie oraz Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne Compass.

W okresie od kwietnia do czerwca br. przeprowadzono kilka projekcji filmowych pn. „Wieczory filmowe z kremówką”, poczynawszy od specjalnej projekcji i degustacji papieskich kremówek w ratuszowej Sali im. Spytka Wawrzyńca Jordana. Przy



Na początku zaśpiewała Iza Mytnik

okazji przeprowadzono w przedszkolach zajęcia dydaktyczne i lekcje w oparciu o prezentowane filmy.

Ważnym elementem projektu okazała się okolicznościowa wystawa, dzięki wypożyczeniu plansz wystawowych z Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie. Fotogramy z wydarzeniami pontyfikatu JPPII eksponowano w ratuszu i w foyer ECMKP w Lusławicach.

Przeprowadzono też konkursy. W maju br. Konkurs Wiedzy „Św. Jan Paweł II – autorytet młodzieży” dla uczniów szkół podstawowych i kl. VII i gimnazjalnych oraz Konkurs Plastyczny „Oblicza Pontyfikatu św.



Zwycięzców konkursów nagradzali: burmistrz Dawid Chrobak, o. Andrzej Chlewicki, Mieczysław Wypasek i Kazimierz Dudzik

Jana Pawła II” adresowany do przedszkolaków.

Jesienią br. zaplanowano „Wielopokoleniowy Bieg Wdzięczności za Pontyfikat św. Jana Pawła II dla rodzin i dorosłych”.

Od kwietnia do października br. potrwa dokumentowanie archiwum z realizowanych zadań w formie zdjęć i filmów, gotowa jest prezentacja multimedialna dokumentująca przebieg projektu, zaprezentowana na wielkim ekranie w lusławickim Centrum. Warto wspomnieć o oryginalnym i autorskim logotypie projektu, który

będzie kojarzył się w przyszłości z tegorocznym wydarzeniem.

14 czerwca br. w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach przeprowadzono, jak wspomnieliśmy na początku relacji, uroczystą Galę z udziałem znakomitych gości i uczestników przedsięwzięcia. W „Koncercie wdzięczności w hołdzie św. Janowi Pawłowi II w 40. rocznicę pontyfikatu” wystąpili uczniowie i przedszkolaki gminnych placówek oświatowych oraz gościnnie wokalistka i nauczycielka śpiewu - Izabela Mytnik, a na finał utytułowany i podziwiany zakliczyński Chór „Cantando canzoni” (w tł. „śpiewanie piosenek”) pod dyktando Adama Pyrka, ćwiczący i występujący pod skrzydłami Zakliczyńskiego Centrum Kultury.

Wszystkich wykonawców, laureatów konkursów i opiekunów, sponsorów i osoby współpracujące, docenili organizatorzy, wręczając im pamiątkowe listy, dyplomy, statuetki i róże. W ceremonii uhonorowania beneficjentów projektu, współorganizatorów i darczyńców, wzięli udział Burmistrz Zakliczyna Dawid Chrobak, o. Andrzej Chlewicki, ks. Paweł Mikulski, dyr. Józef Gwiżdż, dyr. Kazimierz Dudzik, dyr. Elżbieta Malawska-Pajor, Mieczysław Wypasek. Galę poprowadziła Agnieszka



Pierwsza grupa laureatów konkursów



W finale odśpiewano „Barke”

I m. Przedszkole Publiczne nr 1 w Zakliczynie – Oddział Lusławice, „Papież Jan Paweł II przyjacielem dzieci”, op. Krystyna Biel, Edyta Olszewska-Kwiek.

KL. I-II:

III m. Szkoła Podstawowa im. J. Malczewskiego w Faściszowej, Milena Kochan (kl. II), „Św. Jan Paweł II - wielki miłośnik gór”, op. Wioletta Pajor;

III m. Zespół Szkolno-Przedszkolny im. T. Kościuszki w Paleśnicy, Patrycja Kielbasa (kl. II), „Św. Jan Paweł II jako wielki miłośnik gór”, op. Krystyna Michałek;

II m. Szkoła Podstawowa im. T. Kościuszki w Stróżach, Emil Żychowski (kl. I) „Św. Jan Paweł II - wielki miłośnik gór”, op. Izabela Kiermasz;

I m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, Daniel Martyka (kl. I), „Papież w górach”, op. Ewa Drożdż.

KL. III-IV:

I m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu, Miłosz Mrzygłód (kl. IV), „Św. Jan Paweł II – wielki papież pielgrzym”, op. Monika Ojczyk;

II m. Zespół Szkolno-Przedszkolny im. T. Kościuszki w Paleśnicy, Krzysztof Kumorek (kl. IV), „Św. Jan Paweł II – wielki papież-pielgrzym”, op. Izabela Pawłowicz;

III m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, Wiktor Kornaś (kl. IV), „Pielgrzym pokoju”, op. Lucyna Migda.

KL. V-VI:

I m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoźdźcu, Klaudia Sowa (kl. V) „Papież-Polak, wielki patriota”, op. Maria Ojczyk;

II m. Zespół Szkolno-Przedszkolny im. T. Kościuszki w Paleśnicy, Zuzanna Zielińska (kl. V), „Św. Jan Paweł II jako wielki Polak - patriota”, op. Izabela Pawłowicz;

II m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, Aleksandra Mordawska (kl. V), „Św. Jan

Paweł II jako wielki Polak - patriota”, Lucyna Migda;

III m. Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich w Zakliczynie, Magdalena Markowicz (kl. V), „Papież Polak-Patriota”, op. Agnieszka Chamiolo.

KL. VII i gimnazjalne:

I m. Zespół Szkolno-Przedszkolny im. T. Kościuszki w Paleśnicy, Dagmara Kołdras (kl. III gimnazjum), „Św. Jan Paweł II jako wielki nauczyciel i wychowawca”, op. Izabela Pawłowicz;

II m. Szkoła Podstawowa im. T. Kościuszki w Stróżach, Zuzanna Korczyńska (kl. VII) „Św. Jan Paweł II jako wielki nauczyciel i wychowawca”, op. Barbara Daniel, Sylwia Żychowska;

III m. Zespół Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach, Natalia Gębarowska (kl. VII), „Św. Jan Paweł II - wychowawca młodych”, op. Lucyna Migda.

Laureaci gminnego konkursu „Święty Jan Paweł II - autorytet młodzieży”

Szkoła podstawowa:

1. Jakub Truchan, kl. VI, SP Faściszowa

2. Emilia Ludwa, kl. VI, SP Faściszowa

3. Amelia Kornaś, kl. VI, SP Stróże
Opiekunowie: o. Tomasz Michalik - SP Faściszowa, Bożena Głowacka - SP Faściszowa i Renata Pawłowska - SP Stróże.

Gimnazjum:

1. Magdalena Kuzera, kl. II C, SP Zakliczyn

2. Aleksandra Kornaś, kl. II D, SP Zakliczyn

3. Luiza Sacha, kl. II D, SP Zakliczyn
Opiekunowie: ks. Wiesław Biedroń - SP Zakliczyn i Irena Flakowicz - SP Zakliczyn.

Nagrody w konkursie ufundował ks. Wiesław Biedroń - katecheta i wikariusz Parafii pw. Św. Idziego Opata w Zakliczynie.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Występ grupy z Faściszowej



Koncert Chóru „Cantando canzoni”



Na Rynku było na co popatrzeć...



Odcinek Specjalny w Wesołowie



Triumph imponował designem



Peerless 67 V8, rocznik 1925



Po odcinku w Wesołowie zaliczano próby na Rynku

Czar i powab zabytkowych aut



Zwycięska para w konkursie

Trzydniowy rajd pojazdów zabytkowych, organizowany przez Automobilklub Tarnowski, zainaugurowany w Tarnowie, miał swój epilog w Zakliczynie. W ramach motoryzacyjnej imprezy wyłoniono zwycięzców III rundy Mistrzostw Polski Pojazdów Zabytkowych i Tarnowskiego Niepodległościowego Rajdu Pojazdów Zabytkowych.

Na mecie pojawiło się 25 szykownych i dopieszczonych, acz mocno leciwych, aut, które najpierw sprawdzały się prędkościowo na odcinku specjalnym w Wesołowie (w kierunku „starego mostu”), by następnie sukcesywnie zaliczać na Rynku próby sprawnościowe. W finale imprezy motoryzacyjne cacka prezentowały się na czerwonym dywanie, jak gwiazdy Hollywood. Załogi otrzymywały pamiątkowe kubki z nadrukiem, wręczone przez przedstawicieli Patriotycznego Wojnicza z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

W międzyczasie działacze Automobilklubu Tarnowskiego urządzali konkursy dla publiki i wręczali nagrody ufundowane przez znaną tarnowską firmę Steinhof. Na Rynku zaprezentował się w całej krasie biało-niebieski „ogórek”

Kazimierza Spiesznego - entuzjasty motoryzacji i kolekcjonera z Filipowic. Nie zabrakło też zabytkowych i tych współczesnych motocykli.

Gdy już wszyscy kierowcy uporali się z terenowym zadaniem, jury, w osobach radnej Ewy Nijak, dyr. ZCK Kazimierza Dudzika i przedstawicieli tarnowskiego Automobilklubu, wybrało najefektowniejsze i najładniejsze - ich zdaniem - pojazdy. Jury miało twardy orzech do zgryzienia, wszak spektrum aut z bogatą historią i oryginalnym designem było bardzo szerokie. Ostatecznie zwyciężyła załoga Stanisław i Agata Waligórowie, zasiadający za kierownicą Peerlessa 67 V8, rocznik 1925. To jeden z pięciu takich egzemplarzy na świecie i jedyny w Polsce (!). Drugie miejsce zajęła Bożena Żołnierkiewicz w Triumphie Roadsterze 2000, rocznik 1949, trzecie miejsce przypadło załodze Jarosław i Elżbieta Curzyńscy w Austin-Healey'u 3000 MKIII, rocznik 1967.

Puchary za czołowe lokaty w zawodach, ufundowane przez Burmistrza Zakliczyna Dawida Chrobaka, wręczyli radna Rady Miejskiej Ewa Nijak i dyr. Kazimierz Dudzik, którzy otrzymali z rąk organizatorów Rajdu upominki w podzięk za gościnę.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Narada jury



Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogorza” w Dzierżaninach
poszukuje kelnerów/kelnerki.

Wymagania:

- książeczka sanepidowska
- doświadczenie w obsłudze imprez, itp. mile widziane
- wysoka kultura osobista
- prawo jazdy kategorii B
- znajomość języka angielskiego

Oferujemy elastyczny czas pracy i miłą atmosferę.
Praca również w weekendy.

Prosimy o przesyłanie CV - odpowiemy na wybrane.

Kontakt: e-mail: biuro@sercepogorza.pl, tel. +48-790-789-846.

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!

GS „SCh” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!



ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



CZĘŚĆ 2

Ewa Jednorowska
EPIZOD

Malwina wstała, złożyła matę i koc, wzięła prysznic i ubrana zabrała się do śniadania, złożonego z różnych produktów lokalnych, jakimi ją wczoraj obdarowano. Niewątpliwie, udało się. Bała się, schodząc ze schodów w świetle reflektorów, gdyż suknia była nieco za długa. Schodziła więc bardzo wolno, co dało efekt zjawy. Przywitały ją oklaski, wszyscy robili zdjęcia. Spojrzała na wiszącą suknię.

- Było super - powiedziała - ale wracamy do rzeczywistości..

Spojrzała na zegarek. - Za dwadzieścia minut otwieram zamek. No to chodźmy.

Właściciel knajpki na Podzamczu otwierał lokal.

- Cześć - przystanęła na chwilę.

- Między dwunastą a pierwszą mam przerwę. Wpadnę na obiad.

- Dla pięknej Agnieszki ceny promocyjne - uśmiechnął się szeroko - masz u mnie zapewnione obiady i kolacje. A śniadanie jadłaś?

- Kramarze obdarowali mnie wczoraj workiem żarcia. Mam chyba na tydzień.

- No to do dwunastej - zniknął w drzwiach zajazdu.

Chwilę mocowała się z opornym zamkiem. Otworzyła drzwi i weszła na zalany słońcem dziedziniec.

- Mam trochę czasu. Wycieczka zwiedza skansen. Powinni być tu za kwadrans.

Usiadła na ławce i zagłębiła się w literaturę dotyczącą zamku i kaplicy.

Po nocnej pijatyce Jonatan spał do południa. Zwłóknął się z posłania i szurając pantoflami powłóknął się do łazienki. Zimny prysznic i mocna kawa pomogły z grubsza wrócić do rzeczywistości. Zjadł kupione wcześniej drożdżówki i zaczął zbierać się do pracy. Wtem usłyszał warkot samochodu. - Kogo licha niesie - zaklął głośno. Nie miał ochoty na gości, a szczególnie na tego gościa, który pewnym krokiem zmierzał ku domowi. - Do jasnej cholery, tylko jego brakowało. Ukrywanie się nie miało sensu. Otwarte okna świadczyły o obecności gospodarza. Ruszył w kierunku drzwi.

- Po co przyjechałeś - warknął - wiesz, że nie lubię wizyt bez uprzedzenia.

Tamten roześmiał się, krzywiąc pocieszenie usta.

- Mam nadzieję, że zięcia mogą odwiedzić o każdej porze. A poza tym mam nowiny.

- Wejdz - Jonatan usunął się, robiąc przejście. - Napijesz się?

- Owszem, ale tylko wody mineralnej. Ostatnio dokucza mi serce. A ty, jak widzę, znowu piłeś. O, bracie, staczasz się, a to niedobrze. Bardzo niedobrze.

- Nic ci do tego. Masz tu wodę i gadaj, czemu zawdzięczam twoją cholerną wizytę. Jadę do pracy. Mam mało czasu.

Rumin napełnił szklankę. - Po pierwsze, mój panie, trochę grzeczniej. Jak będziesz tak fikać, powędrujesz za kratki i to na długo.



- O to ci chodzi - Jonatan był u kresu wytrzymałości. Nachodził mnie i gadasz dyrdymały. Jak pójdziemy za kratki, to obaj, ja też potrafię powiedzieć co trzeba.

- Nie mówię o naszym interesie - przerwał teść - ale o śmierci Iwony, a raczej twoim w niej udziale. Zleciłem prywatne śledztwo. Wyobraź sobie, że czasem ktoś przypadkowo robi zdjęcia.

- Ty diable, niczego mi nie udowodnisz - Jonatan zacisnął pięści. - Słyszysz, durniu, niczego.

- To się okaże, ale jak będziesz grzeczny, puścimy wszystko w niepamięć. Ostatecznie dalej jesteś członkiem rodziny.

- Czego więc chcesz - jęknął Kluz, napełniając kieliszek koniakiem.

- Po pierwsze - nie pij. Zatrzymam się u ciebie kilka dni, a wieczorem pojutrze udam się na zamek. Mam tam zamiar spędzić noc.

- Co ty? Wierzysz w te brednie o powracającym rycerzu? Chcesz go zapytać o skarby?

- Nie śmieję się - Rumin ponownie napełnił szklankę. - W każdej bajce jest trochę prawdy. Nie zawadzi sprawdzić.

Jonatanowi przyszła do głowy pewna myśl. - Masz rację. Rozgość się. Obiad zjesz na Podzamczu. A ja znikam.

- No, to już lepiej - Rumin klepnął go po ramieniu. - Wezmę kąpiel i prześpię się.

- Proszę państwa, znajdujemy się w kaplicy zamkowej, ufundowanej przez rycerza Piotra. Jego nagrobek, który mamy tutaj, powstał za jego życia. Podobno pozował on do postaci spoczywającej na tumbie. Ubrany jest w paradną zbroję turniejową, rękę opiera na hełmie z pióropuszem. U jego nogą tarcza z herbem Wilk. Poniżej sceny alegoryczne, obrazujące wędrówkę duszy w zaświaty.

- Co oznaczają te skały? - wysoki, chudy jegomość powiódł palcem po rzeźbie.

- Prawdopodobnie - objaśniła Malwina - jest to wyobrażenie czeluści piekielnych, do których pragną zagnać nieszczylnika demony. Jednak promieniste

Oko Opatrzności oświeśla drogę, wskazując kamienistą ścieżkę, wiodącą ku górze.

- A ten zamek? - kolejne pytanie.

- Warowny zamek symbolizuje Nowe Jeruzalem, przybytek zbawionych.

- Czy to prawda, że dzisiejszej nocy rycerz wstaje z grobu i wędruje na ruiny?

- Stara legenda mówi, że tego dnia zamordował on swego kalekiego brata. Uduje się więc na miejsce zbrodni, aby odbyć pokutę. A teraz pokażę państwu tryptyk XVI-wieczny, poświęcony patronce kaplicy - świętej Barbarze.

Kierując się ku wyjściu, spostrzegła siedzącego w ławce za filarem Olgierda, który wyszedł razem z wycieczką i stanął z boku. Pożegnawszy turystów podeszła do niego.

- Cześć, dobry ze mnie przewodnik? Na razie mam tremę, bo w tym zawodzie jestem nowicjuską, ale staram się.

- Świetnie opowiadasz. Znam ten nagrobek od dzieciństwa, ale nie miałem pojęcia co oznaczają płaskorzeźby. Kiedy poszłicie oglądać ołtarz, podeszedłem do niego i dokonałem pewnego odkrycia. Znam przedstawiony tam krajobraz. W lesie jest pewne miejsce. Są tam skały i ruiny małej budowli, jakby wieży. Może była to jego zbrojownia kryjówka?

- Wiesz - odparła - to możliwe. Obiecał przecież, że wskaże miejsce przychodzącym do grobu. Chętnie bym to obejrzała.

- Zabiorę cię tam kiedyś.

- Super. A teraz zmykajmy. Muszę zamknąć zamek i kaplicę.

- Co robisz wieczorem?

- Siedzę w skansenie, też zamknięta aż do rana. Dyrektor zamyka bramę, a o dziesiątej przychodzi nocny stróż. Gdybym miała tu stałą pracę, wynajęłabym coś. Ale zaangażowano mnie tylko do końca października.

- A co potem?

- Nie mam pojęcia. Znowu trzeba będzie szukać.

- Od listopada będzie wolny etat w naszej bibliotece. Tylko nie wiem, czy to dla ciebie nie za mało. Wynająć możesz choćby u nas. Całe piętro wolne.



Chwilę milczała. - Wiesz, to interesująca propozycja. Chciałabym tu zostać. Mam już dość ciągłych wędrówek. Jeszcze raz dzięki za wiadomość.

Pobiegła na ruiny. Obeszła dziedziniec, zajrzała do podziemi, dzwoniąc pękiem kluczy. Odpowiedziało jej echo.

Zegar w jadalni wybił dwunastą. Jonatan stanął przed lustrem.

- Wspaniale - stwierdził z uznaniem. Dobrze mieć zbroję, a trupia maska jest przerażająca. Powalę łajdaka samym wyglądem. No, idziemy.

Za domem skręcił na boczną ścieżkę, prowadzącą na ruiny. Stalowy miecz połyskiwał w świetle księżyca.

Jasio Mordęga, postrach Adamkowa i okolicy, wracał z Zajazdu pod Lipą. Był zadowolony. Dali z chłopakami wycisk jednemu typkowi. Niech wie, że tu rządzi Jasio. Porządek musi być. Jutro znowu tam pójdzie, z kasą oczywiście, bo jego stara bierze rentę. Będzie skomleć, ale co tam. Jest młody, należy mu się.

- Porządek musi być - powtórzył głośno swoje motto życiowe. Wtem na ścieżce coś błysnęło.

O, k... rycerz. Jasio przystanął. - Ty - zawołał - gadaj szybko, gdzie skar... Nie dokończył. Dwa szybkie ruchy miecza i głowa Jasia stoczyła się na łękę.

Kluz ruszył dalej i wkrótce stanął u podnóża ruin,

- Dobrze znać przejście - mruknął, przekraczając dziurę w murze.

Rumin ukryty w załomie obserwował z niepokojem Malwinę. W pewnej chwili przeszła obok niego, prawie dotknęła jego płaszcza. Na szczęście spieszyła się, chcąc opuścić zamek przed zapadnięciem zmroku. Usłyszał zgrzyt zamykanej bramy. Odetchnął i wyszedł na dziedziniec. Był już bezpieczny. Usiadł na małej ławce i czekał.

Ruiny nie znają snu. Coś nieustannie piszczy, wzdycha, zawo-

dzi, jak powracające echo dawnych wydarzeń. Rumin oparł się o ścianę i zasnął. Zegar na wieży kościelnej wybił wolno północ. Rumin ocknął się. Zwolna po schodach spływała srebrzysta postać rycerza z wyciągniętym mieczem. Zjawą podniosła przyłbicę, ukazując bladą, zakrwawioną twarz upiора. Profesor zerwał się, wrzasnął i zatoczył. Tymczasem duch nieubłaganie zbliżał się, kierując ku jego szyi miecz. Rumin nie wytrzymał, wyjął z kieszeni mały pistolet i strzelił. Trzask poderwał uspiętego ptaka. Widmo runęło na bruk dziedzińca. Bolesny, wszechogarniający skurcz serca powalił Rumina na kolana. - Zawał, to na pewno zawał. Ratunku, pomocy... - jęczał, czołgając się do ławki.

Z tego fatalnego dnia Malwina zapamiętała dwa momenty: radostny nastrój rodzącego się uczucia do Olgierda oraz rozmowę z dyrektorem.

Wezwał ją do gabinetu tuż po odejściu ekipy dochodzeniowej.

- Pani Malwino, zawiodłem się na pani. Przez niedbalstwo musiałem odwołać wizytę gości z ministerstwa. Czy to tak trudno dokładnie sprawdzić i dopiero potem zamknąć.

- Ależ panie dyrektorze, sprawdziłam - Malwina była pełna łez - wołałam, że zamykamy, dzwoniłam kluczem. Tam naprawdę nikogo nie było.

- To ja pani pokażę. Przeglądałem nagrania z monitoringu. Proszę spojrzeć. Przechodzi pani obok ukrytego człowieka i niczego nie zauważyła. Nie wchodzi pani na krużganki, pobieżnie zagląda do piwnicy. Nie lubię kłamstwa. Ostrzegałem, że pierwszy miesiąc traktuję jako okres próbny. Jestem zmuszony podziękować za współpracę.

Olgierd, wracając z pracy, zauważył ją na przystanku busa. Zatrzymał samochód.

- Cześć, dokąd się wybierasz? Może podwieźć.

- Wywalili mnie. Dwóch gości pozabijało się w nocy na dziedzińcu. Dyrektor uznał, że to moja wina.

- Co teraz zrobisz? - zapytał z niepokojem.

- Jadę na miesiąc do Francji zbierać winogrona. Kumpela załatwiła mi robotę. A potem, nie wiem. Chciałabym tu wrócić. Może faktycznie znajdę pracę?

- Przypilnuję tego - obiecał. - Wróć koniecznie. Bez ciebie nic już nie będzie takie samo. Moja Agnieszko.

W oddali dostrzegła busa.

- Odezwę się po powrocie. Na razie - pomachała mu dłonią i wsiadła do wozu.

Dzwoniła do niego kilka dni z rzędu, słysząc za każdym razem „Abonent chwilowo niedostępny”.

Pewnej niedzieli pojechała tam. Wraz z grupą turystów weszła na wzgórze zamkowe. I nagle pożałowała swej decyzji. Zawróciła i szybko zbiegła w dół.

KONIEC

Ten artykuł chciałbym zacząć dość nietypowo. Dzięki znajomości z moim starszym kolegą, z którym byliśmy na kilku pielgrzymkach i wycieczkach, dotarłem do bardzo ciekawego filmu pt. **Droga życia**. Głównym bohaterem jest Tom (Martin Sheen, a właściwie Ramón Gerard Antonio Estévez). Reżyserem filmu jest Emilio Estévez, syn Martina Sheena, jednocześnie jedna z ważnych postaci tego filmu. Ponoć w produkcję filmu zaangażował się skandalizujący ostatnio popularny Charlie Sheen (brat Emilio Estéveza). Nie chciałbym pisać jakiejś recenzji o tym filmie, ale mogę zachęcić do jego oglądnięcia. Wywarł on na mnie wielkie wrażenie. Pokazuje różne powody, motywy wybierania się na pieszą pielgrzymkę do miasta św. Jakuba. Przyznam się, że film ten zobaczyłem kilka razy. Zainteresowały mnie relacje między pielgrzymami, a zwłaszcza, jak już wspomniałem, motywy wybrania tej formy pielgrzymowania.

Po publikacji mojego tekstu o Santiago de Compostela i po spotkaniu z tym kolegą, który był w ubiegłym roku na pielgrzymce w Portugalii, Hiszpanii, Francji i przeszedł pieszo pięć etapów tej drogi świętego Jakuba, postanowiłem napisać tekst o ludziach pielgrzymujących Camino de Santiago. Pragnę mu podziękować za wszystkie materiały, zdjęcia, które pomogły mi napisać ten artykuł. W moim artykule o Santiago de Compostela wspomniałem, że jest wiele tych dróg. Wtedy napisałem, że najdłuższa droga do Santiago prowadzi z Portugalii, na jej południu, z miasta Lagos. I trasa ta liczy 1050 km. Nazywana jest **Camino Portuguese**. Najpopularniejszą jest jednak 800-kilometrowa **Camino Francés**. Zapewne ze względu na tradycję.

Historia Drogi św. Jakuba sięga IX wieku. Pierwszym pielgrzymem, który wybrał tę drogę pielgrzymowania do grobu św. Jakuba, był francuski biskup. Obecnie Santiago jest uznawane za trzecie, najważniejsze miejsce chrześcijańskiego pielgrzymowania. Zaraz po Jerozolimie i Rzymie. Teraz ten szlak do Composteli przeżywa jakby swój renesans. Uważa się, że to wszystko dzięki Janowi Pawłowi II. Po jego spotkaniu z tym miastem Camino de Santiago zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Akces do tego pielgrzymowania zgłaszają pielgrzymi z całego świata. I prawie każdy z nich, wzorem średniowiecznych pielgrzymów, ma zamiar dotrzeć do grobu św. Jakuba w Composteli. Każdy z nich wpisuje się w ten kilkusetletni szlak, niosąc ze sobą багаж własnych przeżyć,

Antoni Góral

Camino de Santiago – droga wyboru



doświadczeń, swoich intencji, motywacji. Wspominałem już o tradycyjnym pielgrzymim szlaku – Camino Portuguese, czy najbardziej popularnym Camino Francés. Ale warto wspomnieć o średniowiecznym szlaku prowadzącym z Kujaw i Pomorza do Santiago. **Camino Polaco** wciąż jest popularne. Ten szlak, który staje się coraz bardziej popularny, prowadzi z Olsztyna poprzez Toruń aż do Composteli.

Ciekawe i intrygujące są wspomnienia tych peregrinos (pielgrzymów). Wielu z nich uważa to za swoją przygodę życia. Jedni uważają to za symbol, inni zaś za drogę wiary, za podróż na spotkanie z różnorodną, inną przyrodą, ale także w sensie duchowym – w poszukiwaniu samego siebie, własnego ja. Szlakiem św. Jakuba bardzo często pielgrzymują ludzie bardzo wrażliwi. I dla nich pokonanie tych wieluset kilometrów to nie tylko wysiłek fizyczny, trud. To także pewnego rodzaju wyzwanie mentalne, ale też duchowe. Na trasie Camino de Santiago pielgrzymi pozdrawiają się zwyczajowo hiszpańskim „Buen Camino, Peregrino! (Dobrej drogi, pielgrzymie) albo zwyczajnym „Hola” (cześć). Jako

ciekawostka, a właściwie informacja – każdy pielgrzym powinien mieć na plecaku muszlę św. Jakuba, legendarny symbol Camino. Właśnie tą muszlą w złotym kolorze oznaczony jest szlak do Santiago.

Na początku trasy pielgrzymi otrzymują **Credencial del peregrino**, czyli paszport pielgrzyma, w którym na całej trasie zbiera się stemple (los sellos) – np. w schroniskach, w kawiarniach, w sklepach, ale również w muzeach i kościołach. Jest to bardzo ważny dokument – jest niezbędny do zameldowania się w schroniskach. W nim zbiera się pieczętki ze schronisk, w których przebywają pielgrzymi, a także w innych ważnych miejscach. Jest on potwierdzeniem statusu pielgrzyma. Credencial jest bardzo potrzebny również do tego, by w Santiago de Compostela otrzymać na jego podstawie **compostelkę** – zaświadczenie o odbytej pielgrzymce, rodzaj certyfikatu. Aby otrzymać „compostelkę”, pielgrzym musi przejść minimum 100 kilometrów. Te obydwa dokumenty to pozostałości jeszcze z czasów średniowiecznych, kiedy to listy polecające lub uwierzytelniające wystawiali królowie, książęta czy nawet papież.

Ważnym miejscem dla pielgrzymujących Camino de Santiago jest „**albergue**”, schronisko dla pielgrzymów. Jest to swoisty ewenement w warunkach Hiszpanii! To rodzaj schroniska, hostelu czy nawet noclegowni, przeznaczone dla pielgrzymujących do grobu św. Jakuba. Prowadzą je ośrodki katolickie (w tym zakonne, parafialne), a także miejskie, prywatne lub władze Galicji. Najwięcej „**albergue**” znajduje się na Camino Francés. Te miejsca w pokojach zapewnia się dla osób posiadających credencial. W sali znajdują się zazwyczaj miejsca od kilku do kilkunastu osób, ale są też „**albergue**” z salami i na kilkaset osób. A ceny „przechowania” wahają się między 3 a 9 euro.

Magnezem, który przyciąga pielgrzymów na Camino de Santiago, prócz wieloletniej tradycji pielgrzymowania do grobu św. Jakuba, jest wielokulturowość. Mimo że większa część uczestników pielgrzymki wybiera samotną drogę na szlaku, to niektórzy uczestnicy podkreślają potrzebę znajomości języka angielskiego i trochę hiszpańskiego. Jak mówią: „Wtedy oprócz Drogi będziemy mieli okazję poznać tych, którzy tworzą jej ducha – pielgrzymów z całego świata”. I dodają, że ten szlak, droga św. Jakuba, nieprzypadkowo nazywana jest „Główną Ulicą Europy”.

Jeden z uczestników tej pieszej pielgrzymki powiedział, że Camino de Santiago to droga dla każdego.

I podczas tego pielgrzymowania każdy przeżywa ją na swój sposób. „Warto przejść te kilometry, żeby zrozumieć coś wielkiego, znaleźć radość w zwykłych czynnościach, побыć z Bogiem, przyjaciółmi, nieznajomymi z całego świata”. Ta, nazwijmy to, pielgrzymkowa wędrówka, z czasem przestaje mieć wyłącznie religijny charakter. Zresztą tym szlakiem podróżują pielgrzymi, turyści różnej narodowości i wyznań. Niektórzy z podróżujących tym szlakiem chcą znaleźć nie tylko odpowiedzi na trapiące ich pytania, ale pragną na tej trasie spojrzeć w głąb siebie, w swoją duszę. Kolejny uczestnik pieszej pielgrzymki wspomina, że po prawie 50. latach życia w „beztroskim ateizmie” wybrał się na tę najstarszą drogę pielgrzymowania w Europie. Przeżył swoją przygodę, obserwując otaczającą i różnorodną przyrodę. Ale kwintesencją tego podróżowania było jego wyznanie, gdy przybył do katedry w Santiago de Compostela: „W przestrzeni katedry wibrowały słowa: *No, jesteś wreszcie!*”.



Inny uczestnik pielgrzymki też ciekawie opisuje swoje odczucia: „(...) to nie jest tak, że pielgrzymka (w tym przypadku Camino) zmienia cię, twoje życie, sposób postrzegania siebie i innych, z dnia na dzień. Wiele osób, w tym również ci na szlaku, uewnętrzniają się przeokrutnie, opisując czy opowiadając, jak to jedna myśl czy jedno spotkanie kompletnie, z sekundy na sekundę zmieniły ich życie”. I dodał, że to tak samo jakby odmawianie różańca sprawiło, że człowiek staje się świętym. I jeszcze coś ciekawego dodał ten pielgrzym. „Camino, ludzie, których na nim spotykasz oraz wnioski, do których dochodzisz, są tylko ziarenkiem, które, jeśli będziesz o nie dbać, ma szansę zakiełkować i dać owoce. A dopiero po owocach można będzie ocenić, czy było warto, czy nie”. A gdy dotarł do katedry w Santiago de Compostela, patrząc na fasadę świątyni, dotarła do niego świadomość, że to nie jest koniec, lecz dopiero początek Camino: - „Początek mojego małego życiowego remontu, przy którym nie mogę odwalić fuserki”.

Rozmawiając z kolegą, pytałem go o jego przeżycia, odczucia, wrażenia w trakcie pokonywania kolejnych kilometrów pielgrzymki. W trakcie rozmowy potwierdził też i moje spostrzeżenia po lekturze opisów uczestników Camino de Santiago. Mnie interesowały i oczywiście dalej ciekawią motywy podjęcia się takiej formy pielgrzymowania. A nie jest to łatwa droga, zważywszy na odle-

głości, trudności na trasie spowodowane np. trudnymi warunkami atmosferycznymi. Mój rozmówca, wiek – 83 lata (!), przeszedł pieszo pięć etapów. Każdy liczył mniej więcej po 26 km. Ulewna pogoda niestety im nie sprzyjała. Dopytywałem go, dlaczego podjął się takiej wędrówki. Nie był tam z powodu jakichś przeżyć stricte religijnych. Ponieważ jest miłośnikiem przyrody, natury, ogólnie biorąc, interesowała go różnorodna przyroda, jakże inna od naszej. Pytałem go o relacje z innymi pielgrzymami. Określił je jako sympatyczne. Dodał jednak, że na ogół każdy szedł sam. Sam ze swoimi myślami, obserwacjami, wrażeniami, refleksjami. Także ze swoim zmęczeniem, trudem związanym z pokonywaniem kolejnych kilometrów. Aż do Santiago de Compostela, miasta świętego Jakuba.

Inspiracją do napisania tego artykułu o drogach do Santiago de Compostela był wywiad ze znanym podróżnikiem, zdobywcą obu biegunów, Markiem Kamińskim. Z tym podróżnikiem rozmawiała Karolina Wierzińska, naczelna redaktor w zespole serwisów turystycznych w Wirtualnej Polsce. Rozmowa dotyczyła książki podróżnika pt. „Trzeci biegun”, w której autor opowiada o swojej drodze z Kaliningradu do Santiago de Compostela. Na trasie tej pielgrzymki spotkał Jana Czarlewskiego, syna swoich znajomych, z którym się zaprzyjaźnił. Później Czarlewski zrealizował film pt. „Pielgrzym”. Jan Paweł II w czasie pobytu w Santiago zacytował słowa Goethego, który powiedział, że „Pielgrzymowanie było osią, wokół której stworzyła się tożsamość Europy”.

Kamiński był kiedyś na grobie Kanta w Kaliningradzie. Był zafascynowany filozofią Kanta. Grób tego filozofa stał się dla Kamińskiego idealnym symbolem. Nazwał go drugim biegunem Europy, symbolem rozumu. Jego zamiarem było przejście od bieguna rozumu do bieguna wiary, czyli Santiago de Compostela. A trzecim biegunem jest według niego droga. Gdy na swojej drodze spotykał wędrujących pielgrzymów do miasta św. Jakuba, pytał ich o powód wybrania takiego sposobu pielgrzymowania. A oni w różnych językach odpowiadali tak samo: „zawołała mnie droga”. Autor „Trzeciego bieguna” ma wiele ciekawych spostrzeżeń odnośnie podróży, pielgrzymowania. „Pielgrzymowanie jest specyficznym rozumieniem podróży. Nie chodzi o poznawanie świata czy atrakcje turystyczne, a raczej o drogę do poznawania odpowiedzi na pytanie, kim i skąd jestem”. Wspominałem już, że swoją Camino de Santiago de Compostela rozpoczął w rosyjskim Kaliningradzie – biegunie rozumu. W ciągu prawie 100 dni pokonał trasę 4.000 km. Jak sam przyznał, codziennie przeszedł trasę maratonu. Były oczywiście momenty silnego zwątpienia, zwłaszcza po przejściu 2.000 km. Wtedy pojawiły się myśli, by zrezygnować. Przecież mamy XXI wiek! Dlaczego nie mógłbym polecieć samolotem! Ale jakoś pokonał te chwile zwątpienia. Sam przyznał, że jeśli traci się sens, to także i siły. A pomocą było dla niego wsparcie przyjaciół i Biblia, którą miał przy sobie. I to dodawało mu sił, by iść dalej.

W rozmowie z redaktorem Wierzińską Marek Kamiński przyznał, że ta podróż dojrzała w nim od jego pierwszego pobytu w Santiago. I od tego czasu ta droga stale w myślach





do niego wracała. Po 20. latach, gdy przeszedł tą daleką drogą do miasta św. Jakuba doszedł do wniosku, że to właśnie droga jest najważniejsza. „Nie chodzi o to, by dojść do katedry św. Jakuba w jakikolwiek sposób, ale aby przejść Camino w sposób właściwy, prawdziwy. Nie „zaliczyć” to miejsce, ale mieć czas na poznanie samego siebie i ludzi, których spotykamy. Dotknąć sfery, która wymyka się rozumowi”. Camino było dla Kamińskiego długą medytacją. Spodobała mi się

myśl tego podróżnika-pielgrzyma, który w wywiadzie powiedział: „Zasami medytacją jest zwyczajne nie-myslenie. To nie jest pustka, to forma otwarcia się na coś”.

Na koniec refleksji o pielgrzymce Marka Kamińskiego do Santiago zacytuje jeszcze jeden fragment z wywiadu z Karoliną Wierzbinską. „Nawet chodząc dookoła domu można dojść do Santiago. Myślę, że Bóg daje nam jakieś zadania, jakieś przeszkody. Nie warto zadawać sobie

pytań „po co” i „dlaczego” spotkała mnie jakaś choroba, cierpienie, tylko odnaleźć spokój. Poza tym najgorzej jest chcieć cały czas być szczęśliwym. Najgorsze nieszczęście to chcieć być ciągle szczęśliwym”. Kamiński w tej rozmowie uznał, że można połączyć jego wyprawę na biegun polarny z drogą do Santiago de Compostela. Dla niego nie było ważne zdobycie bieguna północnego, ale cel, by tam dojść. Ta droga była właśnie dla niego najważniejsza. I ostatni już

cytat z mądrych i ciekawych wypowiedzi Marka Kamińskiego: „Już idąc na biegun myślałem, że droga jest ważna, ale dopiero na Camino zrozumiałem, że to właśnie ona jest najważniejsza. A istotą drogi są ludzie. Zasluga, magią tej trasy jest, że ludzie zrzucają swoje maski (...). Na Camino jesteśmy sobą. Ze słabością, pychą i pokorą. Pozostawiamy rozum, wchodzimy w inną sferę”.

Jak wspominał Marek Kamiński, przy wejściu do katedry w San-

tiago, nad portykiem jest napis: Alfa i Omega. Wtedy zrozumiał, że omega, rozumiana jako koniec tej trudnej drogi fizycznej do Santiago, jest początkiem nowego życia. Jego życie zmieniło się po tym pielgrzymowaniu. Jak sam przyznał, nie jest innym, nowym człowiekiem. Porównał to do ziaren, które człowiek gdzieś tam sieje. Tak pięknie później dodał, że Camino sieje w duszy ziarna. A jeśli się podlewa te ziarna, to coś z tego wyrośnie. Może coś pięknego.

Nie jeden zakliczyński mieszkaniec po przeczytaniu poniższych kasusów o posmaku ewidentnie zbrodniczo-kryminalnym zastanowi się głębiej i podda osądowi oraz refleksji opisywane zdarzenia, które miały miejsce na zakliczyńskiej ziemi w latach 1934-1937. Był to czas przedwojenny. Od opisywanych wydarzeń upłynęło już ponad 80 lat, a jednak czytając je można doznać przerażenia i wstrząsu. Oto w odległej od Zakliczyna Łodzi wychodziła gazeta „Echo”. Ktoś powie: gdzie Łódź, a gdzie nasz Zakliczyn. A jednak łodzianie oraz mieszkańcy tamtejszych terenów doskonale byli zorientowani, co i gdzie się interesującego wydarzyło. Takie są prawa i obowiązki redakcji i wydawców prasy. Również i dzisiaj. W tejsze gazecie drukowano przeróżne „newsy”. Nawet i te, z odległych stron Polski, świata, również z Zakliczyna i okolic. Prezentowane wypisy pochodzą też z dwóch innych gazet: „Expressu Ilustrowanego” i „Expressu Wieczornego”. Również były to gazety łódzkie. Kto ma wątpliwości, niech zajrzy do archiwalnej i aktualnej prasy.

Dlaczego przytaczam owe wycinki prasowe? Z prostej przyczyny. Po pierwsze dotyczą przodków, ziomków obecnych Czytelników, a po wtóre – nikt ze współcześnie żyjących nie pamięta, a nawet nie wie, że takowe zdarzenia miały miejsce. Być może ktoś słyszał od swoich dziadków, krewnych, znajomych. Ludzka pamięć oraz zdolność zapamiętywania i odtwarzania szczegółów wydarzeń jest ułomna, w tym zakresie również.

Wyrostek poobcinał bratu palce obu rąk

Taki tytuł nadała redakcja „Echa” poniższej wręcz nieprawdopodobnej, a jednak autentycznej relacji. Poczytajmy.

„Z Zakliczyna donoszą:

Niedaleko Zakliczyna doszło do makabrycznego bratobójstwa. Oto dwóch braci Święchów 19-letni Stefan i 17-letni Józef (pracujący w charakterze pomocnika szewskiego) wracało z Faliszowic do Zakliczyna. W pewnym momencie młodszy brat wpadł na niespotykany u nas rodzaj morderczego szału i dobywszy szewskiego noża z pianą na ustach rzucił się na starszego brata. Uderzeniami w głowę i pierś pozbawił go przytomności. Szaleniec nie poprzestał na tym. Ciosami poobcinał nieszczęśliwemu palce u obu rąk. Następnie jedno udo ogołocił z mięśni. Przypadkowi przechodnie chcieli przeszkodzić dalszej masakrze, ale ledwie sami uszli z życiem, ratując się ucieczką.

Po czynie szaleniec stracił przytomność, co umożliwiło nałożenie mu kaftana bezpieczeństwa. Stan poranionego brata jest beznadziejny. Wieść o kainowej zbrodni szaleńca

w całej okolicy wywarła wstrząsające wrażenie. Na marginesie tego niecodziennego wypadku dodajemy, iż obaj żyli z sobą zawsze w idealnej zgodzie”.

Jedynym wówczas „dopalaczem” był alkohol...

Dwie żony konnego strzelca. Bigamista sam oddał się w ręce władz

Kolejny „news” mówi o „wielkiej” miłości lwowskiego młodego wojaka do położnej z Zakliczyna. Nawet sto lat temu była bigamia. Dzisiaj, w dobie rejestrów i elektronicznego przepływu informacji w Polsce, byłoby to dalece utrudnione. Ale, czy niemożliwe?

„Ze Lwowa donoszą:

W roku 1919 absolwent gimnazjalny Albin Mazurkiewicz, służąc w 1-ym pułku strzelców konnych we Lwowie, zawarł znajomość z niejaką N. Dziubkówną, którą w kilka tygodni później poślubił w kościele greckokatolickim we Lwowie.

Małżeństwo nie było szczęśliwe i już po roku żona, widząc, że mąż nie stara się o posadę, lecz jest tylko ciężarem dla niej, porzuciła go. Mazurkiewicz wyjechał ze Lwowa.

W roku 1934 Mazurkiewicz poznał M. Dąbrowską, położną z Zakliczyna i tutaj mieszkał, poczem powtórnie ożenił się, a ślub ich odbył się w kościele parafialnym w Tuchowie. Małżeństwo to było nawet szczęśliwe do czasu, gdy zaczęły krążyć pogłoski, że Mazurkiewicz jest żonaty, a pierwsza jego żona pracuje we Lwowie. Zaciekawiona małżonka, aby dowiedzieć się, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie, wyjechała do Lwowa, gdzie ku swemu przerażeniu stwierdziła, że faktycznie żona Mazurkiewicza pracuje w charakterze urzędniczki w magistracie.

Po powrocie do Zakliczyna nie zastała już niewiernego małżonka, a rozgoryczona tem zawiadomiła policję, która wszczęła poszukiwania. Do władz sądowych w Tarnowie zgłosił się Mazurkiewicz, który podał, że przybywa pieszo ze Lwowa, gdyż dowiedział się, że jest poszukiwany i posadzony o bigamię.

Mazurkiewicz tłumaczy się, iż zdaniem jego pierwsze małżeństwo jest nieważne gdyż zawarto je w kościele greckokatolickim i to na podstawie sfałszowanych dokumentów. Mazurkiewicza osadzono w więzieniu².

Gorszy od kata. Bestialski postęp gospodarza

Niektórzy pracodawcy usiłowali dawniej wykorzystywać i oszukiwać swoich pracowników. To jednak, co wyprowadziła ze swoją służącą bogaty gospodarz w Lusławicach wołało o pomstę do nieba. Gdy pojawiał się

Paweł Glugla

Zakliczyńskie tragedie lat 30. XX wieku



niewielki problem i niedyspozycja sług, chlebobawcy z różnych przyczyn starali się takowe wyeliminować ze swojego gospodarstwa, aby mieć „kłopot” z głowy. Na myśl przychodzi mi chociażby pani Dulka i nieszczęsna Hanka.

„Z Tarnowa donoszą:

Zofia Zdeb zajęta od 15 lat w charakterze służącej u zamożnego gospodarza Wojciecha Ł. zam. w Lusławicach obok Zakliczyna zachorowała na gripę.

Ł. nie pozwolił chorej leżeć w łóżku i ślaniającą się na nogach z powodu trawiającej jej gorączki biciem zmuszał do pracy. Zdebówna pod razami upadała i odniosła kilka ran na nogach. Gdy w parę dni później stan chorej się pogorszył, Ł. postanowił pozbyć się chorej i w tym celu polecił swemu 13-letniemu synowi Władysławowi, odwieźć nieszczęśliwą do Józefa Dryzy. Dryza chorej nie przyjął i polecił chłopcu odwieźć ją z powrotem do domu. Niezadowolony Ł. rozebrał Zdebównę i wioził ją na gołych deskach sań w samej tylko białiznie. W pewnej odległości od domu Dryzy zrzucił Zdebównę na drogę, a następnie przywiązawszy powrozem włókł ją pod śniegu aż pod sam dom, porzucił ją pod drzwiami i odjechał. W czasie tej całej drogi białizna na nieszczęśliwej została stargana w strzępy, a ciało pokaleczone.

Ciężko chorą, pozostawioną na wielkim mrozie i wichurze bez odzieży zabrał do domu Dryza, gdzie w parę godzin później, po takich męczarniach Zdebówna zmarła³.

Dramatyczne sceny

Pamiętna powódź 1934 roku dała się we znaki dużym połaciom Polski, zwłaszcza południowej. Również i na zakliczyńskich terenach. Tragedia była wielka.

„Brzesko, 24 lipca [1934 r.].

Jakie straty materialne powódź wyrządziła w powiecie brzeskim, narazie nie da się ustalić. Starosta Baranowski z lek. pow. Kossowskiem, przez całe dnie objeżdżają powiat i osobiście dozorują przy naprawach

i oczyszczaniach. Z pomocy doraźnej w pożywieniu korzysta 20.000 osób w powiecie. W gminach: Lusławice, Kończyska, Wesołów, Roztoka, Olszyny, Filipowice musiała policja stoczyć homeryckie boje z ludnością, która nie chciała opuszczać zagrożonego osiedla woląc zniknąć razem z dobytkiem. Ileż to domów „jechało” wraz z ludnością na Dunajcu, która mimo podjazdu łodzi ratunkowej nie chciała opuścić domostwa, a dopiero, gdy domy gdzieś uderzyły o inne uniesione części domów i mostów i roztargały się dosłownie w strzępy, chwyciła się tej deski ratunku...

Moc domów płynęła ze światłem lamp w pośrodku, a ludzie jakby we śnie nie chcieli opuszczać ich i z trudem stamtąd ich wydostawano.

Obecnie w okolicy Wisły, t.j. pod Szczurową w powiecie brzeskim dełożowano ludność na tamtą stronę Wisły hen za Koszycami w województwie kieleckim. Obawa powodzi i tu minęła. W tej chwili odbywa się wybieranie głębokich dołów, gdzie pod kontrolą władzy weterynaryjnej zakopuje się setki sztuk bydła, koni i cieląt zatopionych w tym powiecie”⁴.

Zuchwali bandyci skazani przez sąd w Tarnowie na kary ciężkiego więzienia

Bandytyzm szerzył się przez wieki. Również i w Zakliczynie. Co prawda, nie dochodziło często do spektakularnych wydarzeń mrozących krew w żyłach, a jednak... I znów tragedia w Lusławicach.

„Tarnów. 15 czerwca [1933 r.].

Wczoraj o północy zakończył się przed sądem przysięgłych w Tarnowie zapowiedziany sensacyjny proces przeciwko Stanisławowi K., Władysławowi T. i Jakubowi W., którym akt oskarżenia zarzuca szereg napadów z bronią w rękę oraz kradzieży i włamań. Między innymi oskarżeni dokonali w noc sylwestrową napadu na dom Foersterów w Lusławicach koło Zakliczyna. Zamaskowani wówczas bandyci wtargnęli do mieszkania, poranili siekierą i sztyltem 70-letniego Foerstera, jego żonę i syna,

zrabowali flaszki z wódką wartości 50 zł. i zbiegli. Napad ten wywołał w okolicy panikę, gdyż ta sama nieuchwytna szajka dokonała na dom reemigranta Biga w Piotrkowicach koło Tarnowa. Zakneblowali oni członkom rodziny usta i zrabowali 500 dolarów, 1000 zł gotówką i rozmaite przedmioty wartości 6000 zł. W czasie rozprawy, która trwała trzy dni bandyci nie przyznali się do winy i składali ją jeden na drugiego. Ława przysięgłych zatwierdziła zadane im pytania w kierunku zbrodni rabunku wobec czego Trybunał pod przewodnictwem sędziego Kalafarskiego skazał K. na 11 lat więzienia, T. na 7 i W. na 5 lat więzienia. Oskarżał prokurator dr Klimczyk. Bronili: dr Knoebel, Katz, Lauterbach i Zaremba z Tarnowa⁵.

Trup w wiejskiej studni. Ponura zbrodnia pod Tarnowem

W Wesołowie nie zawsze – mówiąc kolokwialnie – był wesoło. Niecodziennie bowiem zdarza się trup w studni. I to kobiety w ciąży. Zacieranie śladów zbrodni nigdy nie było i nie jest doskonałe, jak to obrazuje poniższa relacja prasowa.

„Tarnów, 6 lutego [1933 r.]

We wsi Wesołów pod Zakliczynem nieopodal Tarnowa władze bezpieczeństwa padły na trop ponurej tragedii. Dzięki przypadkowi znaleziono w ocembrowanej studni wiejskiej zwłoki młodej służącej Marji Bagińskiej, która ostatnio pracowała u niejakich S. Pierwotnie sądzono, że ma się tu z samobójstwem dziewczyny. Po przeprowadzeniu jednak szczegółowej obdukcji zwłok stwierdzono niezbicie, że w grę wchodzi morderstwo, a wrzucenie ciała nieszczęśliwej do studni miało na celu upozorowanie zamachu samobójczego. W trakcie przeprowadzonego na miejscu śledztwa ustalono, że chlebobawca Bagińskiej S. nawiązał romans z denatką, która zaszła w ciążę, a gdy stała mu się niewygodna, zamordował ją, wrzucając trupa do studni. W związku z temi wynikami dochodzeń aresztowano obu braci S. pod zarzutem skrytobójczego morderstwa i odstawiono ich do więzienia karnego w Tarnowie. Śledztwo poruczone sędziemu śledczemu dr. Pykoszowi⁶.

Do powyższej, ostatniej relacji w przyszłości, mam nadzieję, powrócę. Mieszkańcy tak Wesołowa, jak i okolic długo pamiętali o tej niecodziennej i perfidnej zbrodni. A zbrodniarze ponieśli zasłużoną karę.

PRZYPISY KOŃCOWE

- 1 „ECHO”, R. 13:1937, NR 94, s. 2.
- 2 „ECHO”, R. 12:1936, NR 57, s. 2.
- 3 „ECHO”, R. 11:1935, NR 51, s. 2.
- 4 „ECHO”, R. 10:1934, NR 200, s. 1.
- 5 „EXPRESS ILLUSTROWANY”, R. 11:1933, NR 167, s. 2.
- 6 „EXPRESS WIECZORNY”, R. 11:1933, NR 37, s. 6.

Ambitnie, ale z respektem

ROZMOWA Z MATEUSZEM WÓJCIKIEM - ZAWODNIKIEM DUNAJCA ZAKLICZYN

- W meczu o Puchar Polski pokonaliście wyraźnie IV-ligowy zespół Tarnovii. Podobnie w sparingu z tym zespołem, w którym bracia Wójcikowie zdobyli swoje bramki. To już druga wygrana z rzędu. A więc beniaminek z Zakliczyna w wyższej klasie nie stoi na przegranej pozycji?

- Tak, po raz drugi pokonaliśmy Tarnovię, o czymś to świadczy. Wynik mówi sam za siebie. Mimo że straciliśmy dwie bramki, stworzyliśmy więcej sytuacji i wygraliśmy ostatecznie 4:2. Były pewne obawy, Tarnovia zajmowała miejsce w środku tabeli, ale okazało się, że można z nimi powalczyć.

- Nowe, poważne wyzwania przed wami, zagracie w tym samym składzie w nowym sezonie?

- Raczej zostaniemy w sprawdzonej kadrze. Nie zanosimy na większe zmiany.

- Jaka będzie taktyka?

- Trener Lasota nam tłumaczy, że jest to wymagająca liga. Z pewnością trzeba poprawić kondycję, wydolność, to podstawa. Gramy tym składem już parę lat, więc znamy swoje możliwości.

- Kto jest faworytem rozgrywek?

- Stawiałbym na Unię Tarnów, Okocimski Brzesko i BKS Bochnia, jest parę naprawdę dobrych zespołów. Nie będzie łatwo.

- W domu dyskutujecie z braćmi po meczach?

A który z Wójcików rządzi na boisku?

- Na meczach staram się zachowywać spokój, ale w domu jest różnie. Często analizujemy mecze, a nawet kłócimy się i ostro wymieniamy zdania na temat zagrań czy okazji na boisku. Mam 24 lata i jestem starszy od braci - bliźniaków. Mają mnie słuchać. (śmiej)

- Jak widać, Dunajec braćmi stoi. Stąd jego siła?

- Można tak powiedzieć, są dwaj bracia Pawłowscy, dwóch Brzęków, trzech Wójcików.

- Mieszkacie w Faliszewicach. Dunajec to Wasz pierwszy klub?

- Zaczynaliśmy w Piaście Czchów. Niestety, klub upadł i przenieśliśmy się do Zakliczyna.

- Jesteście wszyscy bardzo młodzi. To jest atut?

- Myślę, że tak.

- Dlaczego?

- Bo jesteśmy waleczni, ambitni, mamy szybkość i zdrowie.

- Rodzice Was dopingują?

- Przyjeżdżają na mecze. Czujemy ich wsparcie. To pomaga. Podobnie doping trybuny, zupełnie inaczej się gra. Wbrew pozorom, na boisku zwracamy uwagę na postawę naszych kibiców.

- Jak udaje Ci się łączyć pracę z treningami?

- Pracuję w firmie KM-NET. Trenujemy wieczorami, więc nie mam z tym problemu.

- Ile bramek strzeliłeś w poprzednim sezonie w okręgówce?

- 28.

- Gra w IV lidze jest szansą na wybiecie się...

- Oczywiście. Liczę na to, że uda mi się pokazać z dobrej strony.

- A gdyby pojawiły się jakieś propozycje przejścia do lepszego klubu?

- Z pewnością bym się mocno zastanowił nad tą ofertą. Przyznam się, że były pewne zapytania, ale treningi kolidowałyby z moją pracą, a ten klub nie zapewniłby mi godziwego wynagrodzenia. Dlatego odrzuciłem tę propozycję. Skupiam się na jak najlepszej grze dla Dunajca.

- Jaki jest trener? Bardzo wymagający?

- Trener Lasota jest bardzo dobrym trenerem. Jest zaangażowany, żyje meczem, dużo nam podpowiada na boisku, mi to odpowiada.

- Masz słuszny wzrost, jesteś napastnikiem. Jakie są Twoje pozostałe walory?

- Na pewno szybkość, niezła technika. Gram obiema nogami, prawa mocniejsza.

- Co jest do poprawienia?



FOT. MAREK NIEMIEC



- Gra głową. Niewiele bramek zdobyłem w ten sposób. Ciągłe nad tym pracuję.

- Jaki mecz najbardziej utkwił Ci w pamięci?

- Ucieszyły mnie zwycięskie mecze z Gromnikiem i Dąbrowią, które przypieczętowały nasz awans. Zapamiętam też mecz w juniorach, kiedy to strzeliłem cztery bramki Piaśtowi Czchów, mojej byłej drużynie.

- No pięknie się odwdzięczyłeś za wyszkolenie...

(śmiej). Grasz raczej w stylu Roberta Lewandowskiego, kończysz akcje, jesteś łowcą bramek w polu karnym. Wiele zależy tu od podań pomocników...

- Cała nasza druga linia pomocy mnie wspiera. Mogę na nią liczyć. Bracia, Rafał, Darek i Maciek są zaraz za mną, starają się wypracować mi okazję, poza tym cała drużyna, konstruując

akcje, pracuje na mój efekt końcowy, czyli gole. (śmiej)

- Co sądzisz o zapleczu sportowym Dunajca?

- Mamy świetną bazę, są dwa boiska, jedno oświetlone, będą szatnie pod trybuną, będziemy wychodzić na murawę pomiędzy kibicami. Jak na najlepszych stadionach. To pomaga i motywuje.

- Czego spodziewasz się po nowym sezonie? Walki o utrzymanie, czy też jak Górnik Zabrze po awansie do Ekstraklasy gry o podium?

- W pierwszym sezonie z pewnością walka o utrzymanie. Musimy z respektem podchodzić do każdego przeciwnika. Nie wiemy, jakie tam są drużyny, same znane marki i dorobek, choćby Unii Tarnów, nie świadczą o potędze w danym sezonie. Przykład takiej Wolanii, która spadła do ligi okręgowej, mimo wieloletniej grze w IV lidze. Pierwsza runda pozwoli nam się określić. Tak więc na początek utrzymanie się w lidze, a potem walka o wyższe lokaty. Trener będzie analizował, podpowiadał taktykę. Nie możemy się zrazić ewentualnymi porażkami, tylko wyciągnąć wnioski.

- W okresie przygotowawczym korzystne będą sparingi...

- Mamy zaplanowane mecze kontrolne, m.in. z Okocimskim, Wisłoką Dębica oraz Metalem Tarnów. To wartościowe sprawdziany. Poza tym trenujemy cztery razy w tygodniu. Uważam, że Zakliczyn zasługuje na IV ligę i to na dłużej. Mam nadzieję na dobry start. Mamy ograną drużynę, trend jest taki, że wykorzystujemy nasz potencjał, to dobrze rokuje na przyszłość. Na zapleczu jest dobra praca z młodzieżą, co musi procentować. Damy radę!

- W zupełności się z Tobą zgadzam. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
Marek Niemiec

Sześciu zawodników Gulona na Mistrzostwach Polski LZS

W dniach 15-17 czerwca br. w Hali Widowiskowo-Sportowej im. Andrzeja Grubby w Brzegu Dolnym odbyły się Mistrzostwa Polski Ludowych Zrzeszeń Sportowych w Tenisie Stołowym.

O tytuły rywalizowali młodzicy, kadeci, juniorzy, młodzieżowcy - w sumie ponad 120 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Małopolską reprezentowała 11-osobowa kadra. Wszyscy zostali wyłonieni z eliminacji wojewódzkich, które odbyły się 26 maja w Radocy.

MLUKS GulonZakliczyn reprezentowało 6 zawodników w składzie: Nagel Kacper, Martyka Bartłomiej, Kornaś Bartłomiej, Mróz Jakub, Bardon Piotr, Szczepański Dominik.

Opiekunem i trenerem drużyny był Mateusz Malik. Sam awans i możliwość znalezienia się w gronie tak



znamienitych klubów, które w większości występują w ekstraklasie lub pierwszej lidze, cieszy i motywuje do dalszej wyteżonej pracy. Jesteśmy zadowoleni z postawy naszych chłopców.

Poszczególne miejsca naszych zawodników w kategoriach wiekowych:

Młodzicy: 13-16 - Bartłomiej Martyka, 17-24 - Kacper Nagel.

Kadeci: 17-24 - Bartłomiej Kornaś, 25-32 - Jakub Mróz.

Juniorzy: 17-24 - Piotr Bardon, 17-24 - Dominik Szczepański.

Wyjazd udało się zorganizować i sfinansować dzięki wsparciu i zaangażowaniu: rodziców, Urzędu Miejskiego w Zakliczynie oraz MLUKS Gulon Zakliczyn. Dziękujemy!

Tekst i fot. Dominik Malik





Sportowy i pogodowy roller-coaster - tak można określić tegoroczną edycję wakacyjnego Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn. Niesamowite emocje, sportowe, walka do ostatnich sekund, rozstrzygające akcje, decydujące o sukcesie danej drużyny w samej końcówce - to koloryt sportowy paleśnickiej imprezy, która od wiele lat cieszy się niesłabnącym powodzeniem, a drużyny prezentują bardzo wysoki poziom sportowy. Pogoda w tym roku sprawiła nie lada wyzwanie dla organizatorów i startujących drużyn - gwałtowne zmiany - słońce, ogromna ulewa, burza, i znowu słońce, i w meczu finałowym znowu deszcz! Najważniejsze, że wszyscy zdrowi i radosni, nawet ci walczący w strugach deszczu.

Organizatorami turnieju byli: Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy, Parafialny Klub Jedność Paleśnica oraz Animator Orlika w Paleśnicy.

Turniej miał charakter międzygminny i był bardzo silnie obsadzony reprezentantami kilku gmin. Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn: Zakliczyn Shore, Olszowa/Paleśnica, Wróblowice-Siemiechów, Alex Zakliczyn, Wybrzeże Klatki Schodowej Zakliczyn/Olszyny, Faściszowa, Jastrzębia Team i OSP Jastrzębia.

Drużyny rywalizowały jak na Mundialu, początkowo w fazie grupowej, następnie w fazie pucharowej /etap półfinałowy, etap finałowy/. W wyniku losowania utworzono dwie grupy, które rywalizowały w systemie „każdy z każdym”.

Grupa A: Olszowa/Paleśnica, Zakliczyn Shore, Alex Zakliczyn, Faściszowa

Grupa B: OSP Jastrzębia, Wybrzeże Klatki Schodowej Zakliczyn/Olszyny, Jastrzębia Team, Wróblowice-Siemiechów

Wakacyjny turniej pełen niespodzianek



Wspólna fotografia przed ulewą

Wyniki Fazy grupowej:

Grupa A: Olszowa/Paleśnica - Faściszowa 1:0, Zakliczyn Shore - Alex Zakliczyn 1:1, Faściszowa - Alex Zakliczyn 2:3, Zakliczyn Shore - Olszowa/Paleśnica 1:1, Faściszowa - Zakliczyn Shore 0:4, Olszowa/Paleśnica - Alex Zakliczyn 2:2.

Grupa B: WKS Zakliczyn/Olszyny - Jastrzębia Team 1:0, OSP Jastrzębia - Wróblowice-Siemiechów 0:3, Jastrzębia Team - Wróblowice-Siemiechów 0:1, OSP Jastrzębia - Jastrzębia Team 0:2, Wróblowice-Siemiechów - WKS Zakliczyn/Olszyny 0:2.

Klasyfikacja fazy grupowej

Grupa A:
Zakliczyn Shore 5 pkt /6:2/ bilans bramek /+4/
Alex Zakliczyn 5 pkt /6:5/ bilans bramek /+1/

Olszowa/Paleśnica 5 pkt /4:3/ bilans bramek /+1/
Faściszowa 0 pkt

W grupie tej, przy równej ilości punktów uzyskanych przez trzy dru-

żyny, o końcowej klasyfikacji decydował bilans bramek, najkorzystniejszy miała drużyna Zakliczyn Shore +4, natomiast Alex Zakliczyn i Olszowa/Paleśnica miały bilans bramkowy +1, dlatego o końcowej klasyfikacji tych drużyn zadecydowała większa liczba strzelonych bramek/

Grupa B:

WKS Zakliczyn/Olszyny 9 pkt
Wróblowice-Siemiechów 6 pkt
Jastrzębia Team 3 pkt
OSP Jastrzębia 0 pkt

Do półfinału awansowały dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Wyniki:

Zakliczyn Shore - Wróblowice-Siemiechów 3:0

WKS Zakliczyn/Olszyny - Alex Zakliczyn - 2:0

Etap finałowy

Mecz o trzecie miejsce

Alex Zakliczyn - Wróblowice-Siemiechów 3:1

Mecz finałowy

WKS Zakliczyn/Olszyny - Zakliczyn Shore 2:1

Klasyfikacja końcowa turnieju

I miejsce - Wybrzeże Klatki Schodowej Zakliczyn/Olszyny w składzie: Czuba Dariusz /kapitan/, Kusiak Maciej, Kielbasa Artur, Waśko Patryk, Michał Waśko, Kuboń Bartek, Więcek Szymon, Oleksyk Dominik, Dariusz Kusiak.



Wybrzeże Klatki Schodowej Zakliczyn/Olszyny z Pucharem Burmistrza

II miejsce - Zakliczyn Shore w składzie: Filip Świdzki /kapitan/, Sebastian Panek, Krystian Kuzak, Rafał Niemiec, Radosław Borowiec, Kamil Syrowy, Mateusz Myszor, Kamil Jaszczur, Jarosław Zieliński, Jakub Kołacz.

III miejsce - Alex Zakliczyn w składzie: Dariusz Gwiżdż /kapitan/, Jacek Cepiga, Mateusz Wójcik, Kamil Wójcik, Adrian Wójcik, Marcin Pawłowski, Tomasz Pawłowski, Grzegorz Słowik, Jakub Soból.

Dekoracji zwycięskich drużyn dokonali Burmistrz Dawid Chrobak i kierownik zawodów Robert Kraj.

Pamiątkowe puchary, medale oraz napoje ufundowała Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Zakliczynie. Poczęstunek w postaci obfitego grilla przygotowała pani Agnieszka Pomikło - dyrektor Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy.

Mecze sędziował Mariusz Potok - licencjonowany sędzia z Podokręgu Piłki Nożnej w Brzesku. Obsadę sędziowską finansowo sponsorował Parafialny Klub Sportowy Jedność Paleśnica.

Duże podziękowanie za pomoc w organizacji turnieju dla pani Agnieszki Pomikło - dyrektor Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy, pracowników szkoły - pana Marka Hołdy, pani Zofii Zięciny oraz pana Alberta Kraja, Filipa Pomikła, którzy aktywnie pomagali w działaniach techniczno-organizacyjnych. Funkcje kierownika zawodów oraz kwalifikowanej pomocy przedmedycznej /z uprawnieniami/ pełnił animator Robert Kraj.



Piłka wodna na Orliku w Paleśnicy?

Żaki z Paleśnicy wicemistrzami turnieju finałowego TOZPN

W przedostatni weekend czerwca Tarnów i obiekty miejscowego Klubu Sportowego Iskry Tarnów były piłkarskim centrum Ziemi Tarnowskiej. W sobotę odbył się wielki finał rozgrywek Ligi Małych Orłów. Rywalizowały ze sobą kluby i szkoły piłkarskie z powiatów brzeskiego, tarnowskiego i dąbrowskiego oraz miasta Tarnowa. Organizatorem tego ważnego wydarzenia dla młodzieżowej piłki nożnej w regionie był Tarnowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

Liczna grupa zawodników i wielu kibiców z Paleśnicy i okolic wybrali się w upalną sobotę na obiekty sportowe Iskry Tarnów. Żaki to grupa wiekowa - rocznik 2009 i młodszy. Dzieci i młodzież bardzo aktywnie uczestniczą w zajęciach sportowych prowadzonych przez trenera Roberta Kraja na paleśnickim Orliku. Widząc olbrzymie zainteresowanie dzieci, młodzieży i rodziców, dru-



Zwycięskie Żaki z Paleśnicy

żyna została zgłoszona do rozgrywek. W ramach eliminacji odbyły się turnieje szkoleniowe Ligi Małych Orłów organizowane na Orlikach. Gospodarzem tych turniejów był także Orlik w Paleśnicy. Turnieje eliminacyjne tworzyły ranking drużyn przed turniejem finałowym Ligi Małych Orłów. Rodzice zapewnili transport na wyjazdy na turnieje szkoleniowe oraz aby ich pociechy prezentowały

się odpowiednio zakupili stroje piłkarskie.

Podsumowaniem turniejów szkoleniowych dla żaków był wielki finał na obiektach sportowych w Tarnowie. Żaki po rozgrywkach eliminacyjnych wystąpili w turnieju finałowym Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, na którym zajęli II miejsce. Turniej rozgrywany był w konwencji mundialu - faza

rozgrywek grupowych, następnie ćwierćfinał, półfinał i wielki finał.

Nasze żaki pewnie wygrały bardzo silną grupę, pokonując: Wolańię Wola Rzędzińska 3:2, szkołę piłkarską Omega Rzychowa 3:0 oraz remisując z Iskrą Tarnów 1:0. W ćwierćfinale pokonali pewnie wicemistrza grupy D Westowę Tarnów 5:0. W półfinale pokonali Błękitnych Tarnów 2:1.

W wielkim finale ulegli 0:1 Tuchowii Tuchów, chociaż z przebiegu meczu byli drużyną lepszą piłkarsko. Wszystkie mecze rozegrali na mistrzowskim poziomie. „Czy możemy zapisać się, trenować w waszym klubie, bo super gracze?” - tak dzieci z klubu Błękitni Tarnów pytały żaków z Paleśnicy! To wielki sukces młodych żaków z Paleśnicy na turnieju w Tarnowie.

Trener Robert Kraj, z bardzo licznej grupy dziewczyn i chłopców trenujących na Orliku w Paleśnicy, mógł zabrać na turniej tylko dwunastu zawodników z danej kategorii wiekowej. Reprezentanci Paleśnickich



Trener Robert Kraj jest dumny ze swoich podopiecznych

Żaków to: Ślęzak Bartłomiej, Maks Gierałt, Wielek Filip, Łękowski Bartłomiej, Chlipała Wojciech, Mucha Bartłomiej, Karol Gryzłó, Krzyżak Krystian, Wolak Filip, Mikołajczyk Kacper, Nędza Kacper.

Wiele radosnych przeżyć i emocji sportowych towarzyszyło naszym sportowcom i licznej grupie kibiców.

(RK)

FOT. ROBERT KRAJ

Bez presji na wynik...

ROZMOWA Z JACKIEM ŚWIDERSKIM - PREZESEM LKS DUNAJEC ZAKLICZYN



- Awans do IV ligi przyszedł dość niespodziewanie...?

- Wynik cieszę. Chłopcy pracowali na niego cały rok. Nie było wielkich perturbacji z kontuzjami, absencją zawodników itp.

- Trener Lasota narzekał na rotację w składzie...

- Oczywiście, jak popatrzymy na taką ligę, to trzeba mieć świadomość, że z frekwencją w drużynie różnie bywa. Mimo że jakieś rotacje osobowe u nas wystąpiły, to mieliśmy dobre zastępstwa, które zawsze coś do poziomu gry wносиły. Nie było negatywnych skutków tych zmian, skoro awansowaliśmy do wyższej klasy rozgrywkowej.

**- Kiedy pojawiła się ta iski-
erka, że w finale rozgrywek
będziemy rozdawać karty?
Na początku rundy wiosen-
nej?**

- Powiem tak, nigdy nie było z mojej strony, czy ze strony Zarządu, presji na wynik. Dlatego cieszyło mnie, że chłopcy grali swoje, i dla siebie, że nie było wielkich oczekiwań, więc pewnie dlatego ta końcówka przyniosła takie a nie inne efekty. Awans nie był priorytetem. Zresztą w opinii klubów nie byliśmy faworytem, akces do awansu zgłaszali Dąbrowia i Gromnik, Metal wydawał się być pewny. A my ze spokojem podchodziliśmy do rozgrywek w myśl zasady: mniej mówić i obiecywać, tylko grać swoje.

- Będą wzmocnienia?

- Uważam, że skoro chłopcy w tym bardzo młodym składzie osiągnęli taki sukces, to należy na nich postawić i w IV lidze. Dajmy im szansę. Warto postawić na naszych zawodników. Może ktoś wróci z wypożyczenia, ew. pojawią się nowi zawodnicy z klubów ościennych, jak np. Daniel Osowski, który po prostu przyszedł do nas pograć, a okazał się nie tylko dobrym piłkarzem, ale i dobrym duchem zespołu. Są bracia Wójcikowie, Pawłowscy, Brzękowie, którzy dobrze się u nas czują, Mateusz Brzęk przyszedł do nas z Gwoźdźca, Kamil jest naszym wychowankiem. Procentuje praca z młodzieżą w naszych sekcjach. Wzmocnili nasze szeregi: zdolny bramkarz w wieku juniora - Michał Nosek, Artur Kiełbasa i kilku innych obiecujących chłopców.

- W przypadku Michała, brak zmienników...

- To jest problem. Nie mamy wartościowego, rezerwowego golkipera. Michał od dwóch sezonów broni zarówno w juniorach, jak i w seniorskiej drużynie. Pojawi się kontuzja, kartki, i będzie kłopot. Mateusz Ludwa czy Kamil Migdał na saksach. Na Mateusza możemy sporadycznie liczyć, jak tylko pojawi się w kraju, to jest gotowy do gry w razie potrzeby, Kamil wyjechał do Stanów, trudno powiedzieć kiedy wróci.

- Nowy sezon na wyższym szczeblu rozgrywkowym wiąże się zapewne z dodatkowymi wydatkami, nie mam na myśli gratyfikacji dla zawodników, ale przyjdzie się zmierzyć z dalekimi wyjazdami, wyższymi opłatami, również dla sędziów, zakupem sprzętu i utrzymaniem obiektu. Jakie są perspektywy finansowe klubu w nowym sezonie?

- Z pewnością zwrócimy się do Urzędu Miejskiego o częściowe pokrycie nowych, zwiększonych wydatków, myślę, że możemy liczyć na pomoc pana Burmistrza. Chcemy kontynuować współpracę z dotychczasowymi sponsorami i nowymi, których mamy nadzieję pozyskać. Na pewno trzeba ten budżet zwiększyć. Te wyjazdy może nie będą aż tak dalekie, raczej w kierunku Podhala, niż do Krakowa. Mamy dobrą bazę, obiekty sportowe na wysokim poziomie - to wiele znaczy. A jak spisywać się będzie nasza drużyna? To okaże się tak naprawdę po pierwszej rundzie.

- Jakie są jej atuty?

- Młodość i chęć gry, ale tak samo młody wiek i brak doświadczenia przemawiają na naszą niekorzyść. Jeśli dodamy do naszych atutów ambicję i dobrą taktykę, to wcale nie stoimy na straconej pozycji. Wbrew pozorom, większość naszych zawodników zdegradowała się z tą piłką na wyższym poziomie, grając w Małopolskiej Lidze Juniorów, więc z tą piłką ligową są w pewnym stopniu obcy i jakieś doświadczenie pozyskali.

- A czy ktoś z kadry sygnalizował, że nosi się z zamiarem przejścia do innego klubu? Ponoć Mateusz Wójcik miał pewne propozycje...

- Nie mam takich sygnałów. Pewnie jakieś zapytania o zawodników w przerwie wakacyjnej się pojawiają, ale na dzisiaj nie mam takich informacji.

- Młodzi ludzie, którzy przebojem wdarli się do IV ligi, są z pewnością obserwowani...

- Mamy tego świadomość, ale żadnych konkretów z tego tytułu. Mam nadzieję, że serce im podpowie, żeby u nas zostać. Ale przyczyn ew. rozstania jest wiele: nauka, praca, wyjazdy i zmiana



Przed meczem zwiedzanie stolicy Rosji

miejsca zamieszkania, choćby związana ze zmianą stanu cywilnego. Nasz były czołowy zawodnik - Łukasz Steć - przeniósł się do rywala zza miedzy, po przeprowadzce do Gromnika. Różnie w życiu się układa... Nigdy nie było takiej sytuacji, a na pewno za mojej kadencji w Zarządzie, żebyśmy kogokolwiek zablokowali przy jego chęci gry w innym klubie, w wyższej klasie. Jeśli zawodnik chce się rozwijać, to ma w tych zamiarach wolną rękę.

- Adaptacja pomieszczeń pod trybuną na finiszu?

- Jesteśmy z tą inwestycją na ostatniej prostej. Schodzi to dość długo, ale wykonujemy te prace własnymi siłami. Materiały zostały zakupione przez Urząd Miejski, robocizna jest naszym wkładem własnym. Jedyne działania dofinansowane z samorządu to prace specjalistyczne, np. podjęcie instalacji elektrycznej czy sanitarnej. Jakby policzyć proporcje, to 2/3 kosztów jest ponoszone przez klub. Adaptujemy cztery szatnie z sanitariatami. Docelowo chcemy całkowicie przenieść się z hali pod trybunę. Mamy dwa boiska, często nie mogliśmy się pomieścić w hali, będzie można rozgrywać mecze czy trenować równocześnie. A przecież mamy kilka sekcji, trampkarzy, juniorów



Na stadionie Spartaka...

**- A propos: w IV lidze
przyjdzie się zmierzyć
z niezlężymi drużynami...**

- Jest kilka znaczących firm, Unia, Okocimski czy druga Sandecja. Poza tym Bocheński, Glinik, Muszyna, Białka. Zastanawia mnie sytuacja Wolanii, która spadła do okręgówki, bo przecież w IV lidze sobie doskonale radziła, pytanie: czy liga taka mocna, czy Wolania ma jakiś kryzys. Okocimski - blisko nas, oni awansowali z drugiej grupy, Limanovia, Łubań Maniowy, Tuchovia czy Tarnovia - to też dobre ekipy. Z Tarnovią dwa razy ostatnio wygraliśmy. Dobry prognostyk.

- Czy w związku z grą w IV lidze będą egzekwowane przepisy związane z ochroną sektora gości?

- Grając w IV lidze, nie mieliśmy z tym problemów. Był wyznaczony sektor, ale ekscesów nie odnotowaliśmy. Wiadomo, zabezpieczenie obiektu na czas meczu musi być trochę inne, patrol policji, zastęp strażacki, porządkowi - to standard. Graliśmy mecz pucharowy z Tarnovią, pojawiła się głośna grupa kibiców z Tarnowa, pokrzyczeli trochę i... po meczu rozjechali się, bez ekscesów. Nic specjalnego się nie działo, więc myślę, że i w sezonie tak będzie. Z racji, że jesteśmy przyjaznym klubem, nie przewidujemy stosowania żadnych barier.

- Kadra trenerska zostaje? Niebagatelne jest doświadczenie trenera Lasoty...

- Mariusz Lasota ma odpowiednie uprawnienia, doświadczenie, obycie w IV lidze, prowadząc wówczas dobre drużyny, te walory na pewno zaprocentują.

- Tak więc Prezes z Zarządem z optymizmem podchodzą do sezonu?

- My zawsze pełni optymizmu!
(śmiej) A o co gramy? O jak najlepszy wynik.

- Pan Prezes miał okazję oglądać mecz Polski z Senegalem z trybuny stadionu Spartaka. W Moskwie doznaliśmy porażki, ale chyba przywiózł Pan ze sobą, mimo blamażu naszej reprezentacji, sporo wrażeń?

- Pomysł wjazdu na Mistrzostwa Świata do Rosji pojawił się w grudniu czy w styczniu, w momencie ogłoszenia internetowej sprzedaży biletów i rejestracji na stronie FIFA. To nie pierwsza moja próba wylosowania biletu na imprezę rangi mistrzowskiej, w tym roku się udało. Ostatni raz - sześć lat temu - byłem na meczu Mistrzostw Europy, akurat trafiliśmy z przyjaciółmi na mecz Portugalia - Dania.

- Jakim transportem do Moskwy?

- Pojechaliśmy grupą 9-osobową moim bussem, prowadził nas kolega, Rosjanin, który mieszka w Polsce. Wizą do Rosji był bilet i paszport kibica, który



również stanowił wizę tranzytową na Białoruś, bo tamtędy jechaliśmy, dokument był skrupulatnie kontrolowany przez służby. Granica z Białorusią przekroczona po 1,5-godzinnym oczekiwaniu, mimo że wjechaliśmy jako pierwsi. Tyle trwało sprawdzanie dokumentów. Na granicy białorusko-rosyjskiej na specjalnym pasie 20 Polaków przed nami. Inne narodowości kontrolowano w innym miejscu.

- Potem prosto na stadion?

- Nie, wyjechaliśmy na trzy dni przed meczem, trochę pozwiedzaaliśmy stolicę, wcześniej Mińsk - stolicę Białorusi, z Zakliczyna prawie 24-godzinna podróż w tamtą stronę. Celowo wyjechaliśmy wcześniej, by coś po drodze zobaczyć. W Moskwie zwiedziliśmy te najważniejsze punkty: Plac Czerwony, Kreml - oczywiście zza muru, bo był dla zwiedzających zamknięty, Dumę Rosyjską.

- Droga przyzwoita?

- Cały czas autostrada, ale z ich standardem, dwa pasy przedzielone zielenią, ruch stosunkowo mały. Prosta droga, płaska, niewiele zakrętów. Zniesmaczyły nas męczące, skrupulatne kontrole, bo było ich kilka w drodze do Moskwy. Ze względu na obecne numery.

- Kontrola na stadionie również wnikliwa?



Polską reprezentację dopingowało blisko 30 tys. kibiców w biało-czerwonych barwach

- Na ten nowoczesny, prywatny stadion Spartaka, zbudowany przez oligarchę, bodajże współwłaściciela Łukoilu, weszliśmy na dwie godziny przed meczem. W pobliżu stacja metra, które miejscami ma pięć poziomów. W dniu meczu bilet i paszport kibica uprawniały do bezpłatnego poruszania się podziemną koleją. Kontrola przed meczem, owszem, ale płynna, całość dobrze zorganizowana, ba, na najwyższym poziomie. Miejsca zajęliśmy w narożniku za bramką, ale wbrew pozorom widok był doskonały. Część naszej ekipy się

działa w innym miejscu przy grupie rozśpiewanych i roztańczonych Senegalczyków, bębniących nieustannie, co było trochę dla nich uciążliwe. Ale taki był doping na Mundialu. Ogólnie - rewelacyjny. Oceniając kibiców po koszulkach, to sądzę, że Polaków było ok. 32 tysięcy. Co ciekawe, rozwiązania komunikacyjne przy stadionie są takie, że 45 tys. ludzi rozjechało się w ciągu godziny (!).

- Nieźle. Padła pierwsza bramka dla Senegalu...

- Doping trwał nadal, ale mniej dobitny. Z każdą minutą słabł, gdy

obserwowano bezradność naszej drużyny.

- Atmosfera mistrzostw?

- Wspaniała. Przed meczem wręcz euforia, na Placu Czerwonym tłum kibiców, śpiewy, tańce, wykrzykiwane hasła. Duże grupy kibiców spotykały się w różnych punktach miasta i spontanicznie zaczynały okazywać swoją radość i miłość do swojego kraju i ukochanej drużyny. Mimo kiepskiego wyniku, nikogo z naszej grupy nie dopadły apatia, smutek, wręcz przeciwnie, radosnego kibicowania nie było końca.

- Można to zrozumieć, bo jeszcze były dwa mecze przed Polakami i kolejne szanse. Czuliście się bezpiecznie?

- Jak najbardziej. Służby, patrole widoczne na każdym kroku, ale nie nachalne. Na Placu Czerwonym za to bramki, wykrywacze metali, sprawdzanie dokumentów. Sami Rosjanie przemili, sympatyczni i otwarci na ludzi z zewnątrz, wbrew obiegowym opiniom.

- Gdzie nocowaliście?

- W miejscowości Tałdom - 120 kilometrów od Moskwy, tam mieliśmy nocleg u mojego kolegi. Pokazaliśmy naszym młodszym uczestnikom podróży inny świat, nie tylko piękne miasta, ale pojechaliśmy na prowincję, do zwykłej wioski, żeby zobaczyli jak wyglądają

sklepy, domy, ulice. Widać tę biedę na każdym kroku. Ceny w usługach, paliwa, alkoholu, w gastronomii, żywności o kilkanaście procent wyższe niż w Polsce. I to nie na czas Mundialu, tylko na stałe.

- Próbowaliście lokalnych specjalów?

- Oczywiście, jedzenie wyłącznie rosyjskie. Pielmieni, dużo przystawek i mnogość ryb, suszonych, wędzonych, przyrządzanych. Poza tym kiszone warzywa, ogórek - rzecz jasna, ale powszechne są kiszone pomidory i czosnek. Sztandarowy barszcz czerwony, my go nazywamy ukraińskim.

- A poglądy zwykłych obywateli? Wielbią czy boją się Putina?

- I wielbią, i boją się. Jeden z moich kolegów (Rosjanin) uważa, że prezydent - jak się wyraził - „dba o piękny dom dla gości, ale domowników traktuje jak śmieci”. Tak tę sytuację w Rosji odczytuje.

- Dziękuję za rozmowę i ciekawą opowieść. Beniaminkowi i jubilatowi, wszak Dunajcowi stuknie w tym roku 45-lecie, życzę dobrego startu w IV-ligowych w rozgrywkach.

Rozmawiał: Marek Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC

I JACEK ŚWIDERSKI

Jurków zwycięski w Paleśnicy

Organizatorzy turnieju to Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy oraz Animator Orlika w Paleśnicy.

Turniej miał charakter międzygminny, wstępnie do turnieju zgłosiło się 7 drużyn, ale ostatecznie wystartowały 4 zespoły: Interregio Nowy Sącz, Siemiechów, Zelina Jurków i Paleśnica.

Drużyny grały w systemie każdy z każdym, do dwóch wygranych setów. Wyniki poszczególnych meczów:

Zelina Jurków - Interregio Nowy Sącz 2:0 /25:22, 25:19/

Paleśnica - Siemiechów 0:2 /14:25, 17:25/

Interregio Nowy Sącz - Siemiechów 2:0 /25:20, 25:21/

Zelina Jurków - Paleśnica 2:0 /25:20, 25:18/

Siemiechów - Zelina Jurków 0:2 /22:25, 16:25/

Interregio Nowy Sącz - Paleśnica 2:0 /25:19, 25:20/

I miejsce - Zelina Jurków w składzie: Krzysztof Jędrzychowski /kapitan/, Norbert Zając, Fryderyk Olchawa, Monika Tuczyńska, Łukasz Góról, Łukasz Szczepański.

II miejsce - Interregio Nowy Sącz w składzie: Tomasiak Konrad /kapitan/, Tomasiak Dawid, Krzysztof Marciniak, Łęgowski Rafał, Łukasz Oleksy, Szymon Papież, Konrad Niziński, Dariusz Jasiński, Krzysztof Płachta.

III miejsce - Siemiechów w składzie: Gawryał Konrad /kapitan/, Grzyb Eliza, Grzyb Łucja, Grzyb Andrzej, Majka Małgorzata, Gawryał Krzysztof, Socha Kazimierz.

IV miejsce - Paleśnica w składzie: Ireneusz Sobol /kapitan/, Dominik Sobol, Dawid Pachota, Albert Kraj, Konrad Górski, Tomasz Piotrowski, Zofia Zięcina oraz burmistrz Dawid Chrobak.

Dekoracji zwycięskich drużyn dokonali: Burmistrz Dawid Chrobak, dyr. ZS-P Agnieszka Pomikło i kierownik zawodów Robert Kraj.

Pamiątkowe puchary, medale oraz napoje ufundowała Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Zakliczynie. Poczęstunek przygotowała pani Agnieszka Pomikło - dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy - gospodarza imprezy.

Duże podziękowanie za pomoc w organizacji turnieju dla pani dyrektor Agnieszki Pomikło, pracowników szkoły - pana Marka Hołdy, pani Zofii Zięciny oraz pana Alberta Kraja, Filipa Pomikło, którzy aktywnie pomagali w działaniach techniczno-organizacyjnych. Funkcje kierownika zawodów oraz kwalifikowanej pomocy przedmedycznej pełnił animator Robert Kraj.

Robert Kraj

FOT. MAREK NIEMIEC



Takich zbić nie brakowało



Puchar dla Zeliny



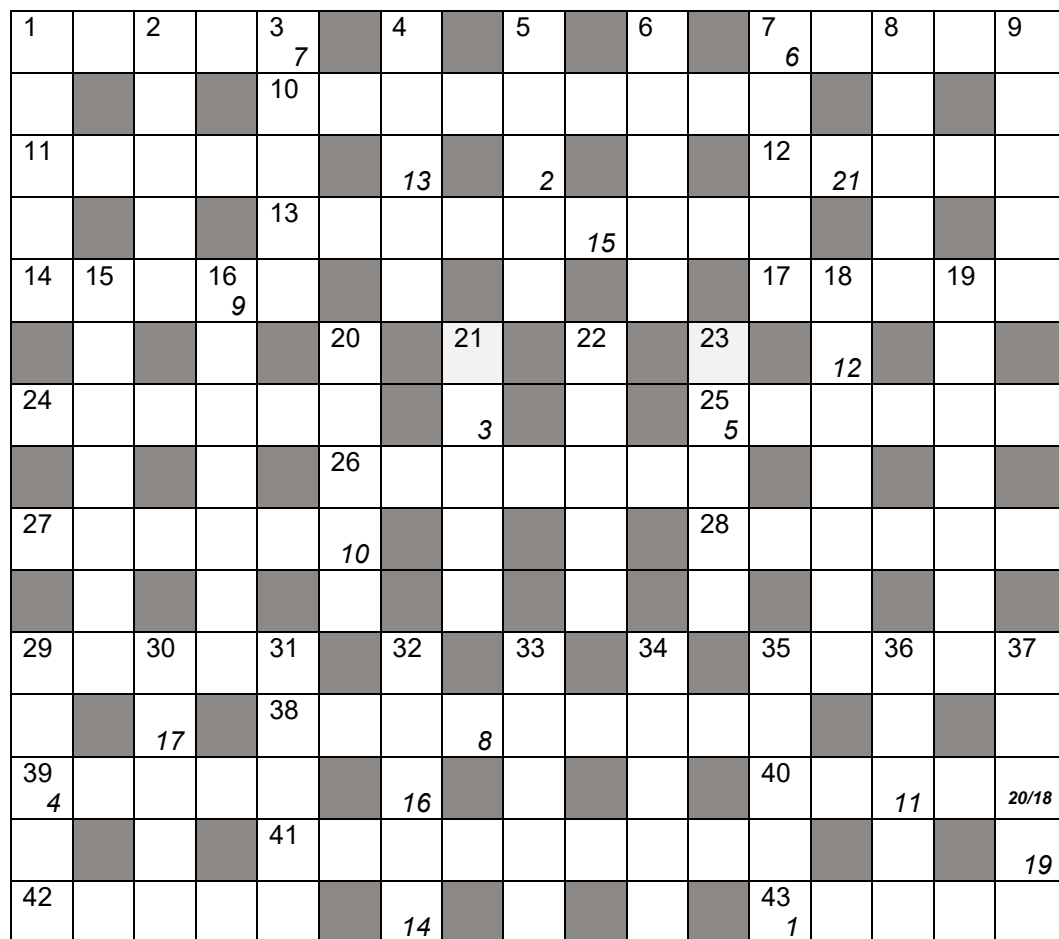
Brat siatkarska w paleśnickiej hali



Jurków po raz kolejny triumfuje na naszej ziemi



KRZYŻÓWKA NR 101



1	2	3		4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	--	---	---	---	---	---	---	----

11	12	13	14		15	16	17		18	19	20	21
----	----	----	----	--	----	----	----	--	----	----	----	----

Poziomo:

- 1) prosta antena
- 7) mikro
- 10) gra podczas mszy
- 11) nutowy lub cyfrowy
- 12) rysunkowa zagadka
- 13) Afryka lub Europa
- 14) paznokieć sarny
- 17) model Opla
- 24) okrasa
- 25) Tadeusza... satyryk
- 26) drapieżna ryba
- 27) posąg
- 28) tarapaty
- 29) leśny ssak
- 35) złot czarownic
- 38) relacja z meczu

39) reakcja na hasło

- 40) ratunek
- 41) część diody
- 42) pierw. chem.
- 43) w oborze

Pionowo:

- 1) kuratela
- 2) z podażą
- 3) Krystyna z TVP
- 4) szpieg
- 5) starocie
- 6) jesienny kwiat
- 7) polska rzeka
- 8) przydatny w kuchni
- 9) gat. drzewa

15) działko

- 16) obok gniadego
- 18) nie ma jej jedynak
- 19) mama, tata i dzieci
- 20) z ziół
- 21) smaczne wino
- 22) w łazience
- 23) Brian... piosenkarz
- 29) zasłona okienna
- 30) gat. małpy
- 31) obszar wodny
- 32) odpad
- 33) zaleta, walor
- 34) podniosły ton
- 35) gat. ptaka
- 36) Murzynek z bajki
- 37) miasto na Śląsku

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – przysłowie. Treść hasła na załączonym kuponie z oświadczeniem prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 września br.** Hasło Krzyżówki nr 100: „Gdzie głupia rada, tam zwada”. Nagrody wylosowały: **Zofia Słowińska** z Zakliczyna i **Zofia Sowa** z Wesołowa. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

PS. Chochlik drukarski zaszałał w ostatnim wydaniu i obciął dwie kolumny diagramu. Mimo tej wpadki redakcyjnej niektórym Czytelników udało się odgadnąć hasło. Gratulujemy! Za pomyłkę i dodatkowe utrudnienie - przepraszamy!

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Mgr inż. **Jacek Świdorski** ukończył Politechnikę Krakowską na wydziale Mechaniki i budowy maszyn. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych uczy od roku 2002. W 2010 r. został wicedyrektorem Zrepolu Szkół Ponadgimnazjalnych, funkcję tę pełni do dzisiaj.

Prowadzi własną szkołę nauki jazdy. Piastuje funkcję prezesa Ludowego Klubu Sportowego Dunajec Zakliczyn, który w roku bieżącym, na 45-lecie istnienia klubu, awansował do IV ligi. Na żywo kibicował reprezentacji Polski na Mundialu w Rosji w meczu z Senegalem.

Nagrody rzeczowe, tj. bony zakupowe ufundowane przez Firmę ANITEX - wylosowali: **Małgorzata Podraza** z Zakliczyna i **Krzysztof Truchan** z Faściszowej. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

Lokalny patriota - jak siebie określa - jest Honorowym Obywatelem Gminy Zakliczyn. **Kazimierz Korman** piastował najważ-

niejsze funkcje w gminie na przestrzeni wielu lat, od naczelnika, poprzez wójta, aż po stanowisko burmistrza. Za jego staraniem Zakliczyn odzyskał prawa miejskie. Jest radnym Rady Powiatu Tarnowskiego - przewodniczącym Komisji Planowania i Budżetu RPT. Zaangażowany w działalność wielu organizacji pozarządowych, m.in., jest współzałożycielem Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn „Klucz” i Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała. Papież św. Jan Paweł II przyjął go wraz z rodakami na audiencji w Watykanie. Nasze konkursowe pytanie brzmi: Kazimierz Korman urodził się w roku 1942 w swojej ukochanej gminie Zakliczyn. W jakiej miejscowości?

Odpowiedzi na załączonym kuponie z oświadczeniem o ochronie danych osobowych w zamkniętych kopertach prosimy nadsyłać **do 10 września br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX



Uwaga! Rozwiązania konkursowe i krzyżówki prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach wyłącznie na kuponach zamieszczonych poniżej z adnotacją o ochronie danych osobowych.

☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: glosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 101

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA NR 7-8'2018

Odp
Imię i nazwisko:
Adres:



Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



KREDYT LETNI

REZERWOWANY dla Ciebie

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne. Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy: 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy: 5,49% w skali roku, dla kredytów powyżej 24 miesięcy do 36 miesięcy: 5,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: 3,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 36 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 20.000,00 zł. Kredyt udzielany na podstawie wniosków złożonych do dnia 30.09.2018r. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,35% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 10.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 11.248,78 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1.248,78 zł (w tym: prowizja 300,00 zł, odsetki 948,78 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat po 304,13 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 304,23 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 02.07.2018r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks Cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta na podstawie przekazanych przez niego informacji.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



1946 ZAKLICZYN
MURBET

BETONIARNIA
ZAKLICZYN

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

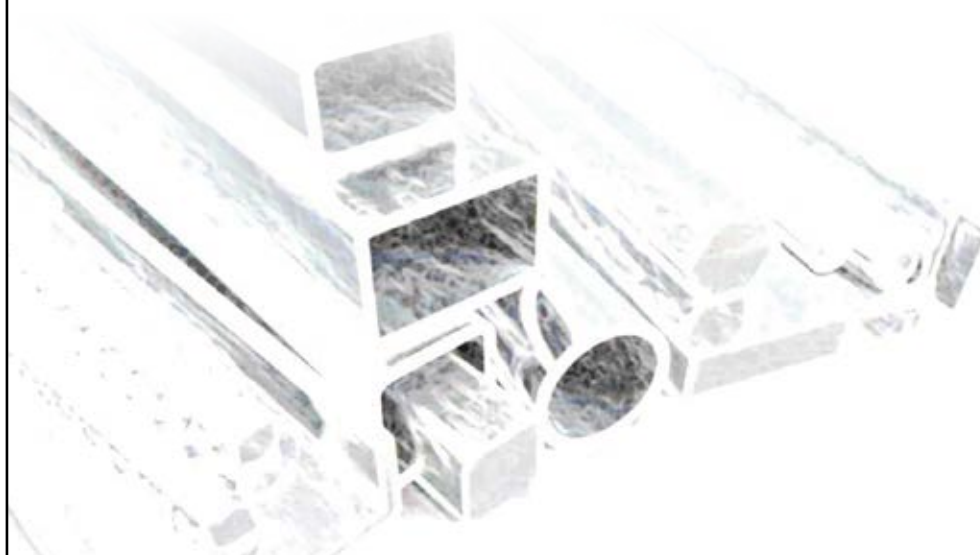
STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

BETONIARNIA ROZTOKAwww.tk-beton.pl**TK - Beton**

BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY



Firma RAM-CAR
32-840 ZAKLICZYN
ul. Mickiewicza 20
tel. +48-14-66-52-158
+48-503-097-880
e-mail: ramcar@poczta.onet.pl



Oferujemy:

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%*Czynne:*

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI

ERGO
HESTIA

Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych

FPUH KRĘG-BUD**Grzegorz Kwiek**

Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)
tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783

**HURTOWNIA PASZ**

koncentraty, mieszanki
dla trzody, drobiu, bydła,
królików i in.

śruta sojowa i rzepakowa
folie kiszonkarskie
artykuły zootechniczne,
karmniki i poidła
wysłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny!
TRANSPORT!



GABINET DENTYSTYCZNY
KA-DENT sp. z o.o.
Domosławice 29

Godziny przyjęć: wtorek, środa 15-20, piątek 10-16

Kontrakt z NFZ i prywatnie.

Rejestracja telefoniczna:

501-061-291 oraz 602-378-777

**ZAPRASZAMY!**



AGROTECH-G

CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Promocja ważna od 23.04.2018 do wyczerpania zapasów. Ulotka ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Kodeksu Cywilnego



Kosiarka GV48TK AllRoad4+

Moc **5,5 KM**
3 lata gwarancji*
4 funkcyjna

1499 zł

PROMOCJA **1299 zł**

Traktorek OM92/16KH



Silnik Moc: **16 KM**
Szerokość robocza 92 cm.
Kosz **300 l**
Automat z pompą ciśnienia
Gwarancja 3 lata*



9999 zł

PROMOCJA **8999 zł**



Ziemia FERTILE 20l

Do roślin
kwitnących

PROMOCJA **4.99 zł**

Kosa Spalinowa Wykaszarka SPARTA 25

Moc. **1,2 KM**



899 zł

PROMOCJA **699 zł**

* szczegóły u sprzedawcy

Zakliczyn Rynek 6

www.agrotech-g.pl | 14 66 53 417 Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Sobota: 8⁰⁰-13⁰⁰